

Życie

NR 110 ● ZIMA 2006



Akademickie

PISMO AKADEMII WYCHOWANIA FIZYCZNEGO WE WROCŁAWIU



Fot. Anna Kiczko



**Prezydent
Światowej Federacji
Sportu Akademickiego
George E. Killian
Doktorem *honoris causa*
Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu**

Doktorat honoris causa G.E. Killiana

Fot. A. Kiczko



Drodzy Czytelnicy!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia oraz Nowy Rok 2007. Z tej okazji Redakcja „Życia Akademickiego” składa wszystkim serdeczne życzenia, aby ten świąteczny okres służył odpoczynkowi i spotkaniom z naszymi bliskimi, dla których w codziennej gonitwie nie mamy zbyt wiele czasu...

Niech wszelka pomyślność będzie z nami!

W wolnych chwilach zachęcam do lektury kolejnego, 110 numeru naszego kwartalnika. Szczególnie gorąco polecam wykład G. Killiana, doktora hc na-szej uczelni, rozprawiającego kompetentnie i z dozą humoru o programach wychowania fizycznego. Mamy też dla Was trochę śniegu, którego może nam zabraknąć w czasie tegorocznych Świąt oraz Sylwestra, bo na razie po-goda jak na antypodach...

Anna Kiczko

Życie Akademickie

Pismo

Akademii Wychowania Fizycznego
we Wrocławiu

51-612 Paderewskiego 35

Siedziba redakcji:

DS „Spartakus” pok. 106, I piętro

tel. 0 71 3473429; 0602 695221

e-mail: zycie@awf.wroc.pl

Redaktor naczelny: **Anna Kiczko**

Redaktor techn.: **Romuald Lazarowicz**

Druk: „Kontra”, Wrocław

Życzenia JM Rektora

Rok 2006 – rok jubileuszu 60-le-cia naszej Akademii – dobiega końca. Z jego okazji zorganizowaliśmy wiele imprez okolicznościowych, takich jak: konferencje i seminaria naukowe, imprezy sportowe, spotkania z absolwentami, imprezy studenckie, wystawy i wiele, wiele innych. Szczególną imprezą, jedną z najważniejszych, było uroczyste posiedzenie Senatu w Hali Stulecia, poświęcone Tym, którzy tworzyli od początku zręby naszej Akademii, i Tym, którzy ją budowali. Wspaniałą okazją do spotkań po latach i wspomnień był Jubileuszowy Bal Absolwentów na 1000 par! Na wezwanie Swojej Uczelni przyjechali absolwenci ze wszystkich stron świata. Jestem przekonany, że tak bal, jak i pozostałe imprezy okolicznościowe pozostaną na długo w naszej pamięci. Bardzo ważnymi wydarzeniami, wpisanymi także w program obchodów jubileuszu 60-lecia Uczelni, były uroczystości związane z nadaniem tytułu doktora honoris causa dwóm wspianym postaciom: Panu Profesorowi Robertowi Malinie – badaczowi o światowej renomie w dziedzinie antropologii sportowej, oraz George’owi Killianowi – pierwszej postaci sportu akademickiego w świecie, prezydentowi Światowej Federacji Sportu Akademickiego. Jest to dla nas zaszczyt, że takie dwie znamienite postacie wpisane zostały w poczet grona Doktorów Honoris Causa Naszej Almae Matris.

Był to rok szczególny dla naszej Uczelni także i z innych powodów, oddaliśmy bowiem do użytku kolejny

obiekt – halę sportów walki, dzięki pomocy władz miasta oświetliliśmy Pola Marsowe, jak i bardzo przyspieszyliśmy budowę pawilonu dydaktycznego P-4, w którym zajęcia dydaktyczne powinny rozpocząć się już z początkiem nowego roku akademickiego. Te wszystkie działania, związane z rozbudową uczelni, z organizacją imprez okolicznościowych, jak i z codzienną pracą naukowo-dydaktyczną, pochłaniały wiele energii, i wiele czasu.

Ale nie zwalniamy tempa pracy. Przyszły rok będzie znaczącym w dalszym rozwoju Akademii. Oddamy nowe obiekty dydaktyczne, rozpoczniemy prace przygotowawcze do budowy kolejnych, uporządkujemy sprawy własnościowe Uczelni, ale przede wszystkim zdecydowanie przyspieszymy działalność naukową i rozwój młodej kadry. Równie poważnym zadaniem będzie realizacja projektu budowy 50-metrowej pływalni wraz z zapleczem rekreacyjnym ze środków Unii Europejskiej. Koszt inwestycji wyniesie 40 mln zł. Mamy wstępne zapewnienie, że otrzymamy 24 mln zł ze środków unijnych, natomiast pozostałe 16 mln zł musimy wygospodarować ze środków własnych (innych). Kolejną inwestycją, o którą wnioskowaliśmy, jest zaplecze dydaktyczno-sanitarne dla Pól Marsowych.

Są to więc ogromne wyzwania i ogromne zadania dla władz Uczelni i dla wszystkich, którym leży na sercu dzisiaj i w przyszłości troska o nią. Czeką nas też poważna restrukturyza-

cja czy raczej modyfikacja programu nauczania. Od 1 stycznia 2007 r. studia niestacjonarne muszą stać się studiami samofinansującymi się. To założenie spowoduje znaczące zmiany w opłatach za studia. Stąd nowy program nauczania, zgodny z przyjętymi standardami, który musi również uwzględniać tę nową sytuację organizacyjno-prawną. Stajemy zatem przed poważnym dylematem, czy kształcić na studiach niestacjonarnych, a jeżeli tak, to w jakim zakresie? Kolejnym poważnym problemem jest sprawa finansowania działalności naukowej nauczycieli akademickich. Nasze wydziały zostały zakwalifikowane do III kategorii, co w niedalekiej przyszłości (za rok) skutkować może utratą prawa do finansowania uczelnianej działalności naukowej z budżetu państwowego.

Mimo tych wszystkich problemów, jakie czekają nas w przyszłym roku, optymizm mnie nie opuszcza. Wierzę, że osiągniemy zakładane cele.

Drodzy Pracownicy i Studenci!

Życzę Wam spokojnych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w ciepłe ogniska domowego, wśród osób kochających, miłych i przyjaznych. Życzę, aby ten Nowy Rok 2007 był rokiem obfitości w wymarzone przez każdego z nas wymiarze. Życzę sukcesów w pracy zawodowej i w życiu osobistym. Niech nas nie opuszcza zdrowie, zapał i wytrwałość we wszystkich naszych marzeniach i zamierzeniach.

Rektor

prof. zw. dr hab. Tadeusz Koszczyc

W n u m e r z e :

ŻYCZENIA JM REKTORA	1
---------------------------	---

ŚWIĘTO AWF WE WROCŁAWIU	2
-------------------------------	---

Lista osobistości biorących udział w uroczystości

SERWIS INFORMACYJNY	6
---------------------------	---

ŚWIĘTO NAUKI WROCŁAWSKIEJ	15
---------------------------------	----

NAGRODY JM REKTORA	16
--------------------------	----

PROFESOROWIE AWF WE WROCŁAWIU	18
-------------------------------------	----

Prof. zw. dr hab. Zdzisława Wrzosek

Rozmowa z prof. Z. Wrzosek

Setna rocznica urodzin prof. Adama Wankego

Wywiad z córkami prof. A. Wankego

DOKTORATY I HABILITACJE	22
-------------------------------	----

KONFERENCJE	27
-------------------	----

Targi książki akademickiej

XIV Spotkanie redaktorów prasy akademickiej

Forum doskonalenia kompetencji nauczyciela wf

Program współpracy AWF ze „Słowem Sportowym”

IX DOLNOŚLĄSKI FESTIWAL NAUKI	30
-------------------------------------	----

Pasaż „Citius, Altius, Fortius” na Wydz. WF

Konik, który nie je cukru

O węgorzu elektrycznym i naszych mięśniach

Co to znaczy być Olimpijczykiem?

Diagnostyka w tenisie

Jak walczyć białą bronią?

Ruch i nie tylko... Sposób na wieczną młodość

ODESZLI NA ZAWSZE	30
-------------------------	----

Wojciech Szadkowski

SAMORZĄD STUDENCKI	37
--------------------------	----

Wybory uzupełniające do Samorządu Studenckiego

Szybki kurs uświadamiania

Zjazd Samorządów Studenckich AWF

Święty Mikołaj na AWF

RELACJE	38
---------------	----

„Autostrada szczęścia”

Cyklady – „boski archipelag”

„Olimp” w Alpach i Dolomitach

Niezapomniany październikowy weekend

ROZMAITOŚCI SPORTOWE	49
----------------------------	----

Historyczny medal galaktycznych siatkarzy

Gratulacje dla wicemistrzów świata

Wywiady z wojowniczkami:

z Katarzyną Czubą
 50 |

z Marzeną Makulą
 52 |

Jagoda Karge brązową medalistką

Paulina Bieć wicemistrzynią Europy

Małgosia Górnicka mistrzem Finlandii

Internetowa strona domowa Zespołu Sportów Zimowych

Mistrzostwa AWF Wrocław w narciarstwie alpejskim
i w snowboardzie

Regulamin mistrzostw

Sporty śnieżne – konferencja naukowa

Śnieg przez cały rok i to blisko

Ładowanie akumulatorów

Narciarstwo biegowe na wałach, łąkach

XVII Memoriał Marka Petruszewicza

Bieg uliczny o Puchar JM Rektora Politechniki Wr.

XXXVI Bieg z okazji Dnia Podchorążego

„Azetesiak” w radio LUZ

LISTY DO REDAKCJI	62
-------------------------	----

Ludzie sportu

XIV PLEBISCYT „ŻYCIA AKADEMICKIEGO”	62
---	----



Święto Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Już po raz czwarty społeczność Akademii Wychowania Fizycznego obchodziła swoje święto, ustanowione w 2003 r. przez JM Rektora Koszczyca dla upamiętnienia dnia urodzin pierwszego jej rektora – prof. Andrzeja Klisieckiego. Uroczystości odbyły się w piątek – 20 października br. w zabytkowej Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, zapoczątkowane wykonaniem pieśni *Gaude Mater Polonia* przez uczelniany Zespół Pieśni i Tańca „Kalina”.

JM Rektor – prof. Tadeusz Koszyc otwierając uroczyste posiedzenie Senatu, powiedział:

Szanowni Państwo!

Spotykamy się dzisiaj w dniu szczególnie uroczystym. Po raz kolejny obchodzimy Święto Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, które przypada w roku 60-lecia naszej Almae Matris.

Tegoroczne obchody naszego święta są dla nas podwójnie uroczyste. Głównym bowiem punktem programu uroczystości jest nadanie godności doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, Panu George’owi E. Killianowi.

Wysoki Senat naszej Akademii, w dniu 22 czerwca 2006 roku, kierując się ogromnymi osiągnięciami i zasługami dla sportu akademickiego i światowego, dorobkiem publikatorskim i dydaktycznym oraz ujmującą osobowością Pana George’a E. Killiana, podjął uchwałę nadającą Mu tytuł Doktora Honoris Causa.

Dostojny Doktorze Honorowy!

W tym, tak uroczystym dla nas wszystkich dniu, w imieniu swoim i całego środowiska akademickiego naszej Uczelni, witam Pana bardzo serdecznie i dziękuję za przyjęcie godności honorowego doktora Akademii Wychowa-

**Lista osobistości, które
zaszczyliły swoją
obecnością Uroczystość
Święta Uczelni
w dniu 20 października 2006 r.**

**Władze Województwa, Sejmiku,
Miasta**

Krzysztof Grzelczyk

– Wojewoda Dolnośląski

Paweł Wróblewski

– Marszałek Województwa Dolnośląskiego

Parlamentarzyści:

poseł Wiesław Kilian

poseł Zbigniew Pacelt

senator Marek Rocki

– Prezes Zarządu Głównego AZS, recenzent w przewodzie doktoratu honorowego G. E. Killiana, były rektor SGH, a obecnie Dziekan Kolegium Analiz Ekonomicznych

Dyplomacja:

Cornel E. M. Calomfirescu

– Konsul Honorowy Rumunii

Władze Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego (FISU) oraz Europejskiej Federacji Sportu Akademickiego (EUSA)

George Killian – Prezydent FISU
Marylin Crawford – jego małżonka
Sinisa Jasnić – Prezydent Serbskiej Federacji Sportu Akademickiego, Członek Komitetu Wykonawczego FISU, Wiceprezydent EUSA

Oleg Matytsin – Prezydent Rosyjskiej Federacji Sportu Akademickiego, Rektor Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w Moskwie

Czeslavas Garbalauskas – Prezydent Litewskiej Federacji Sportu Akademickiego

Ottmar Kugovnik – Prezydent Słoweńskiej Federacji Sportu Akademickiego

Roch Campana – Sekretarz Generalny FISU – Belgia

Hedwige Hankart – Asystentka Sekretarza Generalnego FISU – Belgia



Roberto Outerino – Skarbnik FISU – Hiszpania, Członek Komitetu Wykonawczego FISU

Leonz Eder – Asesor (FISU) – Szwajcaria, Członek Komitetu Wykonawczego FISU

Marian Dymalski – Członek Komitetu Wykonawczego FISU – Polska
Köle Gjelošhaj – Dyrektor Departamentu Edukacji FISU – Belgia
prof. Zygmunt Przybylski – Członek Komisji Medycznej FISU – Polska

Matjaz Pečovnik – Sekretarz Generalny EUSA – Słowenia

Adam Roczek – Członek Komitetu Wykonawczego EUSA – Polska

AKADEMIE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

prof. Mirosław Hercyk – Rektor Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej

Uczelnie Wrocławia i Opola:

prof. dr hab. inż. Tomasz Winnicki – Rektor Kolegium Karkonoskiego

prof. Jacek Szewczyk – Rektor Akademii Sztuk Pięknych

prof. dr hab. Józefa Chrzanowska – Prorektor ds. Studenckich i Nauczania, Akademia Rolnicza

prof. Krzysztof Kuliński – Prorektor Wydziałów Zamiejscowych Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej

płk. dypl. Andrzej Cygan – Zastępca Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych

dr inż. Krzysztof Rudno-Rudziński – Prorektor ds. Studenckich, Politechnika Wrocławska

dr hab. inż. Jerzy Jantos – Prorektor ds. Studenckich, Politechnika Opolska

prof. dr hab. Krzysztof Sobiech – Rektor AWF we Wrocławiu w kadencji 1993-1996

prof. dr hab. Zbigniew Naglak – AWF Wrocław – Laudator

Władze:

płk dypl. Józef Adamski – Szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego nadkom. Dariusz Przybytniowski – Zastępca Komendanta Policji Miejskiej

nia Fizycznego we Wrocławiu. Cieszę się, że mogę przywitać najbliższe Panu osoby, w szczególności Pańską małżonkę – Panią Marilyn R. Crawford.

Witam również bardzo serdecznie laudatora – Pana prof. dr hab. Zbigniewa Naglaka oraz recenzentów: Pana prof. dr hab. Janusza Czerwińskiego oraz Pana prof. dr hab. Marka Rockiego.

Bardzo serdecznie witam wszystkie przybyłe na dzisiejszą uroczystość osoby reprezentujące wszystkie akademickie i pozaakademickie środowiska.

JM Rektor – prof. Tadeusz Koszczyc przywitał imiennie, wymieniając godności i funkcje, licznie przybyłych Dostojnych Gości (ich listę zamieszczamy na bocznej szpalcie), studentów

obliczem Senatu stanęli: mgr Kazimierz Banaszkiewicz, mgr Jan Bekas, mgr Mirosław Brzozowski, mgr Janusz Buchta, mgr Danuta Czabańska, mgr Zofia Czech, mgr Stanisław Czech, mgr Aleksander Deńca, mgr Bogusława Drozdowska, mgr Marian Głowacki, mgr Józef Goguś, mgr Józef Goleń, mgr Marian Guzek, mgr Andrzej Iwański, mgr Renata Ickowicz, mgr Marek Jagiełło, mgr Halina Kawulok, mgr Jacek Książyk, mgr Bogusław Kuszczak, mgr Juliusz Kwater, mgr Krystyna Lipnicka, mgr Jan Łukasiewicz, mgr Krystyna Majchrowska, mgr Krystyna Miszkiewicz, mgr Jerzy Mysłakowski, mgr Zdzisława Newelska, mgr Maria Nowak, mgr Marek Ołpiński, mgr Marian Orłuko-



Odnowienie dyplomów

i pracowników naszej uczelni. Na podkreślenie zasługuje obecność licznie przybyłych przedstawicieli sportu akademickiego z całego świata.

Po wygłoszeniu przemówienia okolicznościowego JM Rektor poprowadził dalszą część uroczystości.

Odnowienie dyplomów

Następnym punktem programu było odnowienie dyplomów absolwentów uczelni, studiujących w jej murach w latach 1956–1960. Przed

wicz, mgr Zofia Ożóg, mgr Andrzej Pacak, mgr Kazimierz Pałka, mgr Lidia Paszek, mgr Bronisław Pietras, mgr Piotr Polański, mgr Stefania Polyfka, mgr Krzysztof Polyfka, mgr Andrzej Surówka, mgr Pelagia Suntajs, mgr Zbigniew Tomkowski, mgr Stanisław Waszkowski, mgr Zbigniew Wollny, mgr Łucja Zawadzka, mgr Jan Zwoliński, a JM Rektor prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc wygłosił uroczystą formułę: – *My Rektor, Akademii Wychowania Fizycznego we Wro-*



Pasowanie na doktora

Ewa Bąk – Dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Miasta Poznania

Aktualni i byli wybitni sportowcy, studenci i absolwenci Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu:

Renata Mauer-Różańska (strzelectwo)

Joanna Jakimiuk (szermierka)

Teresa Kępka-Swędrowska (koszykówka)

Rafał Kubacki (judo)

Jerzy Binkowski (koszykówka)

Jerzy Kołodziejczyk (koszykówka)

Dariusz Zelig (koszykówka)

Robert Kościuk (koszykówka)

Mieczysław Łopatka (koszykówka)

Znani trenerzy:

Adam Medyński (szermierka)

Jerzy Mysłakowski (sport osób niepełnosprawnych)

Wacław Skarul (kolarstwo)

clawiu, działając na mocy prerogatyw powierzonych Nam przez Wysoki Senat i prześwieatnych elektorów, uroczyscie poświadczamy, że występujący tu w Roku Pańskim 1956 rozpoczęli nauki w Szkole Naszej, które pomyślnie ukończywszy, dyplom Jej ukończenia otrzymali. Mocą berła rektorskiego niniejsze dyplomy powtórnie uwierzytelniamy, a ich właścicieli w poczet zasłużonych Pionierów Almae Matris zaliczyć postanawiamy – i w asyście prof. nadzw. dr hab. Krystyny Zatoń – prorektora ds. nauczania wręczył im okolicznościowe dyplomy, pasując berłem rektorskim na Pionierów Uczelni, w których imieniu z podziękowaniem dla Władz Uczelni wystąpił mgr Marek Ołpiński.

zycznego we Wrocławiu, w której uzyskali zaszczytny stopień doktora nauk o kulturze fizycznej, i że w razie potrzeby służyć jej będą pomocą wedle ich możliwości, a JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk pasował ich berłem rektorskim na doktorów.

Tytuł doktora honoris causa

Następnie przystąpiono do czynności związanych z wręczeniem tytułu doktora honoris causa – najwyższej

godności akademickiej – George'owi Killianowi, wybitnemu działaczowi światowego sportu akademickiego. Prof. dr hab. Zofia Ignasiak – dziekan Wydziału Wychowania Fizycznego przedstawiła sylwetkę wyróżnionego zaszczytnym tytułem George'a Killiana.

Promocja doktorów

Następnie odbyła się promocja grupy doktorów: Justyny Jakóbczak, Pawła Nowaka, Elżbiety Tabor, Stanisława Solnika, Aleksandry Załęskiej, Jarosława Marusiaka, Adama Kawczyńskiego, którzy ślubowali przed dziekanami: Wydziału Wychowania Fizycznego – prof. dr hab. Zofią Ignasiak i Wydziału Fizjoterapii – prof. dr hab. Markiem Woźniewskim, że zawsze i wszędzie dbać będą o dobre imię Akademii Wychowania Fi-



Serwis informacyjny

Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

w dniu 28 września 2006 roku

– stwierdził wygaśnięcie mandatu dr hab. Anny Skrzek, która z uwagi na uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego i statusu samodzielnego pracownika naukowego nie może sprawować funkcji przedstawiciela grupy pozostałych nauczycieli akademickich w Senacie uczelni,

– podjął uchwałę w sprawie zabezpieczenia wymaganych środków własnych celem realizacji projektu „Społeczeństwo Wiedzy – rozbudowa uczelnianej, szerokopasmowej, bezpiecznej sieci komputerowej”.

Senat postanowił przyznać kwotę 5000 złotych (pięć tysięcy) w roku 2006 oraz kwotę 100 000 złotych (sto tysięcy) w roku 2007 celem zabezpieczenia środków planowanych na realizację projektu współfinansowanego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego – działanie 1.5 Rozwój społeczeństwa informacyjnego, przy założeniu współfinansowania ze środków unijnych w wysokości 48,71% wydatków nie więcej niż 87 522,77 złotych.

– pozytywnie zaopiniował wniosek o przedłużenie zatrudnienia dr Bożeny Ostrowskiej na stanowisku adiunkta na czas określony: na okres od dnia 1 października 2006 roku do dnia 30 września 2009 roku,

– podjął uchwałę i wyraził pozytywną opinię w sprawie zatrudnienia dr Hanny Szłapki na stanowisku kierownika Centrum Języków Obcych na czas określony: od 1.10.2006 r. do 30.09.2007 r.,

– podjął uchwałę o wyborze firmy AUDYTOR sp. z o.o. Biuro Doradztwa i Usług jako biegłego rewidenta do zbadania sprawozdania finansowego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu za rok 2006,

Sylwetka G. E. Killiana

George E. Killian urodził się 6 kwietnia 1924 roku w Valley Stream w stanie Nowy Jork. Jest żonaty i ma dwie córki. W 1949 roku ukończył licencjackie studia pedagogiczne w Ohio Northern University w Ada w stanie Ohio, a w 1954 roku obronił magisterium z pedagogiki w Buffalo University w stanie Nowy Jork. Za swe liczne zasługi w działalności publicznej, sportowej i akademickiej uzyskał godności doktora *honoris causa* Ohio Northern University (1989), Akademii Sportu Stanów Zjednoczonych w Alabamie (1998) oraz południowokoreańskiego Uniwersytetu Yeungnam w Daegu (2003). Jest również profesorem honorowym Uniwersytetu Studiów Zagranicznych w Pekinie (2001).

Działalność trenerska Georga E. Killiana związana jest przede wszystkim z koszykówką. Największe sukcesy trenerskie odnosił w latach 1954-1969, kiedy jako pierwszy trener, a następnie dyrektorem sportowym, poprowadził drużynę koszykarską Erie County Technical Institute w Buffalo w blisko 400 meczach ligowych – w tym 253 zwycięskich. Poza koszykówką udzielał się również jako trener lekkoatletyki, baseballu, golfa i tenisa. Wielokrotnie wybierany był jako laureat plebiscytów na najlepszego trenera – między innymi znalazł się w Galerii Sławy Naismitha (1962) i został trenerem roku w college'ach stanu Nowy Jork.

Po zakończeniu kariery trenerskiej George E. Killian rozpoczął bardzo aktywną działalność publiczną – głównie w obszarze sportu, ale również i wydawniczą oraz w edukacji. Od 1967 roku pełnił ponad 40 funkcji w organizacjach amerykańskich i międzynarodowych o zasięgu światowym, m. in. jako:

- członek zarządu Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego (1967-2004);
- dyrektor wykonawczy Narodowej Federacji Lekkoatletycznej Junior College'ów (NJCAA) (1969 – 2004)
- członek Amerykańskiej Rady Edukacji (1982-1989);
- redaktor naczelny JUCO REVIEW (1960-2004);

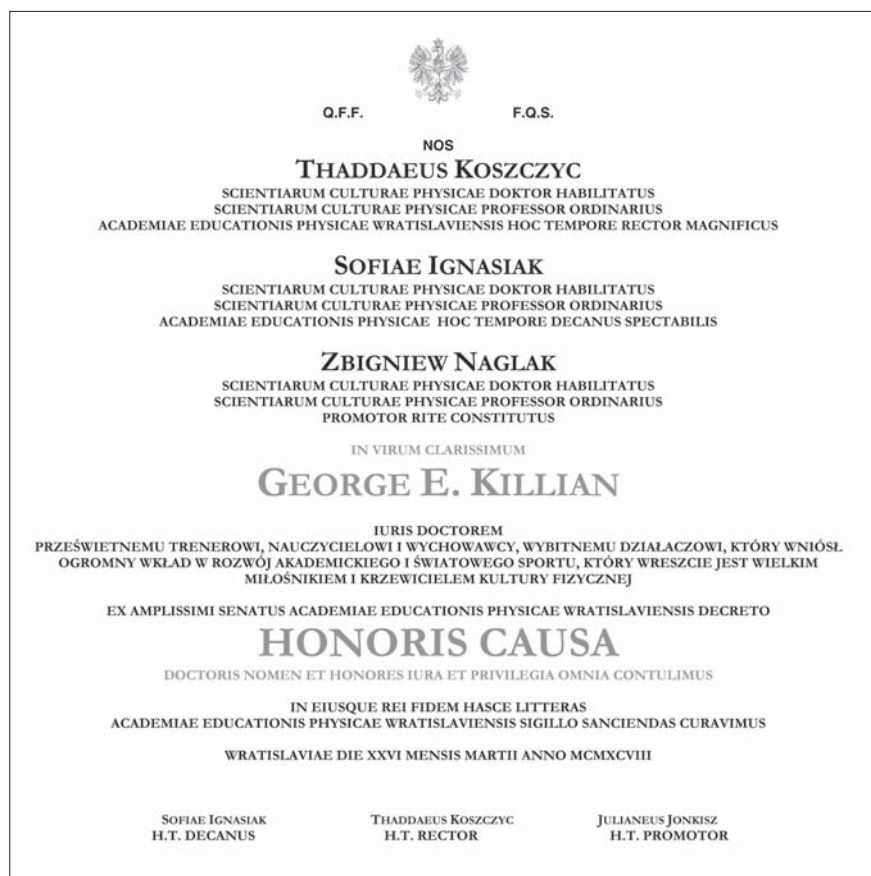


George E. Killian

- prezes Koszykarskiej Galerii Sławy Naismitha (1977-1978);
- prezes Amerykańskiego Związku Koszykówki Amatorskiej (1976-1980);
- redaktor naczelny i wydawca Basketball Philatelic News (1987 – do dzisiaj);
- prezes Panamerykańskiej Federacji Koszykówki (1983-1987);
- prezes Międzynarodowej Federacji Koszykówki Amatorskiej (1990-1998);
- członek Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (1996 -1998);
- honorowy prezes Międzynarodowej Federacji Koszykówki Amatorskiej (1998 – do dzisiaj);
- prezydent Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego (2000 – do dzisiaj).

George E. Killian jest również autorem 20 publikacji z zakresu zarządzania sportem i oświatą, a także metodyki treningu sportowego. Za swą bogatą i wszechstronną działalność zawodową i publiczną był 33-krotnie wyróżniany nagrodami i odznaczeniami krajowymi i międzynarodowymi. Najważniejsze to:

- dwukrotnie Nagroda Komitetu Olimpijskiego USA (1977 i 1980);
- Międzynarodowa Koszykarska Nagroda Uznania NAIA(1977);



- nagroda honorowa Amerykańskiego Związku Trenerów Baseballa (1987);
- Nagroda Johna W. Bunna za zasługi dla koszykówki i sportu ogólnie (1989);
- „Pochodnia Olimpijska” za zasługi dla sportu światowego (1991);
- Order Olimpijski Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (1996);
- Złoty Medal Polskiego Związku Koszykówki (1998);
- Order Zasługi Międzynarodowej Federacji Koszykówki Amatorskiej (2003);
- Srebrna Patera (FIBA) Międzynarodowej Federacji Koszykówki Amatorskiej (2004);
- Nagroda Naismitha za całokształt wyjątkowych zasług dla koszykówki (2004).

W uznaniu zasług George E. Killian jest honorowym obywatelem Grand Junction w Kolorado, Hutchinson w Kansas, San Antonio w Teksasie, Savannah w Georgii oraz Pekinu.

Laudacja

Laudację wygłosił promotor honorowego doktoratu – prof. dr hab. Zbigniew Naglak.

Słowo wstępne

Przed kilkoma miesiącami Wysocki Senat Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu zaszczyił mnie możliwością wygłoszenia laudacji promującej Pana George’a E. Killiana na doktora honorowego naszej Uczelni. Mam przyjemność przedstawić dorobek zawodowy Pana Georga E. Killiana człowieka o wspaniałej osobowości, który swe życie zawodowe poświęcił organizacyjnym zadaniom sportu.

Z kolei Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu przez sześćdziesięciolecie swej działalności była, jest i będzie z pewnością niezawodnym protektorem sportu, a w szczególności sportu akademickiego. Pan George E. Killian jak mało, kto zasłużył się w swej działalności na rzecz akademickiego i światowego sportu,

– wyraził zgodę i podjął uchwałę o przeznaczeniu z budżetu na rok 2007 kwoty 400.000,00 zł na ukończenie w roku 2007 robót budowlanych w budynku AWF we Wrocławiu, położonym przy ul. Witełona 25,

– podjął uchwałę o przyjęciu sprawozdania z działalności rektora i zatwierdzeniu sprawozdania z działalności Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu w roku akademickim 2005/2006,

w dniu 26 października 2006 roku

– wyraził zgodę i podjął uchwałę o powołaniu prof. nadzw. dr. hab. n. med. Marka Bolańskiego na stanowisko kierownika Katedry Podstaw Fizjoterapii na czas określony: od 1 października 2006 r. do 30 września 2007 r.,

– pozytywnie zaopiniował przedłużenie zatrudnienia dr hab. Teresy Sławinskiej-Ochli na stanowisku profesora nadzwyczajnego na czas nieokreślony od 1 grudnia 2006 r.,

– podjął uchwałę o zatwierdzeniu poprawionej wersji Statutu Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (w brzmieniu stanowiącym załącznik do uchwały),

– podjął uchwałę i wyraził pozytywną opinię w sprawie obniżenia wymiaru pensum dydaktycznego dla dr. Jana Alończyka do 300 godzin,

– podjął uchwałę i wyraził pozytywną opinię w sprawie obniżenia wymiaru pensum dydaktycznego dla mgr. Bogumiła Mańki do 300 godzin,

– podjął uchwałę i wyraził pozytywną opinię w sprawie obniżenia wymiaru pensum dydaktycznego dla prof. dr. hab. n. med. Andrzeja Milewicz do 160 godzin.

Dorota Wójtowicz w Senacie

25 października br. na Wydziale Fizjoterapii odbyły się wybory uzupełniające do Senatu w związku z wygaśnięciem mandatu prof.

nadzw. dr hab. Anny Skrzek, która z uwagi na uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego i statusu samodzielnego pracownika naukowego nie może sprawować funkcji przedstawiciela grupy pozostałych nauczycieli akademickich w Senacie uczelni. Spośród grona adiunktów, asystentów i wykładowców drogą głosowania tajnego przy zdecydowanej większości głosów wyłoniono nowego reprezentanta do Senatu – dr Dorotę Wójtowicz – adiunkta w Zakładzie Fizjoterapii w Pediatrii i Neurologii, Katedry Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządu Ruchu.

Zarządzenia JM Rektora

– nr 31 /2006

w sprawie powołania od dnia 1 października 2006 r. na stanowiska kierowników zakładów Wydziału Fizjoterapii i Wydziału Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu następujących osób:

na Wydziale Fizjoterapii

➤ w Katedrze Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządów Ruchu, w Zakładzie Fizjoterapii w Pediatrii i Neurologii – **dr hab. Annę Skrzek, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 sierpnia 2008 r.,

➤ w Katedrze Fizjoterapii w Medycynie Zachowawczej i Zabiegowej, w Zakładzie Fizjoterapii w Chorobach Wewnętrznych – **dr. hab. n. med. Andrzeja Szubę, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r.,

➤ w Katedrze Kultury Fizycznej Osób Niepełnosprawnych, w Zakładzie Odnowy Biologicznej – **dr. hab. Jan Szczegielniaka, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r.,

➤ w Katedrze Podstaw Fizjoterapii: w Zakładzie Podstaw Klinicznych – **dr. hab. n. med. Marka Bolańskiego, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r., w Zakładzie Biologii i Ekologii Człowieka – **dr. hab. n. med. Krzysztofa Wroneckiego, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r.,



Prof. dr hab. Zbigniew Naglak wygłasza laudację

czym wzbudził uznanie władz Uczelni dla tak niezwyklej, owocnej pracy zawodowej.

Działalność merytoryczna i organizacyjna na rzecz sportu akademickiego

George E. Killian urodził się w 1924 roku w Valley Stream, w stanie Nowy Jork (USA). Jest absolwentem: Ohio Northern University, gdzie uzyskał licencjat z pedagogiki w 1949 roku, oraz University of Buffalo, w którym w roku 1954 uzyskał tytuł magistra. Rozpoczął pracę jako dyrektor sportowy i trener koszykówki, którą kontynuował przez piętnaście lat w Erie County Technical Institute w Buffalo w stanie Nowy Jork. Są to lata sukcesów zawodowych, czego dowodem był nadany tytuł „trenera roku” w Collegiach zachodniej części stanu Nowy Jork oraz nagroda Hillyarda za osiągnięcia w zawodzie trenera. Ta wyjątkowa, kreatywna aktywność zawodowa spowodowała ustanowienie nagrody Jego imienia przez Erie Community College dla osób, które poprzez swoje działania zawodowe przyczyniły się do rozwoju sportu akademickiego. Świadectwem dokonania Georgea E. Killiana jest fakt, iż Nomi-

nant został pierwszym laureatem tego wspaniałego wyróżnienia. O wybitnych efektach jego pracy, też świadczy włączenie Georgea E. Killiana (1962 r.) do Galerii Sławy Naismitha oraz przyznanie nagrody Johna W. Bunna, za zasługi dla rozwoju koszykówki oraz innych dyscyplin sportu (1989 r.) Osiągnięcia merytoryczne i organizacyjne stanowiły o wyróżnieniu Georgea E. Killiana siedemnastoma nagrodami przyznanymi przez organizacje uniwersyteckie i społeczne.

Powodzenie w działalności na tym polu znalazło uznanie dla jego sprawnych działań organizatorskich, czego wyrazem było powierzenie w latach 1976-1980 funkcji prezesa Związku Koszykówki Amatorskiej. Znakomite efekty pracy zadecydowały o powołaniu Georgea E. Killiana na stanowisko prezesa (1983-1987) Panamerykańskiej Federacji Koszykówki (COPABA). Wiedza i doświadczenie Georgea E. Killiana zdobyte dzięki posiadanym predyspozycjom i poświęceniu się zadaniom organizacyjnym amerykańskiego sportu akademickiego zdecydowały o powołaniu Georgea E. Killiana na stanowisko prezesa (1986-1990) Strefy Północnoamerykańskiej FIBA (Fédération Internationale de

Basketball Amateur). Zaangażowany w działalność organizatorską FIBA w latach 1990-1998 zostaje przewodniczącym tej Federacji, a po zakończeniu formalnej części kadencji zostaje jej honorowym prezesem. Wielki sympatyk młodzieży akademickiej sprawił, że sport studentów stał się znaczącą częścią sportu światowego. Za wybitne osiągnięcia otrzymuje Order Zasługi FIBA. Z satysfakcją podkreśla się fakt uhonorowania Georga E. Killiana Złotym Medalem Polskiego Związku Koszykówki.

Działalność organizatorska na rzecz światowego sportu

Wybitne osiągnięcia uzyskane w działalności organizacyjnej na rzecz rozwoju amerykańskiego sportu akademickiego oraz amatorskiej gry w koszykówkę stanowiły podstawę powołania Georga E. Killiana do współpracy w ramach międzynarodowej organizacji sportu akademickiego – FISU (Fédération Internationale du Sport Universitaire). Działa jako wiceprezydent na rzecz Federacji od 1987 roku a od 2000 roku do chwili obecnej jest jej prezydentem.

Dowodem wysokich kompetencji merytorycznych i organizatorskich Georga E. Killiana jest Jego udział w Amerykańskim Komitecie Olimpijskim (1967- 2004). Bez mała czterdziestoletni okres wykonania bardzo odpowiedzialnych zadań został oceniony jako wybitny, co stanowiło podstawę dwukrotnego (1977, 1980) przyznania nagrody. Jako wiceprzewodniczący Komitetu Rozwoju Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego George E. Killian zostaje (w latach 1996-1998) członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (Comité International Olympique). W związku ze swym zaangażowaniem w sprawy krzewienia idei olimpizmu i uznaniu zasług zostaje nagrodzony Pochodnią Olimpijską (1991) oraz Orderem Olimpijskim (1996) za efekty swojej pracy na rzecz działalności organizatorskiej Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Działalność publicystyczna

Wspaniałe osiągnięcia półwiecza nieprzerwanej działalności merytorycznej i organizatorskiej na rzecz światowego sportu, nie stanowiły przeszkody w przekazaniu zdobytej wiedzy i doświadczeń praktycznych. Publikacje w znaczący sposób upowszechniły wiedzę i doświadczenia Georga E. Killiana dotyczące organizacji i zarządzania w sferze światowego sportu. George E. Killian jest autorem dwudziestu publikacji, których treści są związane z zarządzaniem sportem akademickim, źródłami jego finansowania oraz analizą współzawodnictwa. W latach 1960- 2004 George E. Killian był ponad to redaktorem naczelnym wydawnictwa National Junior College Athletic Association (NJCAA).

Zakończenie

Rezultaty uzyskane w trwającej blisko 50 lat nieprzerwanej pracy zawodowej zaangażowanej w rozwój dziedzin sportu o różnym zasięgu organizacyjnym i różnych aspektach ich istnienia, przyniosły Georgowi E. Killianowi nie tylko uznanie, ale i godność doktora honorowego uniwersytetów: Ohio Northern University (1989), United States Sport Academy z Alabamy (1998), Yeungnam University, Daegu Korea Płd. Nadano Mu dodatkowo godność (2001) profesora honorowego Uniwersytetu Studiów Zagranicznych w Pekinie.

Kreatywna i efektywna działalność zawodowa Georga E. Killiana budzi podziw i szacunek. Za Jego zasługi w krzewieniu sportu wśród młodzieży oraz idei olimpijskich na świecie uhonorowano Georga E. Killiana gotowością Honorowego Obywatela czterech miast w USA (Grand Junction – Colorado, Hutchinson- Kansas, San Antonio – Teksas, Savannah – Georgia) oraz Pekinu w Chinach.

W przedstawionych dokonaniach dostrzegamy sympatyka środowisk sportowych na uniwersytetach, organizatora i kierownika światowego sportu, autora publikacji przekazującego swą wiedzę i doświadczenie.

w Zakładzie Filozofii i Socjologii –
dr hab. Barbarę Gołę, prof. nadzw. na czas określony:
do 31 września 2007 r.,

na Wydziale Wychowania Fizycznego

➤ w Katedrze Humanistycznych Podstaw Kultury Fizycznej:

w Zakładzie Historii Kultury Fizycznej – **dr. hab. Jana Kęsika, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r.,

w Zakładzie Pedagogiki – **dr hab. Małgorzatę Sekułowicz, prof. nadzw.** na czas określony: do 31 września 2007 r.,

➤ w Katedrze Teorii i Metodyki Dyscyplin Sportowych:

w Zespole Treningu Sportowego – **dr. inż. Jana Kosendiaka** na czas określony: do 31 września 2007 r.;
– nr 34/2006

w sprawie przeprowadzenia inwentaryzacji środków pieniężnych, depozytów i czeków gotówkowych w kasie uczelni wg stanu na dzień 31 XII 2006 roku przez komisję inwentaryzacyjną w składzie: z-ca kvestora – mgr Barbara Pisarska, specjalista ds. finansowych – mgr Iwona Komornicka, kierownik Samodzielnej Sekcji Inwentaryzacji – Krystyna Kondro, i zobowiązania do przekazania protokołów z inwentaryzacji Kwestorowi;

– 35/2006

w sprawie wprowadzenia zryczałtowanej stawki z tytułu sprawowania nadzoru pedagogicznego dla nauczycieli akademickich nad grupą studentów (studiów stacjonarnych i niestacjonarnych) realizujących praktyki pedagogiczne, a także wszelkiego rodzaju specjalistyczne praktyki zawodowe na kierunku wychowania fizycznego oraz turystyki i rekreacji w roku akademickim 2006/2007:

§ 1 w kwocie 783,00 zł

§ 2 liczebność grupy studenckiej, nad którą sprawowany jest nadzór pedagogiczny,

wynosi 20 osób; w przypadku liczebności poniżej 20 osób wynagrodzenie naliczane jest proporcjonalnie do faktycznej liczby studentów;

– nr 36/2006

w sprawie wprowadzenia zryczałtowanego wynagrodzenia z tytułu sprawowania nadzoru merytorycznego nad grupą studentów realizujących praktyki zawodowe w ramach studiów na kierunku fizjoterapii;

§ 1 Z tytułu sprawowania nadzoru merytorycznego nad grupą studentów realizujących praktyki zawodowe w ramach studiów na kierunku fizjoterapii określę zryczałtowaną stawkę wynagrodzenia w wysokości 200 zł brutto za jedną grupę o liczebności 4-5 studentów za dwa tygodnie praktyki;

§ 2 Wynagrodzenie, o którym mowa w § 1, przysługuje pracownikom zatrudnionym w placówkach służby zdrowia, w których realizowane są praktyki;

§ 3 Podstawę wynagrodzenia z tytułu nadzoru nad praktykami stanowi umowa cywilno-prawna zawarta między dziekanem Wydziału Fizjoterapii a pracownikiem placówki służby zdrowia;

*** Dziekan Wydziału Fizjoterapii – prof. dr hab. Marek Woźniewski** dnia 9 listopada br. powołał komisję ds. zagospodarowania pawilonu dydaktyczno-administracyjnego P-4, nowej siedziby Wydziału Fizjoterapii, w składzie: przewodniczący – prof. nadzw. dr hab. Anna Skrzek, członkowie: dr Ryszard Jasiński, dr Maciej Kochański, dr Agnieszka Pisula, mgr Wiesława Jonak, mgr inż. Wojciech Najwer, która ma za zadanie uzgodnienie z użytkownikami, wykonawcami oraz nadzorem, warunków technicznych w poszczególnych pomieszczeniach dydaktycznych i naukowych;

***Przewodniczący komisji ds. wykorzystania bazy lokalowej – prof. nadzw. dr hab. Juliusz Mi-**

Przedstawiona bez zbędnych słów działalność Georga E. Killiana obrazuje nam człowieka, który ofiarował całość swojego zawodowego życia różnym ogniom światowego sportu. Dokonania te w połączeniu z prawością charakteru i gotowością służenia wiedzą i doświadczeniem przyniosły mu szacunek i uznanie w świecie.

Szanowny Doktorze Honoris Causa, Twoja działalność merytoryczna, organizatorska i społeczna wniosła bardzo cenny wkład w rozwój sportu akademickiego i światowego. W dowód Twych zasług dziś Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu obdarza Cię najwyższą akademicką godnością.

Ad multos annos, Dostojny Doktorze Honoris Causa!

Po tych słowach JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyc pasował berłem rektorskim George’a Killiana na doktora honoris causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, wręczając mu wraz prof. dr. hab. Zbigniewem Naglakiem dyplom.

Wykład doktora honoris causa – George’a Killiana

To dla mnie niezwykle zaszczyt być gościem Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu z okazji przyznania tak prestiżowego wyróżnienia, jakim jest doktorat honorowy. To dzień, który długo będę wspominał.

Czuję się tu jak w domu, ponieważ całe moje życie przeplatają kontakty z osobami związanymi z dziedziną wychowania fizycznego. Przygotowując ten wykład, myślami sięgnąłem do dnia, kiedy po raz pierwszy usłyszałem te słowa. Gdy miałem pięć lat, rozpocząłem nauki w szkole podstawowej i po raz pierwszy dowiedziałem się, że jednym z naszych przedmiotów będzie wychowanie fizyczne. Zanim poszedłem do szkoły, zawsze byłem chudym chłopakiem z nadmiarem niespożytej energii i zawsze robiłem coś, co utrzymywało moich rodziców w stanie podwyższonej gotowości. TO NA WYPADEK EWENTUALNEJ KATASTROFY, KTÓRĄ MOGŁEM SPOWODOWAĆ. Przykład mojej nieopisanej energii to wypadnięcie z okna sypial-



Wręczenie dyplomu G.Killianowi



Wykład G.E. Killiana

ni z drugiego piętra na ziemię. Wynik końcowy – krwawiący język i bardzo przestraszona Mama. Mój Tata zawsze mówił, że mam mrówki w spodniach. Jak się pewnie Państwo domyślają..., właśnie ten pierwszy dzień szkoły to pierwsze spotkanie z wychowaniem fizycznym, które stało się moim najbardziej ulubionym przedmiotem, wśród innych takich jak matematyka, nauki ścisłe i historia.

Odkryłem wtedy mój ulubiony przedmiot i nie miałem pojęcia, że poświęcę mu całe życie. W szkole znalazłem osobę, która przez następne sześć lat nie tylko była moim nauczycielem wychowania fizycznego, ale również wyjątkowym przyjacielem, który odegrał znaczną rolę w rozwoju młodego człowieka – nie tylko pod względem fizycznym. Był osobą, która zaszczerpiła we mnie ważne wartości, których chłopak taki jak ja potrzebował, aby osiągnąć sukces w dalszym życiu. Wartości te okazały się być cegiełkami, które stworzyły podwaliny mojego życia. Kto był tą osobą? Był to Pan Ray Nere.

Wiem, że być może wielu z Państwa tutaj nie wierzy, że po tylu latach pamiętam nazwisko Nere'a. Pozwólcie, że Państwa przekonam, że nigdy nie zapomina się tych, którzy mieli

istotny wpływ na nasze życie. Lata po ukończeniu szkoły podstawowej, zarówno w gimnazjum jak i w szkole średniej, przyniosły wielu innych nauczycieli WF, którzy pomogli mi rozwijać wartości, wyniesione z sześciu lat nauki z Panem Nere.

Podczas studiów zakończonych dyplomem licencjata o specjalizacji Wychowanie Fizyczne, Zdrowie i Rekreacja, a następnie dyplomem magistra w tej samej dyscyplinie, starałem się odnaleźć podobne osoby, które wzbogaciłyby moje życie o wartości lepiej już wtedy dla mnie zrozumiałe.

Na uniwersytecie miałem wspańnię grono profesorów. Ich poświęcenie dla mnie, a także innych studentów, szczególnie podczas pisania pracy magisterskiej to coś, co usilnie starałem się naśladować, gdy to ja miałem na uczelni odegrać rolę nauczyciela i trenera.

Chciałbym się zwrócić do obecnych tu studentów i powiedzieć im, żeby zapamiętali, że będą mieli wiele okazji, aby być w takiej samej sytuacji jak ja i Pan Nere, czy wielu innych wspaniałych nauczycieli WF, u których miałem szczęście studiować. Wielokrotnie w Waszej karierze pojawią się momenty, w których będziecie musieli występować w roli wychowawcy wo-

gasiewicz dnia 20 listopada powołał grupę roboczą w celu zinventaryzowania aktualnego wyposażenia Wydziału Fizjoterapii oraz opracowania programu przeniesienia go do nowej siedziby, a także określenia zakresu niezbędnego nowego wyposażenia w budynku P-4.

Skład grupy roboczej: przewodniczący – mgr inż. Mariusz Kłosowski, prof. nadzw. dr hab. Anna Skrzek, dr Ryszard Jasiński, dr Maciej Kochański, dr Agnieszka Pisula, mgr Wiesława Jonak, mgr inż. Wojciech Najwer, mgr inż. Janusz Gaczkowski, inż. Andrzej Raszowski.

Dział Spraw Pracowniczych

informuje o kryteriach dofinansowania wypoczynku świąteczno-zimowego w roku 2006:

- dofinansowanie wypoczynku świąteczno-zimowego z ZFŚS przysługuje na wniosek pracownika, złożony wraz z oświadczeniem o dochodach za rok 2005,
- obowiązuje wymóg zatrudnienia pracownika od dnia 1.10.2006 r.
- wysokość dofinansowania wypoczynku świąteczno-zimowego jest proporcjonalna do wymiaru etatu,
- w przypadku zatrudnienia w wymiarze więcej niż jednego etatu dofinansowanie wypoczynku świąteczno-zimowego przysługiwać będzie z jednego pełnego etatu.

Wysokość dochodu w rodzinie w 2005 r	Kwota dofi- nanso- wania w zł
do 1.100,- zł/os.	950,-
od 1.101,- zł/os.	
do 2.000,- zł/os.	850,-
od 2.001,- zł/os.	
do 2.800,- zł/os.	750,-
od 2.801,- zł/os.	
do 4.000,- zł/os.	650,-
od 4.001,- zł/os.	
do 5.500,- zł/os.	550,-
powyżej 5.501,- zł/os.	350,-

Wypłata świadczenia nastąpi w terminie do 15 grudnia 2006 r.

bec uczniów, którzy poszukują podstawowych wartości związanych z naszym zawodem – takich, które ubogacą ich teraźniejsze i przyszłe życie. **NIE ZAWIED-CIE ICH PROSZĘ!!!**

Około trzech miesięcy temu miałem niezwykle zaszczyt i przyjemność uczestniczenia w Światowym Zjeździe Rektorów Szkół Wyższych i III Forum Rektorów FISU w Bangkoku w Tajlandii. Było to dla mnie osobiście wspaniałe przeżycie, ponieważ jako Prezes Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego (FISU) miałem możliwość poznania niezwykle umysłowo szkolnictwa wyższego oraz wysłuchania ich wypowiedzi na temat ogromu bieżących problemów szkół wyższych. Wszyscy mówcy, zarówno kobiety i mężczyźni, pochodzili z odległych krańców kuli ziemskiej, co według mnie sprawiało, że ich uwagi były bardziej wiarygodne.

Nie spodziewałem się, że na tego typu zgromadzeniu tak często będę słyszeć ciągle odwoływanie się do słów „Wychowanie Fizyczne” czy „Sport”. Zdziwienie moje pogłębiał fakt, że ogromna większość przemawiających była ministrami edukacji, rektorami, dyrektorami członkami wydziałów z dziedzin zupełnie nie związanych ze sobą. Prawdę mówiąc, w ogóle nie spodziewałem się, że te słowa, a w szczególności „Wychowanie Fizyczne” pojawią się w taki sposób i tak często.

Wiedzą Państwo, że rok 2005 został ogłoszony przez ONZ Międzynarodowym Rokiem Sportu i Wychowania Fizycznego. Proszę zwrócić uwagę na słowa Wychowanie Fizyczne. Być może mówcy w Bangkoku pochodzili z kolegów i uniwersytetów, które odgrywały znaczną rolę w uświadamianiu ludziom, co ONZ w 2005 roku chciała osiągnąć. Możemy tylko mieć nadzieję, że taka była tego przyczyna. Być może, właśnie tutaj, we Wrocławiu, w Polsce, Akademia Wychowania Fizycznego wyciągnęła pomocną dłoń w promowaniu pragnień ONZ.

Skoncentrujmy się przez parę chwil na słowach „Wychowanie Fizyczne” i spróbujmy zobaczyć, jaką

rolę ta dziedzina odegra w bezpośredniej przyszłości. Jesteście Państwo, jako władze tej prestiżowej uczelni, winni sobie i Waszym studentom wyjaśnienie i zdefiniowanie roli, jaką chcecie i jaką tu w Polsce odegra ono w przyszłym rozwoju Waszych młodych kobiet i mężczyzn.

Pewnego poranka w Bangkoku przy śniadaniu, czytałem (moja żona zawsze mi przypomina, że nieładnie jest czytać przy stole) stronę sportową z Bangkok Times, wiodącej anglojęzycznej gazety w Tajlandii. Była w niej bardzo interesująca historia o moim dobrym koledze – Dr Nate Intrapano – członku Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i Wiceprzewodniczącym Międzynarodowej Federacji Taekwondo. W wywiadzie dr Intrapano był pytany o stan wychowania fizycznego w szkołach publicznych Tajlandii. Odpowiedział, że w przynajmniej 14 000 szkół brakuje nauczyciela wychowania fizycznego. Dodał również, że sytuacja jest na tyle poważna, że tylko bogaci i wpływowi ludzie są w stanie wychować swoje dzieci w dobrych dla zdrowia warunkach.

Zwrócił również uwagę na różnicę, z jaką mamy do czynienia, jeśli chodzi o zajęcia po szkole wobec tego, co obserwowaliśmy w przeszłości. Dawniej, gdy uczniowie kończyli szkołę o 15.30 biegli na boiska i uprawiali korzystny dla zdrowia sport. Obecnie, w wielu szkołach uczniowie biegną do pracowni komputerowych i grają w gry. Jedyną częścią ciała aktywną fizycznie jest KCIUK. Dr Intrapano stwierdza na końcu, że wychowanie fizyczne w jego kraju jest w fazie zastoju. Nie zazdroścę mu, ale znając go – jestem pewien, że niebawem zapuka do osób, które mogą zmienić tę sytuację.

W ostatnich miesiącach ukazał się raport zatytułowany „Raport o Formie Narodu: stan kultury fizycznej w USA”. Został on wydany przez Narodowe Stowarzyszenie Sportu i Kultury Fizycznej (NASPE) i Amerykańskie Towarzystwo Kardiologiczne (AHA). Czytamy w nim, że pomimo niewyobrażalnie wysokich wskaźni-

ków otyłości u dzieci i głosów Kongresu USA, naczelnego lekarza oraz ośrodków kontroli i zapobiegania chorobom nawiązujących do przygotowania wysokiej jakości programów zajęć wychowania fizycznego, większość stanów uzyskała w tym zakresie ocenę niedostateczną.

Przewodnicząca NASPE Jacalyn Lund z Georgia State University najlepiej podsumowała wyniki raportu stwierdzając: „Raport ten przedstawia, że stanowe wymagania wobec wychowania fizycznego są niezwykle słabe. Co więcej, ogromna ilość „luk” takich jak zwolnienia, rezygnacje i zajęcia WF on-line, zbyt często powoduje, że te bardzo minimalne standardy na poziomie lokalnym są jeszcze bardziej tłumione, nawet gdy mamy do czynienia z rosnącą liczbą dzieci otyłych, lub tych, którym otyłość grozi.”

Raport zawiera wiele innych rzeczy, które szokują nas nazywających siebie nauczycielami wychowania fizycznego. Około 30% stanów NIE WYMAGA wychowania fizycznego w szkołach na poziomie podstawowym i ponadpodstawowym. Obejmuje to lata od rozpoczęcia szkoły podstawowej do rozpoczęcia szkoły średniej, w sumie 6-12 lat. Czy mogą Państwo uwierzyć, że 12 naszych stanów dopuszcza zdobycie wymaganych do promocji punktów na zajęciach WF prowadzonych on-line? Pewnie mają niezłą zabawę! Widzicie jak pot sływa po ciałach zawodników?! Kolejne 16 naszych stanów wymaga testu ogólnego na zakończenie szkoły, ale nie zawiera on wychowania fizycznego.

Po przetrześciu ciekawostek raportu, zadzwoniłem do córki, która jest kuratorem oświatowym w stanie Kansas (dużym rolniczym stanie, położonym w centrum kraju). Zapytałem czy w jej systemie oświatowym jest program dotyczący wychowania fizycznego. Odpowiedziała, że tak. Wtedy zapytałem, co on obejmuje. Powiedziała, że minimum określone dla tego stanu wymaga zapewnienia zajęć wychowania fizycznego dla klas K-9. Zapytałem więc, a co z klasami 10-12? Odpowiedziała, że uczniowie tych

klas mają wychowanie fizyczne jako kurs do wyboru. Dla mnie to znaczy – NIC. 90% lub więcej uczniów trzech ostatnich lat szkoły średniej już nigdy więcej w swojej edukacji publicznej nie będzie czerpało przyjemności z lekcji WF. Gdy spytałem czy jest jakaś nadzieja, aby w przyszłości zajęcia dla tych uczniów były zapewnione, poinformowała mnie, że w planie zajęć nie ma na nie czasu. Czas ten musi być przeznaczony na przedmioty główne, które stan określił jako niezbędne do ukończenia szkoły. Mamy w USA stare, często używane powiedzenie: *Penny – wise... Pound – foolish*, które mówi z jednej strony o przywiązywaniu wagi do wydawania drobnych kwot, a z drugiej o beztrosce, jeśli chodzi o duże pieniądze. Czy sprawdzi się ono w przyszłości?

W obronie powiem, że zarówno NASPE jak i AHA wciąż przypominają wszystkim naszym stanom, że „Aktywne fizycznie, zdrowe dzieci UCZĄ SIĘ lepiej”. Młodzież szkolna

potrzebuje przynajmniej 60 minut od łagodnego do wytężonego wysiłku fizycznego dziennie. Aby uzyskać ten poziom aktywności, NASPE i AHA zalecają, aby szkoły w USA traktowały nauczanie wychowania fizycznego jak podstawę ogólnego programu nauczania. Powinien on również uwzględniać edukację zdrowotną, ruchowe zajęcia śródlekcyjne i pozalekcyjne, gimnastykę w szkole średniej, wychowanie komunikacyjne, programy wellness dla nauczycieli. Odnosi się to nie tylko do szkół amerykańskich. Może mieć to zastosowanie w każdym innym kraju świata.

Stan kultury fizycznej w obu wspomnianych krajach jest nam już znany. Jakie więc widzicie Państwo, jako nauczyciele WF, podobieństwa obu tych programów? Ja osobiście widzę tylko jedną różnicę. Tajlandia cierpi na brak nauczycieli wychowania fizycznego. USA nie ma tego problemu. Jednakże jeden problem jest wspólny dla obu krajów – brak odpowiedniego progra-

mu wychowania fizycznego w systemie szkolnym. Problem ten narastał w obu krajach przez długi okres czasu – i jeśli mamy wykonać jakiś poważny krok naprzód, to musi nastąpić zmiana w sposobie myślenia osób odpowiedzialnych za wychowanie fizyczne w systemie edukacji.

Z pewnością zauważyli Państwo odniesienie do słowa „OTYŁOŚĆ”. Stała się ona głównym elementem pojawiającym się w dyskusjach o wychowaniu fizycznym i jego roli w przyszłości młodzieży. Stan Kolorado (moje strony rodzinne) wzywa obecnie wszystkie okręgi szkół do stosowania mniejszej ilości CUKRU w posiłkach i więcej POTU na lekcjach WF (less SUGAR, more SWEAT). Każdy, kto był w szkole wie, co ten slogan oznacza. Łatwiej jest jeść, niż spać.

W mojej ostatniej rozmowie z Dr Stanem Brassie, Sekretarzem Generalnym Międzynarodowej Federacji Sportu Akademickiego w USA i byłym szefem Wydziału Wychowania



Fizycznego i Nauk o Sporcie w University of Georgia, długo wymienialiśmy uwagi na temat bieżącego stanu kultury fizycznej nie tylko w USA, ale i na całym świecie. Brassie porównuje WF do kolejki w lunaparku. Jeśli kiedykolwiek mieliście Państwo okazję się przejechać, to wiecie, że jedzie ona w górę i w dół. Najpierw powoli do góry, krótkie zatrzymanie się i zjeżdża gwałtownie w dół. Myślę, że to porównanie było trafne. W mojej długiej karierze, bardzo często miałem okazję być świadkiem zjawiska „wzlotów i upadków”. Jeśli przeżywamy wzloty, jesteśmy bardzo szczęśliwi. Jeśli upadki – naprawdę załamani.

Mówiąc tu dziś do Państwa, jestem przekonany (po rozmowach z wieloma wiodącymi autorytetami i lekturze publikacji z dziedziny kultury fizycznej), że obecnie rozpoczynamy jazdę w górę w kierunku uświadomienia sobie ważności wychowania fizycznego w naszym codziennym życiu. Kraj po kraju, miasto po mieście, wioska po wiosce – wzywają swoich obywateli do aktywności fizycznej, zapewniającej wszystkim zdrowe życie. Jeśli społeczeństwo odkryje pułapki niezdrowego trybu życia, w planach szkolnych z łatwością znajdzie się miejsce dla nowych programów wychowania fizycznego. Fakt, że w dzisiejszym świecie tak bardzo wzrosła rola wychowania fizycznego powinien wzbudzać w nas wielki entuzjazm.

Pamiętam czasy, kiedy od 1954-1969 pracowałem jako profesor w moim koledżu. Wielu kolegów z wydziału żartowało ze mnie i wymyślało różne powiedzonka, ponieważ byłem odpowiedzialny za zajęcia ruchowe naszych studentów. Uważali, że moja rola była raczej marna i poniżej poziomu, jakiego oczekiwali. Tak naprawdę myśleli, że moja rola to marnowanie czasu i pieniędzy. Byłem przygotowany na tego typu nieuzasadnioną krytykę, ponieważ znałem to otoczenie z lat moich studiów. W moich czasach studenckich koledzy nazywali nas „głupkami od fikołków”. Ojej, jak czasy się zmieniają!

Dziś, my NAUCZYCIELE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO jesteśmy powoływani do odradzania aktywności fizycznej naszych obywateli. Od niemowląt uczących się chodzić – poprzez szkołę podstawową – gimnazjum – średnią – do studentów – wszystkich dorosłych i w końcu naszych ukochanych seniorów. Wszyscy nasi obywatele, bez względu na to gdzie mieszkają, muszą uwierzyć, że możemy wprowadzić w ich życie więcej radości i sensu. Muszą tylko zaakceptować to, co proponujemy – po prostu więcej ruchu! Jeśli zaczniemy w pierwszej klasie i będziemy to kontynuować do ukończenia szkoły średniej, stworzymy obywatelom solidne podstawy do naśladowania w przyszłości. Od tej chwili każdy człowiek sam zdecyduje, czy będzie stosować w swoim życiu nauki, wyniesione od każdego z nas – nauczycieli wychowania fizycznego. Jeśli wybiorą tę drogę – ich życie zmieni się na lepsze na zawsze!

Kończąc, powiem, że minęło bardzo dużo czasu odkąd prowadziłem zajęcia WF na poziomie koledżu, a jeszcze więcej odkąd nauczałem w szkole średniej. Zdaję sobie sprawę, że czasy się zmieniły i dużo zmian

dokonało się także w programie zajęć wychowania fizycznego. Niemniej jednak, przez wszystkie te lata, gdy byłem zaangażowany w sport akademicki i inne wspaniałe przedsięwzięcia, które z tego wynikały, nigdy nie zapomniałem o moich korzeniach. Zawsze będę przede wszystkim nauczycielem wychowania fizycznego.

Kiedy dziś opuścimy ten budynek chciałbym, aby każdy student i każdy przedstawiciel Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu czuł dumę, jaką ja odczuwam będąc członkiem grupy ludzi, którzy mają odegrać znaczną rolę w dbaniu o dobro społeczne wszystkich obywateli na świecie. Czy sama myśl o tym nie napawa Państwa dumą? Mnie tak.

Jak mądrze powiedział Nelson Mandela: „Edukacja jest najpotężniejszą bronią jaką możecie użyć by zmienić świat”. Zaczijmy to robić już dziś.

Odnaczenia

W dalszej części uroczystości JM Rektor – prof. dr hab. Tadeusz Koszyc udekorował George’a Killiana Medalem 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu, przyznany mu przez Kolegium Rektor-



Występ skrzypaczki Natalii Majewskiej z Akademii Muzycznej

skie za ogromne zasługi na rzecz sportu akademickiego na całym świecie.

JM Rektor wręczył również Odznaki „Zasłużony dla Sportu”, przyznane przez ministra sportu – Tomasz Lipca,; *złote* mgr. Andrzejowi Kijowskiemu, dr. Stanisławowi Maksymowiczowi, *srebrne*: dr. Wiesławowi Błachowi, prof. nadzw. dr. hab. Eugeniuszowi Bolachowi, mgr. Jerzemu Mysłakowskiemu, dr. Włodzimierzowi Reczce, *brązową*: dr. Ziemowitowi Bańkoszowi.

Medal „Zasłużony dla Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”, przyznany absolwentowi naszej Akademii, trenerowi wszechczasów – mgr. Kazimierzowi Górskiemu, z rąk JM Rektora odebrał syn Kazimierza Górskiego – Dariusz Górski.

Medale 60-lecia lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu JM Rektor wręczył:

– Marszałkowi Województwa Dolnośląskiego – Pawłowi Wróblewskiemu w uznaniu bardzo dobrej współpracy między Akademią a władzami samorządowymi Województwa Dolnośląskiego,
– JM Rektorowi Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej – prof. dr. hab. Mirosławowi Hercykowi oraz JM Rektorowi Rosyjskiego Państwowego Uniwersytetu Wychowania Fizycznego, Sportu i Turystyki w Moskwie – prof. dr. hab. Olegowi Matytsinowi w uznaniu owocnej współpracy między uczelniami wychowania fizycznego, Kolegium Rektorskie przyznało okolicznościowy Medal 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu,
– prof. nadzw. dr. hab. Markowi Rockiemu, Marianowi Dymalskiemu, prof. nadzw. dr. hab. Juliuszowi Migasiewiczowi, prof. dr. hab. Ryszardowi Panfilowi, dr. Zdzisławowi Palidze za zasługi na rzecz rozwoju sportu akademickiego w Polsce,
– trenerom: dr. Józefowi Wołyńcowi, mgr. Adamowi Medyńskiemu, mgr. Jerzemu Mysłakowskiemu, mgr. Wacławowi Skarulowi za zasługi na rzecz rozwoju sportu w Polsce.

JM Rektor wręczył Odznaki „Zasłużonych dla Akademii Wychowania



Śpiewa „Kalina”

Fizycznego we Wrocławiu za osiągnięcia sportowe oraz zasługi w zakresie kształtowania dobrego wizerunku Akademii” jej absolwentom – sportowcom i trenerom: Renacie Mauer-Różańskiej, Joannie Jakimiuk, Teresie Kępce-Swędrowskiej, Jerzemu Binkowskiemu, Jerzemu Kołodziejczykowi, Dariuszowi Zeligowi, Robertowi Kościukowi, Mieczysławowi Łopatce.

W czasie uroczystości obchodów Święta Uczelni JM Rektor – prof. dr. hab. Tadeusz Koszyc wręczył również nagrody indywidualne I stopnia przyznane:

– prof. zw. dr. hab. Zdzisławie Wrzosek za wybitne zaangażowanie oraz osiągnięcia w pracy naukowej, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania tytułu naukowego profesora nauk kultury fizycznej,

– prof. nadzw. dr. hab. Juliuszowi Migasiewiczowi za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania Akademią w zakresie realizacji zadań związanych z jej rozbudową i gospodarowaniem infrastrukturą.

Poszczególne punkty programu uroczystości Święta Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu przeplatane były występami artystycznymi w wykonaniu Natalii Majew-

skiej, studentki Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu w klasie skrzypiec prof. Jarosława Pietrzaka, laureatki Ogólnopolskiego Konkursu Bachowskiego w Zielonej Górze, oraz Międzynarodowego Konkursu Młodych Skrzypków im. Josefa Musiky w Czechach. Uczestnicy uroczystości wysłuchali w jej wykonaniu „Alla Saltarella” – Kaprysu nr 5 Henryka Wieniawskiego oraz Kaprysu nr 9 Niccolò Paganiniego.

Pieśń „Gaudeamus Igitur” w wykonaniu uczelnianego Zespołu Pieśni i Tańca „Kalina” zakończyła część oficjalną uroczystości. W Oratorium Marianum przy „szwedzkim stole” i lampce szampana kontynuowano spotkanie władz uczelni z przybyłymi na uroczystość gośćmi, studentami, pracownikami. Można było złożyć gratulacje nowo mianowanemu doktorowi honoris causa – G. Killianowi oraz porozmawiać z licznie przybyłymi reprezentantami sportu akademickiego z różnych krajów świata (listę gości zamieszczamy na bocznej szpalcie).

Anna Kiczko

(Przy opracowaniu tekstu korzystałam z autopsji oraz z okolicznościowej broszury: R. Bartoszewicz (red.), „George E. Killian – Doctor Honoris Causa Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu”. AWF, Wrocław 2006; tłumaczenie wykładu G. Killiana – Izabela Bochniarz).

Nagrody JM Rektora

wręczone podczas uroczystości akademickich oraz posiedzeń Senatu i Rady Wydziału Wychowania Fizycznego

Indywidualne nagrody I stopnia:

– prof. nadzw. dr hab. **Juliusz Migasiewicz** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania uczelnią w roku akademickim 2005/2006 w zakresie realizacji zadań związanych z jej rozbudową i gospodarowaniem infrastrukturą,

– prof. zw. dr hab. **Zdzisława Wrzosek** – za wybitne zaangażowanie oraz osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania tytułu naukowego profesora nauk o kulturze fizycznej.

Indywidualne nagrody II stopnia:

– prof. zw. dr hab. **Tadeusz Skolimowski** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania uczelnią w roku akademickim 2005/2006 w zakresie działalności badawczo-naukowej i publikatorskiej,

– prof. nadzw. dr hab. **Krystyna Zatoń** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania uczelnią w roku akademickim 2005/2006 w zakresie działalności dydaktycznej oraz pełnienie obowiązków przewodniczącego Kolegium Prorektorów Uczelni Wrocławia i Opola.

Indywidualne nagrody III stopnia:

– prof. zw. dr hab. **Tadeusz Bober** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w kierowaniu działalnością wydawniczą uczelni w roku akademickim 2005/2006,

– prof. nadzw. dr hab. **Alicja Rutkowska-Kucharska** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz promowania i popula-

Święto Nauki Wrocławskiej

15 listopada środowisko akademickie Wrocławia obchodzi tradycyjnie swoje święto, upamiętniając pierwsze wykłady wygłoszone w zniszczonym pożogą wojenną mieście (15 listopada 1945 r.).

Tegoroczne obchody zainaugurowano mszą św. w Kościele Najświętszego Serca Jezusowego przy Placu Grunwaldzkim, odprawionej przez ks. bp. Edwarda Janiaka w intencji pracowników i studentów środowiska



Przy Pomniku Martyrologii Profesorów Lwowskich



Reprezentacja AWF: prof. J. Migasiewicz, Rektor T. Koszczyk, prof. K. Zatoń

akademickiego Wrocławia i Opola. Następnie przy Pomniku Martyrologii Profesorów Lwowskich zebrały się reprezentacje wrocławskich uczelni: rektorzy oraz poczty sztandarowe. Przy dźwiękach Orkiestry Reprezentacyjnej Śląskiego Okręgu Wojskowego prezentowała broń Kompania Honorowa Wojska Polskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił Przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola – prof. Tadeusz Luty, rektor Politechniki Wrocławskiej. Rektorzy i prorektorzy wrocławskich uczelni, przedstawiciele

istotny wkład w kreowanie akademickiego wizerunku miasta Wrocławia i regionu oraz za działalność na rzecz integracji wrocławskiego środowiska akademickiego. Decyzja o przyznaniu nagrody została podjęta przez Kolegium Rektorów jednomyślnie i jest wyrazem uznania dla władz miasta za współpracę z uczelniami w kreowaniu przyszłości w ścisłym związku z rozwojem środowiska akademickiego. Dźwięki jazzowego big bandu pod dyrekcją prof. Aleksandra Mazura z Akademii Muzycznej stworzyły niepowtarzalną atmosferę w dostojnej Auli.



Prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz wśród rektorów

le władz wojewódzkich, miejskich i samorządowych, złożyli wieńce i wiażanki kwiatów pod pomnikiem. W tym samym czasie na ul. Sądowej reprezentanci wrocławskich uczelni złożyli hołd pamięci Profesorów Krakowskich, więzionych we Wrocławiu w 1939 r., składając kwiaty pod pamiątkową tablicą, znajdującą się na murze aresztu śledczego.

Po południu w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego zebrało się Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola, aby wręczyć nagrodę prezydentowi Wrocławia – Rafałowi Dutkiewiczowi przyznaną za

Wieczorem w Kościele Uniwersyteckim odbył się uroczysty koncert pod patronatem Rektorów Uniwersytetu Wrocławskiego i Akademii Muzycznej. Pod batutą Jerzego Maksymiuka wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Akademii Muzycznej, która towarzyszyła solistom: Ewie Czermak (sopran), Krzysztofowi Szmytowi (tenor), Bogdanowi Makalowi (bas), w wykonaniu „Dzwonów” Sergiusza Rachmaninowa, z udziałem chórów akademickich: *Consonanza* Politechniki Wrocławskiej, *Feichtinum* Akademii Muzycznej, *Gaudium* Uniwersytetu Wrocławskiego.

Anna Kiczko

ryzowania działalności naukowej w roku akademickim 2005/2006, ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania udziału uczelni w Dolnośląskim Festiwalu Nauki,

– **dr Ryszard Bartoszewicz** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz przygotowania obchodów 60-lecia uczelni oraz opracowania materiałów wydawniczych związanych z jubileuszem w roku akademickim 2005/2006,

– **dr Anna Kiczko** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w działalności wydawniczej w roku akademickim 2005/2006 w zakresie redagowania pisma uczelnianego „Życie Akademickie”,

– **dr Kazimierz Witkowski** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej w roku akademickim 2005/2006 w zakresie realizacji zadań związanych z rozbudową i gospodarowaniem infrastrukturą uczelni,

– **dr Józef Wołyniec** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz promowania i popularyzowania działalności dydaktycznej uczelni w roku akademickim 2005/2006, ze szczególnym uwzględnieniem kierowania programem „Forum doskonalenia kompetencji nauczyciela wychowania fizycznego”,

– **dr Anna Romanowska-Tolłoczko** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej w roku akademickim 2005/2006, ze szczególnym uwzględnieniem opieki nad Studentem Towarzystwem Naukowym.

Nagrody zespołowe II stopnia:

– **zespół: prof. zw. dr. hab. Zofia Ignasiak, prof. nadzw. dr. hab. Teresa Sławińska-Ochla, dr Grzegorz Żurek** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania Wydziałem Wychowania Fizycznego w roku akademickim 2005/2006,

Prof. dr hab. Zdzisława Wrzosek

– zespół: dr Ewa Boerner, dr Krzysztof Kassolik, dr Ewa Bieć, dr Barbara Ratajczak, dr Bożena Ostrowska, dr Krystyna Rożek-Piechura, dr Katarzyna Kisiel-Sajewicz, dr Małgorzata Mraz – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej ze szczególnym uwzględnieniem działalności publikatorskiej w roku akademickim 2005/2006,

– zespół: prof. zw. dr hab. Marek Woźniewski, prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk, dr Waldemar Andrzejewski – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz kierowania Wydziałem Fizjoterapii w roku akademickim 2005/2006,

– zespół: dr Ryszard Jezierski, dr Lesław Kulmatycki, dr Andrzej Nowak, dr Kazimierz Kurzawski, dr Bożena Sekita – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz przygotowania obchodów 60-lecia uczelni oraz opracowania materiałów wydawniczych związanych z jubileuszem.

– zespół: prof. nadzw. dr hab. Anna Burdukiewicz, prof. zw. dr hab. Marek Zatoń, prof. zw. dr hab. Zbigniew Naglak – za wybitne zaangażowanie i wkład pracy w promocję uczelni w ramach przygotowania publikacji „Wrocławskie Środowisko Akademickie – Twórcy i ich Uczelnie”.

Nagrody zespołowe III stopnia:

– zespół: prof. zw. dr hab. Ryszard Panfil, prof. zw. dr hab. Gabriel Łasiński – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej i dydaktycznej ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania założeń organizacyjnych i programu kształcenia na kierunku – sport,
– zespół: dr Stanisław Czyż, dr Marek Lewandowski, dr Wojciech Starościak, dr Piotr Oleśniewicz – za wybitne zaangażowanie

Urodzona 13.02.1943 r. w Wielkopolsce, studia wyższe odbyła w latach 1967-1973 na Wydziale Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu i uzyskała tytuł magistra wychowania fizycznego. Stopień doktora nauk wychowania fizycznego nadała jej w roku 1983 Rada Wydziału Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Skuteczność ćwiczeń leczniczych wspomaganych działaniem prądu diadynamicznego w leczeniu zaniku prostego mięśnia czworogłowego uda”. Stopień doktora habilitowanego nauk o kulturze fizycznej w zakresie fizjoterapii uzyskała w roku 1999 decyzją Rady Wydziału Wychowania Fizycznego Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Badania nad przydatnością kriorehabilitacji w leczeniu pourazowej algodystrofii Sudecka w obrębie ręki”.

Prof. Zdzisława Wrzosek zdobywała doświadczenie w czasie 44 lat pracy zawodowej w następujących instytucjach:

- w Miejskim Szpitalu im. Rydygiera we Wrocławiu (1962-1964) jako laborantka medyczna;
- w Wojewódzkim Szpitalu im. J. Babińskiego we Wrocławiu (1964 i nadal) – kolejno na stanowiskach: laborantki medycznej, młodszego asystenta, asystenta, starszego asystenta;
- w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (1985 i nadal) – kolejno na stanowiskach: adiunkta, prof. nadzwyczajnego – kierownika Katedry Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządu Ruchu i kierownika Zakładu Reumo-Ortopedii;
- w Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu (1985 i nadal) – kolejno na stanowiskach: adiunkta, prof. nadzwyczajnego – kierownika Zakładu Rehabilitacji.

Dorobek naukowy dr hab. Z. Wrzosek obejmuje ogółem około 150 prac w drukach zwartych i w czasopiśmie recenzowanych.

Główne kierunki Jej działalności naukowej to:



- badania dotyczące następstw unieruchomienia i zachowania się parametrów analizujących te następstwa;
- badania nad przydatnością krioterapii w chorobach i urazach narządu ruchu;
- badania nad problematyką leczenia algodystrofii;
- problemy rehabilitacji chorych leczonych metodą Ilizarowa;
- problemy bólu przewlekłego w zespołach bólowych kręgosłupa;
- problemy złamań w obrębie nasady bliższej kości udowej – wyniki leczenia w zakresie lokomocji, samobsługi, jakości życia.

Po ostatniej nominacji dr hab. Z. Wrzosek kontynuuje badania dotyczące metody kriorehabilitacji w zespołach algodystroficznych, opracowując metodykę usprawniania chorych tą metodą, dzięki czemu szpital, w którym pracuje, jest pierwszą placówką w Polsce, która stosuje krioterapię nie tylko w leczeniu algodystrofii, ale i w usprawnianiu powikłań z niej wynikających. Poza tym zagadnieniem uwaga Jej koncentruje się w dalszym ciągu na fizjoterapii i jej przydatności w usprawnianiu chorych leczonych metodą Ilizarowa, a także na problemach bólu przewlekłego i złamaniach w obrębie nasad i przynasad kości.

Do dorobku o podstawowym znaczeniu należy zaliczyć prace poświęcone leczeniu z wykorzystaniem temperatur kriogenicznych w ortopedii

i traumatologii, ze szczególnym uwzględnieniem zespołów algodystroficznych. Powikłaniem tym zarówno w zakresie diagnostyki, jak i metod leczenia, poświęconych jest znaczna część Jej prac, jak i monografia.

Liczna grupa prac poświęcona jest usprawnianiu chorych leczonych metodą Ilizarowa, fizjoterapii bólu, oraz następstw złamań, w zależności od metody ich leczenia.

Badania poświęcone wymienionej tematyce wykonywane były indywidualnie lub zbiorowo z dominującym udziałem Z. Wrzosek w zakresie inicjatywy, nadzoru naukowego, opracowania metodyki i analizy wyników.

Prof. dr hab. Z. Wrzosek brała czynny udział w 55 krajowych lub międzynarodowych zjazdach, konferencjach i sympozjach (m.in. we Frankfurcie, Bratysławie, Pradze, we Lwowie), na których przedstawiła 102 doniesienia dotyczące dysfunkcji i ich następstw w zakresie narządu ruchu. Była członkiem w 15 Komitetach Naukowych międzynarodowych lub krajowych zjazdów, konferencji i sympozjów, oraz przewodniczącą Komitetu Naukowego konferencji międzynarodowej. W 13 konferencjach, zjazdach naukowych lub sympozjach była współprzewodniczącą sesji naukowych.

Odbyła staże naukowe w Niemczech i Austrii oraz trzy pobyty studyjne w Niemczech.

W charakterze nauczyciela akademickiego Z. Wrzosek pracuje od 1.03.1985 w Akademii Wychowania Fizycznego na kierunku fizjoterapii – obecnie Wydziale Fizjoterapii i w Akademii Medycznej na kierunku pielęgniarstwie – obecnie Wydziale Zdrowia Publicznego oraz od 1 października 2000 r. na Wydziale Lekarskim, gdzie realizuje zajęcia na V roku z przedmiotu „rehabilitacja” i jest promotorem dwóch ukończonych przewodów doktorskich oraz dwóch w toku. W obydwu uczelniach rozpoczęła pracę na stanowisku adiunkta, a obecnie jest zatrudniona w swoim pierwszym miejscu pracy – na AWF na stanowisku profesora zwyczajnego oraz na Akademii Medycznej na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Funkcje pełnione na Uczelniach:
Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

- przewodniczący Wydziałowej Komisji Dydaktyki – od 19.09.2002 r.;
- członek Senackiej Komisji ds. Etyki Badań Naukowych – od 22.12.2002 r.;
- członek Senackiej Komisji ds. Rozwoju Uczelni – od 22.10.2002 r.;
- członek Komisji ds. Akredytacji Wydziału Fizjoterapii – od listopada 2002 r.;
- członek Komisji Konkursowej Prac Magisterskich Wydziału Fizjoterapii – od maja 1996 r.;
- przewodniczący Komisji Egzaminu Licencjackiego na 3-letnich Studiach Zawodowych Wydziału Fizjoterapii – od lipca 2002 r.;
- przedstawiciel uczelni w Komisjach Egzaminów Specjalizacyjnych w zakresie rehabilitacji ruchowej na I i II stopień – od sesji wiosennej 1987 r. i nadal;
- członek komisji ds. otwarcia przewodów doktorskich na Wydziale Fizjoterapii – od 22.02.2002 r.;
- członek Komisji Rekrutacyjnej – Kierownik Komisji Oceny Wyników Egzaminów Teoretycznych – w latach 1997-2003;
- członek Rady Wydziału Fizjoterapii AWF – od czerwca 1999 r.;
- członek Komitetu Wydawniczego Wydawnictwa AWF we Wrocławiu – od 26.09.2002 r.;
- kierownik Katedry Fizjoterapii w Dysfunkcjach Narządu Ruchu Wydziału Fizjoterapii AWF – od 5.09.2002 r.;
- kierownik Zakładu Reumo-Ortopedii Katedry Fizjoterapii – od 19.09.2002 r.;

Akademia Medyczna we Wrocławiu

- członek Rady Wydziału Zdrowia Publicznego – od października 1999 r.;
- kierownik Zakładu Rehabilitacji;
- członek Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla doktorantów.

Jest członkiem Polskiej Akademii Nauk – Wydziału Nauk Medycznych – Komitetu Rehabilitacji, Adaptacji Społecznej i Nauk o Kulturze Fizycznej – w kadencji 2003-2006.

Jest również członkiem następujących Towarzystw Naukowych:

- Polskiego Towarzystwa Rehabilitacji – od 2001 r.;
- Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii – od 1999 r.;

wanie oraz szczególne osiągnięcia w popularyzowaniu działalności naukowo-badawczej uczelni oraz organizację licznych konferencji naukowych,

– **zespół: dr J. Stodółka, dr A. Rokita, dr W. Wiesner** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjno-wychowawczej na rzecz studentów i samorządu studenckiego,

– **zespół: dr Jacek Grobelny, dr Ryszard Błacha, dr Tadeusz Fąk, dr Piotr Zarzycki, mgr Aneta Kaik-Woźniak** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej i dydaktycznej ze szczególnym uwzględnieniem przygotowania podrecznika „Obozy wędrowne”,

– **zespół: dr Aneta Stosik, dr Henryk Sienkiewicz, dr Edward Caban** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej i dydaktycznej ze szczególnym uwzględnieniem promocji uczelni w środowisku wrocławskim i ogólnopolskim,

– **zespół: prof. nadzw. dr hab. Małgorzata Słowińska-Lisowska, dr Felicja Fink-Lwow** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej ze szczególnym uwzględnieniem działalności publikatorskiej,

– **zespół: prof. zw. dr hab. n. med. Marek Mędraś, dr n. med. Paweł Józków** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej ze szczególnym uwzględnieniem opublikowania pracy w czasopiśmie z najwyższym *impact factor*,

– **zespół: dr Henryk Nawara, mgr Jerzy Mysłakowski, dr Wojciech Seidel** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej i wychowawczej ze szczególnym uwzględnieniem rozwijania i popularyzacji sportu akademickiego i sportu osób niepełnosprawnych,

– **zespół: dr Iwona Wierzbicka-Damska, dr Eugenia Murawska-Ciałowicz, dr Wiesław Błach, dr Wojciech Cieśliński** – za wybitne

zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej ze szczególnym uwzględnieniem działalności publikatorskiej w roku akademickim 2005/2006,

– **zespół: dr Ziemowit Bańkosz, dr Halina Guła-Kubiszewska, dr Tadeusz Stefaniak** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej na rzecz promowania i popularyzowania działalności dydaktycznej uczelni ze szczególnym uwzględnieniem prac w programie „Forum doskonalenia kompetencji nauczyciela wychowania fizycznego”,

– **zespół: dr Włodzimierz Reczko, mgr Anna Cizek, mgr Teresa Swędrowska, mgr Jan Skrzypczak, mgr Rafał Tomczak, mgr Tomasz Herman, mgr Monika Jędrych** – za wybitne zaangażowanie oraz szczególne osiągnięcia w pracy organizacyjnej, dydaktycznej i wychowawczej ze szczególnym uwzględnieniem rozwijania i popularyzacji kultury fizycznej i sportu w środowiskach akademickich Wrocławia.

- Polskiego Towarzystwa Walki z Klectwem (tow. wyższej użyteczności społecznej) – od 1980 r;
- Polskiego Stowarzyszenia Kriomedycznego – od 1995 r;
- Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Ortopedii – od 2001 r;
- Międzynarodowego Stowarzyszenia Waleologicznego – od 2003 r.

Jest członkiem Komitetu Naukowego kwartalników: „Fizjoterapia” i „Medycyna Manualna”.

Z. Wrzosek decyzją JM Rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu powołana została na funkcje:

- przewodniczącego Zespołu ds. Opracowania Koncepcji Funkcjonowania Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej (Kliniki Dziennego Pobytu) o profilu rehabilitacyjnym przy NAM (Nowej Akademii Medycznej);
- członka Komisji ds. Opracowania Koncepcji Funkcjonowania Rehabi-

litacji w NAM na poziomie lecznictwa zamkniętego (Klinika Rehabilitacji) i otwartego;

- członka Komisji ds. Opracowania Koncepcji Funkcjonowania Rehabilitacji w Regionie Dolnośląskim przy współpracy polsko-niemieckiej oraz oceny stanu rehabilitacji sanatoryjnej w tym regionie.

Jest członkiem Panelu Ekspertów do oceny projektów w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionu w dziedzinie Ochrony Zdrowia przy Urzędzie Marszałka Województwa Dolnośląskiego.

W zakresie działalności popularyzatorskiej prowadzi wykłady w ramach zajęć Wszechnicy Wiedzy o Zdrowiu, jest autorem lub konsultantem naukowym artykułów w czasopismach ogólnopolskich, oraz prowadzi wykłady na III Dolnośląskim Forum Zdrowia i w Dolnośląskiej Izbie Lekarskiej z zakresu profilaktyki i leczenia w dysfunkcjach narządu ruchu.

Prowadziła wykłady, ćwiczenia i egzaminy na licznych kursach (łącznie 36 kursów) dla pielęgniarek, kadry kierowniczej średniego personelu medycznego, chirurgów, ortopedów, oraz specjalizujących się lekarzy. Tematyka tych kursów dotyczyła zagadnień z zakresu rehabilitacji, a ich organizatorami były m. innymi WODKM we Wrocławiu, ROMOZ, CMKP, oraz Wydział Lekarski Kształcenia Podyplomowego AM we Wrocławiu.

Dr. hab. Z. Wrzosek otrzymała następujące odznaczenia państwowe i nagrody: Brązowy Krzyż Zasługi – 1978 r., Medal 40-lecia Polski Ludowej – 1984 r., Złotą Odznakę TWK – 1985 r, nagrodę indywidualną Prezesa Urzędu KFiS za osiągnięcia naukowe – 2000 r., nagrodę J M Rektora AWF we Wrocławiu za osiągnięcia naukowe – 2002 r., nagrodę indywidualną I stopnia JM Rektora AWF we Wrocławiu za wybitne zaangażowanie oraz osiągnięcia w pracy naukowo-badawczej, ze szczególnym uwzględnieniem uzyskania tytułu naukowego profesora nauk kultury fizycznej – 2006 r.

Pani Profesor udziela mi wywiadu w siedzibie Wydz. Fizjoterapii – na „Zameczku”. Mamy mało czasu. Za 15 min. rozpoczyna się Rada Wydz. Pani Profesor jest skoncentrowana, mówi bardzo płynnie, rzeczowo. Na autoryzację umawia się ze mną w Szpitalu im. Babińskiego.

Stary wysłużony gmach. Na oddziale... przystawiony młyn! Pani Profesor prowadzi ćwiczenia ze studentami. Grupa jest liczna, bo zbiegły się zastępstwa za kolegów, którzy mają do załatwienia pilne sprawy, wszak tracą pracę na skutek restrukturyzacji. Klinicyści „załapią się” do pracy w Nowej Akademii Medycznej, inni muszą jej szukać... Wreszcie jest chwila wytchnienia, przerywana jednak raz po raz pukaniem do drzwi... Pani Profesor z wypiekami na twarzy, które są wynikiem emocji i pośpiechu, zaczyna opowiadać o swojej pracy na tym oddziale. Od 44 lat jest przy pacjentach – jak sama mówi – jako „ciocia Józia”, nie tylko ich usprawniając (nie raz wbrew ich woli), ale i usługując im: a to poprawia poduszkę, a to pomaga w jedzeniu itp. Pacjenci nie wiedzą, że to Pani Profesor. Przeważnie trafiają tu, na ostry dyżur, z karetki, z dzielnic zamieszkałych przez margines społeczny. Często rzucają „twardą łaciną”... i wtedy Pani Profesor wstydzi się za nich przed studentami, którym tłumaczy, że to nie są źli ludzie, że cierpią...

Pani Profesor, jak doszło do tego, że będąc praktykiem zainteresowała się Pani działalnością naukową? Czy stało się to wtedy, kiedy zdecydowała się Pani podjąć studia i wtedy weszła Pani w środowisko akademickie?

Tak. Natomiast dziełem przypadku była fizjoterapia, którą się zainteresowałam... Do Wrocławia przyjechałam w celu złożenia egzaminu na kierunek radiologii w dwuletniej Państwowej Szkole Laborantów Medycznych. W ostatniej chwili, czyli w momencie przystępowania do egzaminu ogłoszono, że gdyby ktoś jeszcze

Każdy z nas robi w życiu wszystko to, co sobie gdzieś tam poukładał, wymarzył...

Z prof. Zdzisławą Wrzosek rozmawia Anna Kiczko

chciał ewentualnie przenieść dokumenty i zdawać na fizjoterapię, to jest taka możliwość – egzaminy są takie same. Nie wiedząc wówczas dobrze, co to za kierunek, stwierdziłam, że to pewnie coś związanego z fizyką i w ostatnim momencie zmieniłam decyzję i tak znalazłam się na fizjoterapii. Ukończyłam tę szkołę i od razu podjęłam – jak się potem okazało – z dużym powodzeniem pracę jako nauczyciel akademicki w tej szkole. W tym samym czasie podjęłam pracę w szpitalu im. Rydygiera. Została ona przerwana z chwilą, kiedy we Wrocławiu wykryto *valiora vera* VV, czyli ospę, i to właśnie w tym szpitalu, kiedy ja byłam na zewnątrz. Przychodząc na drugi dzień do pracy, nie mogłam już tam wejść, będąc „osobą z zewnątrz”. Zostałam przydzielona do pracy z chorymi na ospę, a praca ta polegała na asystowaniu przy transporcie chorych do Szczodrego i dezynfekowaniu ich rzeczy. Pamiętam moje niewiarygodne oddanie, które wynikało z absolutnej niewiedzy, z czym wiąże się to zagrożenie. Za ofiarną pracę dostałam nagrodę ministra – był to wyjazd do takiego domu wczasowego, który – jak dziś pamiętam – był usytuowany w Zakopanym na ulicy Tetmajera 24, a nazywał się „Jasny Pałac”... I w momencie, kiedy stamtąd wróciłam, właściwie do szpitala im. Rydygiera nie chciałam już powrócić. Wtedy zostałam „wyczajona” przez ówczesnego prorektora AWF – profesora Józefa Kowalskiego, który był również kierownikiem Kliniki Ortopedii Akademii Medycznej we Wrocławiu. Nie pamiętam, skąd wziął się ten kontakt, niemniej jednak pan prorektor zaproponował mi pracę na prowadzonym przez Niego oddziale, którą podjęłam. W pewnym momencie dowiedziałam

się, że władze AWF zamierzają zorganizować wyższe studia zaoczne dla wybitnych osób zasłużonych dla sportu. Jak czas pokazał, była to bardzo trafna decyzja, ponieważ do dzisiaj studia takie, co prawda z licznymi zmianami, z powodzeniem są kontynuowane. Wtedy tych osób było niewiele, za mało na uruchomienie pełnego rocznika. Ta wieść „poszła w miasto”, co spowodowało, że znalazła się grupa osób chętnych do podjęcia tych studiów, w tym i ja. W taki sposób rozpoczęłam studia w trybie zaocznym. Będąc bardzo niesprawną osobą, nie umiejącą np. pływać (kończyłam Liceum Ogólnokształcące SS Nazaretanek w Kaliszu, a tam nie było w ogóle zajęć z wychowania fizycznego), podczas zaliczenia z gimnastyki na pierwszym semestrze po wykonaniu elementów na kółkach i zeskoku na twardy grunt doznałam złamania kręgosłupa. To było złamanie kompresyjne, zgnieceniuowe. Spowodowało ono, że zostałam skierowana na roczny urlop dziekański, stąd czas mojego studiowania wynosi sześć lat, a nie pięć (wówczas te studia były pięcioletnie). Zaraz po ich ukończeniu „z marszu” poszłam na świeżo uruchomioną na AWF studia doktoranckie, ponieważ fizjoterapia była mi coraz bliższa i coraz bardziej byłam z nią „zprzyjaźniona”... Bezpośrednio po moim doktoracie urzędujący wówczas jako rektor prof. Z. Zagrobelny zaproponował mi pracę na stanowisku adiunkta w tej uczelni. Myślę, że jednym z argumentów był także fakt, że miałam (i mam do dnia dzisiejszego) dostęp do znakomitej bazy dydaktycznej, którą jest Klinika Ortopedii i Traumatologii Narządu Ruchu Akademii Medycznej we Wrocławiu na placu – wtedy 1 Maja, a obecnie – Jana Pawła II. To

placówka permanentnie pełniąca ostre dyżury, w czasie których przywożeni są pacjenci z różnymi uszkodzeniami, gdzie w ciągłym leczeniu są pacjenci z dysfunkcjami układu ruchu, a także z ich następstwami. Dotyczy to zarówno dzieci, jak i osób dorosłych. Dlaczego myślę, że to też było jednym z czynników, które kierowały panem profesorem Zagrobelnym, kiedy przyjmował mnie do pracy na AWF? Bazy są permanentnym naszym brakiem i tak zostało do tej pory. Właściwie zbiegiem okoliczności był fakt, że w tym samym momencie, kiedy rozpoczęłam pracę na AWF, rozpoczęłam pracę także na wrocławskiej Akademii Medycznej i do tej pory również tam pracuję na stanowisku kierownika Zakładu Rehabilitacji, obecnie prowadząc zajęcia na Wydziale Lekarskim z przedmiotu „rehabilitacja”. Jestem ponadto promotorem otwartych przewodów doktorskich na tej uczelni. Natomiast tutaj – na AWF wszystko potoczyło się samoistnie: realizacja kolejnych wymogów dotyczących stopni i tytułów naukowych w wymaganych przedziałach czasowych. Każdy z nas robi w życiu wszystko to, co sobie gdzieś tam poukładał, wymarzył, wtedy, kiedy może: zakłada rodzinę wtedy, kiedy może, buduje dom, kiedy może, robi habilitację, kiedy może... Ona u mnie była może trochę późno, ale cały czas mściło się na mnie to złamanie z I roku studiów, które dawało o sobie znać w postaci licznych objawów klinicznych, z różnie długimi okresami remisji, co wykluczało mnie z intensywnej działalności...

W przypadku Pani Profesor – z podwójnej działalności?

Z podwójnej, a nawet potrójnej działalności... Dopiero teraz – 31 stycznia 2007 roku kończę tę trzecią pracę,

Publiczne obrony prac doktorskich

Wydział Wychowania Fizycznego
13.07.2006 r. – mgr **Justyna Jakóbczak** „Proces posturogenezy a dynamika rozwoju morfologicznego dziewcząt w wieku 7-12 lat”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Anna Burdukiewicz – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Malinowski, prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk – AWF we Wrocławiu
28.09.2006 r. – mgr **Kamila Czajka** „Związki budowy somatycznej oraz wybranych przejawów sprawności motorycznej młodzieży z pozaszkolną aktywnością fizyczną”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Ryszard Przewęda – AWF w Warszawie, prof. dr hab. Zofia Ignasiak – AWF we Wrocławiu
23.11.2006 r. – mgr **Jacek Soboń** „Wpływ wybranych ćwiczeń na stabilność postawy stojącej i koordynację ruchów”, promotor: prof. dr hab. Marek Zatoń – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Joachim Raczek – AWF w Katowicach, prof. dr hab. Marian Golema – AWF we Wrocławiu
23.11.2006 r. – mgr **Anna Rohan-Fugiel** „Rozwój morfofunkcjonalny chłopców wiejskich w świetle poziomu ołowiu we krwi”, promotor: prof. dr hab. Zofia Ignasiak – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. Ryszard Żarów – AWF w Karkowie, prof. nadzw. dr hab. Teresa Sławińska-Ochla, prof. nadzw. – AWF we Wrocławiu

Wydział Fizjoterapii
13.07.2006 r. – mgr **Daria Domośławska**, „Kształtowanie się krzywizn przednio-tylnych kręgosłupa dzieci i młodzieży z Płocka”, promotor: prof. nadzw. dr hab. Ewa Demczuk-Włodarczyk – AWF we

tej która warunkowała bazę dydaktyczną dla studentów AWF. Nie wiem, czy Pani Redaktor wie, że od pewnego czasu, chcąc wejść z zajęciami na bazę, Wydział Fizjoterapii musi za to płacić?

Nie, o tym nie wiedziałam. Natomiast wiadomo mi, że ciężko jest wejść na bazę, zdobyć ją. Trzy lata temu rozmawiałam na łamach „Życia Akademickiego” z panem prof. Grosmanem z warszawskiej AWF, który także mówił o tych trudnościach i wyrażał z tego powodu ubolewanie...

Tak, bardzo ciężko jest zdobyć bazę. Dotychczasową moją pracą terapeutyczną, a zarazem bazą AWF był szpital im. Babińskiego, który obecnie jest w fazie likwidacji przez restrukturyzację – tak to się tak bardzo elegancko nazywa... Jest to szpital mający wszystkie oddziały, którymi byłam zainteresowana. Na bazie tego szpitala funkcjonowały – na zasadzie bazy obcej – dwie Kliniki Akademii Medycznej: Ortopedii i Urologii. Klinika Ortopedii od 1 listopada tego roku weszła w struktury Akademickiego Szpitala Klinicznego. Będąc pracownikiem trzech samodzielnych placówek: AWF, Akademii Medycznej, gdzie jestem kierownikiem Zakładu Rehabilitacji, i szpitala wojewódzkiego, w momencie kiedy klinika stała się integralną częścią ASK, poprosiłam o rozwiązanie umowy o pracę za po-

rozumieniem stron, albowiem zgodnie z przepisami nie można mieć dwóch miejsc zatrudnienia w jednym miejscu pracy. Stąd też z dniem 31 stycznia 2007 r. ta moja działalność terapeutyczna się kończy, dydaktyczna pozostaje. Teraz trzeba będzie pomyśleć o dodatkowej, nowej bazie...

Czy obszerniejsza niż dotychczas, nowa siedziba Wydziału Fizjoterapii może posłużyć, przynajmniej w części, do zorganizowania własnej bazy?

Po części tak. Jest jeszcze przed nami inna szansa: wejścia w struktury Nowej Akademii Medycznej. Osobiście będę się o to bardzo zabiegała. W przeciwnym wypadku – bez pacjentów – nasza działalność terapeutyczna może być ogromnie zubożona. W przypadku braku kontaktu z pacjentami równie dobrze możemy naszym studentom wskazać korzystanie z biblioteki czy internetu...

W budynku Szpitala im. Babińskiego, wykupionym przez jednego z wrocławskich biznesmenów, ma powstać wkrótce – jak się mówi „na mieście” – Centrum Rozrywkowe, a obok – nad fosą przystań. Ortopedia przenosi się na ul. Borowską do Nowej AM. Pani Profesor myśli intensywnie nad tym, jak pozyskać dla swoich studentów nową bazę terapeutyczną...

Rozmawiała Anna Kiczko

Nowości wydawnicze



Krystyna Rożek, *Wybrane parametry wentylacyjne płuc w aspekcie poziomu zdolności motorycznych dzieci i młodzieży*. AWF, Wrocław 2006.

Układ oddechowy to jeden z najważniejszych układów organizmu człowieka wpływających na możliwości wykonywania wysiłków fizycznych. Z tego też powodu określenie jego parametrów czynnościowych jest często przedmiotem zainteresowań badaczy. W pracy przyjęto założenie, że poziom parametrów wentylacyjnych płuc dzie-

ci i młodzieży zależy od wielu czynników endo- i egzogennych, w tym także od poziomu sprawności motorycznej, a celem pracy była ocena zależności przebiegu procesów rozwoju somatycznego, motorycznego oraz parametrów wentylacyjnych płuc w przedziale szerokiej normy badanej populacji. Badania przeprowadzono w latach 1999-2004, obejmując nimi 2384 osoby.



Setna rocznica urodzin prof. Adama Wankego

Na Akademii Wychowania Fizycznego pracował w latach 1948-1971.

Urodził się w 1906 r. we Lwowie. Studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie.

W 1936 r. uzyskał dyplom magistra filozofii w zakresie antropologii. W 1946 roku, po przybyciu do Wrocławia, został starszym asystentem w Zakładzie Antropologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W 1951 r. został bezpodstawnie aresztowany za „szeptaną propagandę” i skazany na dwa i pół roku więzienia. Dzięki interwencji prof. Jana Mydlarskiego i W. Łozinskiego, ówczesnego radcy prawnego Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, zwolniono go po dziewięciu miesiącach.

Stopień doktora nauk przyrodniczych w zakresie antropologii otrzymał w 1947 r. W 1955 r. uzyskał stanowisko docenta, a w 1957 r. tytuł profesora nadzwyczajnego.

Założył Zakład Antropologii w Studium Wychowania Fizycznego, którym kierował w latach 1946-1950. Prowadził wykłady z antropologii i biologii. W latach 1959-1965 był członkiem Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, pełnił funkcje przewodniczącego: Komitetu Antropologicznego PAN (1965-1971), Zarządu Polskiego Towarzystwa Biometrycznego i Polskiej Sekcji Przystosowalności Człowieka w Komitecie Narodowym Międzynarodowego Programu Biologicznego. Wchodził w skład Komitetu Zoologicznego i Komitetu Kultury Fizycznej PAN. Był członkiem zwyczajnym Instytutu Zachodniego w Poznaniu, członkiem Instytutu Śląskiego w Opolu, członkiem zwyczajnym Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego.

Problematyka badawcza, którą

realizował w Akademii Wychowania Fizycznego, koncentrowała się wokół zagadnień antropologii funkcjonalnej. Zdołał skupić wokół siebie liczną grupę studentów i magistrantów, którzy pod jego kierunkiem opracowywali



zagadnienia ściśle związane z wychowaniem fizycznym i sportem. Badano stan rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej dzieci i młodzieży, które przeżyły wojnę, i porównywano te wyniki ze stanem młodzieży szkolnej z 1932 r., zbadanym przez prof. J. Mydlarskiego.

Jego dorobek naukowy obejmuje łącznie 35 tytułów, z tego 11 ma szczególną rangę naukową. Był twórcą oryginalnego warsztatu metodycznego, umożliwiającego rozwiązywanie zagadnień taksonomicznych „metodami Wankego”, które znalazły zastosowanie w zootechnice, botanice, geografii, meteorologii, wychowaniu fizycznym i medycynie. Metoda stochastycznej korelacji wielorakiej ma znaczenie dla wszystkich kierunków, dla których istotne są zagadnienia porządkowania zbiorów i ich podziału na grupy, z kolei metoda punktów odniesienia umożliwia określenie typologiczne zarówno poszczególnych osobników, jak i grup ludzkich (*Częstość zespołów cech antropologicznych, Metoda stochastycznej korelacji wielorakiej; Zagadnienie typów somatycznych*). Wypromował 30 doktorów, 4 doktorów habilitowanych i 3 profesorów.

Zmarł 27 marca 1971 r., tuż przed nadaniem mu stopnia profesora zwyczajnego. Jest pochowany na Cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu (pole nr I).

Antoni Janusz

Z „Księgi Profesorów...”, oprac. L. Kulmatyckiego. AWF, Wrocław 2006

Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Tadeusz Skolimowski – AWF we Wrocławiu, prof. nadzw. dr hab. n. med. Andrzej Pozowski, Akademia Medyczna we Wrocławiu

28.09.2006 r. – mgr Adam Kawczyński, „Wpływ wartości momentu siły na czynność mięśni szkieletowych po ćwiczeniach ekscentrycznych”, promotor: prof. dr hab. Artur Jaskólski – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Jan Celichowski – AWF w Poznaniu, prof. dr hab. Tadeusz Bober – AWF we Wrocławiu

28.09.2006 r. – mgr Jarosław Marusiak, „Czynność bioelektryczna i mechaniczna mięśni wzajemnie antagonistycznych u pacjentów z chorobą Parkinsona”, promotor: prof. dr hab. Anna Jaskólska – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Jan Celichowski – AWF w Poznaniu, prof. dr hab. Marek Woźniewski – AWF we Wrocławiu

30.11.2006 r. – mgr Anna Migórska, „Wpływ wybranych elementów metod kinezyterapeutycznych na czynność barku u kobiet po mastektomii”, promotor: prof. nadzw. dr hab. n. med. Roman Kurzbauer – AWF w Katowicach, recenzenci: prof. nadzw. dr hab. n. med. Konstanty Ślusarczyk – AM w Katowicach, prof. dr hab. Marek Woźniewski – AWF we Wrocławiu

14.12.2006 r. – mgr Bartosz Wnuk, „Ocena skuteczności treningu fizycznego osób po operacji tętniaka aorty brzusznej”, promotor: prof. dr hab. Marek Woźniewski – AWF we Wrocławiu, recenzenci: prof. dr hab. Krzysztof Ziaja – Śląska AM, prof. nadzw. dr hab. n. med. Jan Szcze-gielniak – AWF we Wrocławiu

Prezentacja dorobku naukowego i prac habilitacyjnych

Przed Radą Wydziału Wychowania Fizycznego, w obecności samodzielnych pracowników nauki wydziału, swoje dorobki naukowe oraz rozprawy habilitacyjne zaprezentowali:

27.04.2006 r. – **dr Halina Guła-Kubiszewska** „Efekty dydaktyczne samoregulowanego uczenia się motorycznego”,

13.07.2006 r. – **dr Krzysztof Kasolik** „Podstawy teoretyczne i dowody eksperymentalne masażu opartego na zasadzie tensegracji”,

13.07.2006 r. – **dr Ryszard Serafin** „Obciążenia układu ruchu człowieka w ćwiczeniach gimnastycznych na kółkach”,

13.07.2006 r. – **dr inż. Jerzy Zawadzki** „Strategia napędu mięśniowego w intensywnych ruchach cyklicznych”,

30.11.2006 r. – **dr Lesław Kulmatycki** „Promocja zdrowia w kulturze fizycznej”,

9.11.2006 r. – **dr Krystyna Rożek-Piechura** „Wybrane parametry wentylacyjne płuc w aspekcie poziomu zdolności motorycznych dzieci i młodzieży”.

Jest to sprawdzian przygotowania pracowników przed podjęciem przez Radę Wydziału decyzji o wszczęciu ich przewodów habilitacyjnych.

Człowiek jest tyle wart, ile dobrego robi dla innych...

To często powtarzane przez prof. Adama Wankego słowa... Miał 46 lat, gdy urodziły się jego córki – bliźniaczki: Maria i Małgorzata (Maria jest o 10 minut starsza od Małgorzaty). Ciągłe żył w przekonaniu, że nie zdąży doprowadzić córek do dorosłości. Gdy naukę w podstawówce wydłużono do ośmiu lat, postanowił, że przeskoczą jedną klasę, żeby uniknąć reformy. Jakby chciał przyspieszyć czas... Przygotował je do egzaminu z fizyki i matematyki. Maturę zdawały w wieku 16 lat. Trzymają się przez całe życie razem, i na studiach, i w dorosłym życiu. W jednym dniu brały ślub, w jednakowych sukienkach. Miały po 19 lat. Mąż Małgorzaty – Tadeusz Jakubowski jest matematykiem-informatykiem, mąż Marii – Kazimierz Jerie fizykiem. Profesor Adam Wanke nie zdążył już ich poznać...

„Życie Akademickie” rozmawia z córkami prof. Adama Wankego: Małgorzatą Wanke-Jakubowską i Marią Wanke-Jerie

Jakim człowiekiem na co dzień był Wasz Tato – profesor Adam Wanke?

Maria: Był człowiekiem niezwykle ciepłym. Z najwcześniejszego dzieciństwa pamiętam, że zawsze traktował nas i nasze problemy bardzo poważnie, nawet kiedy przychodziłyśmy do Niego z tymi najbardziej dzie-

cinnymi... To mi utknęło w pamięci do dzisiaj i wydaje się być niewiarygodnym, że człowiek poważny, już starszy, zajmujący się swoim zespołem badawczym, prowadzący wykłady, pochylał się nad takimi maluchami i rozmawiał, rozprawiał o ich sprawach. Zawsze czułyśmy, że jesteśmy dla niego ważne, ponieważ byliśmy poważnie traktowane.

Małgorzata: Potrafił rozmawiać także i z różnymi ludźmi o ich sprawach. Po latach spotkałyśmy mechanika, który dawno temu zajmował się naprawą naszego telewizora i pamiętał nas jako małe, sześciolatnie dziewczynki. On tak wspominał naszego Tatę: „Pan Profesor rozmawiał ze mną nie jak z mechanikiem, który przychodzi coś tam naprawiać, ale jak z interesującym człowiekiem! I podjął rozmowę, i poczęstował kawą”... Traktował zawsze każdego całkiem serio, z szacunkiem, bez względu na pozycję zajmowaną w społeczeństwie.

To świadczy o dużej klasie Profesora, o Jego wielkości...

Maria: Dlatego zwracałyśmy się do niego znacznie częściej niż do Mamy. Przychodziłyśmy z problemami, ze zwierzeniami, z naszymi kłopotami szkolnymi, które pomagał nam rozstrzygać.

ten, kto patyka się z niegodnymi
mi czynami zwycięża.
Życie trzeba przeżyć
Życie trzeba się cieszyć
W życiu trzeba pracować
W życiu trzeba cierpieć
Żyjemy po to by życie
przeżyć i uwiecznić
Żniewa jiniem życia nie są
mniej ważne niż wiosenny śnieg
to kształcenie jest to coś, co
pozostaje, kiedy człowiek zapo-
mni o wszystkim, czego się
nauczył.

Rękopis aforyzmów prof. Wankego



Maria i Małgorzata (w głębi)

Jak je rozwiązywał? Podajcie jakiś przykład...

Maria: Miałyśmy koleżankę – znajomą z naszego bliskiego sąsiedztwa, która nam dokuczała. Miała po prostu taki charakter... Tato doradzał nam, jak z nią rozmawiać: gdy wpada w gniew, to raczej jej nie odpowiadać, nie reagować nerwowo, zostawić ją nawet z poczuciem, że to ona ma rację, bo to buduje lepsze relacje na przyszłość...

Małgorzata: A ja wspomnę o konkretnym dla nas wskazaniu natury praktycznej, które może być równie dobrze przesłaniem ogólnym. Kiedy miałyśmy pierwsze sympatie, pierwsze miłości, i rozmawiałyśmy z Nim o swoich bardzo osobistych sprawach, mówił: „Ja was nie będę wypytywać o szczegóły, ale postępujcie zawsze tak, żebyście mogły bez żadnych zahamowań wszystko mi powiedzieć. Gdy zdarzy się w życiu coś takiego, że będziecie się wstydzili o tym opowiedzieć, to znaczy, że zrobiłyście coś złego”... Wydaje mi się, że jest to przesłanie także dla innych ludzi. Rób tak, żebyś mógł bliskiemu przyjacielowi o tym opowiedzieć. Bo jeżeli zrobisz coś, czego się będziesz wstydził, to znaczy że zrobiłeś źle.

Pamiętam, jak uczył nas także zasad dobrego wychowania, nie karcąc

nas, nie zwracając uwagi. To były takie przesłania natury ogólnej i czasami one nas akurat nie dotyczyły. „O, ten pan mówi o swojej żonie «małżonka», a tak się nie mówi... Słowa «małżonka» używa się wtedy, gdy mówi się o czyjejś żonie, a o swojej mówi się «żona»”. I to było tak mimochodem... Ktoś tak powiedział, a On to skomentował... Te zasady pamiętamy jednak do dziś. Kogo się przepuszcza pierwszego, kogo się komu przedstawia, to były zasady i moralne, i dobre

go wychowania, które w nas wpoił. Tak jak się nieraz mówi, że coś wysysa się z mlekiem matki, myśmy to „wysysały” z tych rozmów z Nim... Umiał tak zwracać uwagę, że w zasadzie Jego jedno słowo stawało się zobowiązaniem. Człowiek się wstydził zrobić przy nim coś złego. Tak jakoś nie wypadało... Podam tu swój osobisty przykład. Wróciłyśmy z praktyk robotniczych po pierwszym roku studiów, z naszego pierwszego obozu, na którym zaczęłam palić papierosy – jakieś takie, które mi zażółciły palce. Zauważył to, popatrzył i zapytał: „Paliłaś, prawda?” Nie umiałam skłamać i powiedziałam: „Tak. Paliłam”. „Więcej nie będziesz tego robić”. „Nie” – odpowiedziałam i na tym się skończyła ta rozmowa. Nie było uwag, pretensji, nie było zawstydzania, ale ja miałam odczucie, że go okropnie zawiodłam i że nie mogę tego robić, że muszę tego przyrzeczenia dotrzymać.

Powiedzcie, jak buduje się taką więź między rodzicami a dziećmi?

Małgorzata: Na pewno na bazie dużego osobistego autorytetu i ogromnego zainteresowania sprawami dzieci. Według mnie jest to bardzo ważne. Miałyśmy do niego zaufanie, wierzyłyśmy, że naprawdę chce naszego

dobra. Między dziećmi i rodzicami musi być wzajemne zaufanie, którego żadna ze stron nie może zawieść. Jeśli się to stanie, to wszystkie te więzi się zrywają... Uczył nas przebaczać. Sam przebaczył człowiekowi, który wyrządził Mu wielką krzywdę, za którego przyczyną trafił do więzienia w czasach stalinowskich. Kiedyś po prostu podszedł do niego i powiedział: „Marian, przebaczam ci”. Można powiedzieć, że zrobił tak, jak uczy nas tego nasza wiara. Uczył nas przebaczać, uczył nas szacunku do każdego człowieka bez względu na miejsce, w jakim się znajduje. Mawiał tak: „Tak naprawdę o człowieku świadczą nie jego osiągnięcia, ale to, jakim był człowiekiem. W konsekwencji jest tak naprawdę ważne, ile zrobił dobrego dla innych, bo to pozostaje w pamięci”...

Maria: ...Ale jednocześnie nie pozbawiał nas złudzeń, jaki jest świat. Przytoczę tu Jego wypowiedź, która zwykle poprzedzała zdanie, cytowane przez Małgosię: „Pamiętajcie, że jeżeli wyświadcycie komuś przysługę, to najczęściej ten ktoś będzie waszym wrogiem – tym większym, im większa ta przysługa, i ważniejsza... Obojętność zdarza się rzadko. Na wdzięczność nie liczcie, choć też się zdarza. Pomimo to człowiek jest tyle wart, ile dobrego robi dla innych”.

Jak zapamiętałyście swojego Tatę jako profesora? Czy przyglądałyście się jego pracy, czym się zajmuje?

Marysia: Tatusi bardzo często prosił Mamusię o pomoc. Mamusia biegle pisała na maszynie i Tatusi dyktował jej, chodząc po pokoju, recenzje różnych prac. Fragment jednej zapamiętałyśmy szczególnie – na całe życie. Jej autor badał trzy czaszki i wyciągał co rusz wnioski, „że większość z nich... (czyli dwie z trzech (!)) posiadały takie to a takie cechy”... Pamiętam ten wywód, który Tatusi wtedy dyktował: był on trochę prześmiewczy, ale bez przekraczania dobrego tonu. Zainteresowało nas to wtedy, dziewczyny chodzące do szkoły średniej. Wtedy po raz pierwszy usłyszałyśmy, ile elemen-

tów musi mieć próba losowa, żeby można było wyciągać wnioski o tym, że większość posiada określoną cechę. Był to dla nas pierwszy wykład z podstaw statystyki. To mi utknęło mocno w pamięci. Ta praca i ten błąd, który w recenzji omawiał.

Małgosia: Był znakomitym matematykiem i marzył o tym, żebyśmy matematykę studiowały, co się zresztą później, w przyszłości, stało. Pamiętam bardzo dobrze, gdy po skończe-

niu klasy piątej „przeskakiwałyśmy” do klasy siódmej, zdając egzaminy ze wszystkich przedmiotów. Pierwszym przedmiotem, który pojawił się w klasie szóstej, z którym nie miałyśmy do czynienia, a musiałyśmy zdać egzamin, była fizyka. I w te arkana fizyki On nas wprowadzał. Potrafił nam tak cudownie tłumaczyć zjawiska fizyczne na tym bardzo elementarnym poziomie, że wręcz nie potrzebowaliśmy podręcznika! Zdałyśmy ten egzamin

zupełnie gładziutko. A potem oczywiście próbował zainteresować nas matematyką. Poszłyśmy na studia na fizykę, ale potem przeszłyśmy na matematykę, czyli jednak z tego „zarażania” Jego pasjami coś zostało...

Marysia: Zawsze o tym marzył, żebyśmy były matematykami, zawsze powtarzał coś, co jest powiedzeniem powszechnym, obiegowym: że matematyka jest królową nauk. On nie tylko tak mówił, on tak na prawdę myślał...



Obecna Wasza praca zawodowa mało ma wspólnego z matematyką, pracujecie bowiem od wielu lat na Akademii Rolniczej – obecnie Uniwersytecie Przyrodniczym, zajmując się promocją tej uczelni. Czy zatem nadal czujecie się matematyczkami?...

Maria: Nie, bo się nią nie zajmujemy, choć – prawdę mówiąc – gdy przychodzi nam czasami komuś pomóc, zwłaszcza w rodzinie, z matematyki na poziomie licealnym, nawet nieraz na poziomie studiów, to nie mamy z tym problemów. I choć od matematyki odeszłyśmy bardzo daleko, została nam wyćwiczona przez nią umiejętność wnioskowania i logicznego myślenia.

Jak wspominać wakacje? Czy Profesor miał czas na nie? Czy spędzał je razem z Wami?

Maria: Wyjeżdżaliśmy na wspólne wakacje, czasami byliśmy przez jakiś czas same, z Mamusią, a Tatus dojeżdżał, ale często znajdował czas na wspólny pobyt z nami. Wakacje spędzaliśmy często z przyjaciółmi Tatusia z AWF – z Państwem Niżankowskimi, a i Państwo Skroczy też byli towarzyszami naszych wspólnych wakacyjnych pobytów.

Miło, że pamiętacie osoby zasłużone i ważne dla historii naszej Uczelni...

Maria: Pamiętamy. Bywali w naszym domu, spędzaliśmy razem wakacje, a więc w pamięci mamy wiele, wiele wspomnień związanych z tymi czasami i osobami.

Jesteście bliźniaczkami. Każda z Was ma po dwóch synów. Osobiście wydaje mi się, że Twój, Marysiu, starszy syn jest bardzo podobny do Pana Profesora...

Maria: Wszyscy tak mówią, że jest do Niego podobny. Chyba coś w tym jest... Przede wszystkim my – ja i Małgosia – jesteśmy bardzo podobne do siebie...

To fakt! Na początku naszej znajomości nie byłam w stanie Was rozróżnić. Do czasu... podróży w jednym przedziale z Wrocławia do Lublina. Rozmawiając z Wami przez osiem godzin, zaczęłam dostrzegać pewne różnice...

Maria: Te minimalne różnice, jakie między nami są, sprowadzały się zawsze do tego, że ja byłam bardziej podobna do Tatusia...

Bardzo serdecznie dziękuję Wam za wspomnienia o Waszym Tacie – Profesorze pracującym na naszej Uczelni. Myślę, że nakreśliłyście obraz wspaniałej postaci, o niepowtarzalnej osobowości, która może być wzorem dla wielu ludzi.

Rozmawiała Anna Kiczko

Małgorzata jest rzecznikiem prasowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Maria kierownikiem Biura Promocji tej uczelni; obie redagują gazetę uczelnianą pt. „Głos Uczelni”. Pracowite, kompetentne, zawsze można liczyć na ich pomoc. Doświadczyłam jej nieraz...

Na początku roku akademickiego tradycyjnie odbywają się prezentacje książek naukowych. Wydawnictwo AWF we Wrocławiu wystawiło swoją ofertę w dwóch znaczących ośrodkach akademickich: w Poznaniu i Warszawie.

Targi książek akademickich

28-30 września w Centrum Kultury „Zamek” odbyły się poznańskie X Dni Książki Naukowej, zorganizowane – jak corocznie – przez Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Na wspólnym stoisku z oficynami wydawniczymi AWF w Poznaniu i Katowicach zaprezentowaliśmy szeroką ofertę z zakresu nauk o kulturze fizycznej oraz sportu.

Najnowsze monografie i podręczniki wystawialiśmy również na Ogólnopolskich Targach Książki ATENA, odbywających się w dniach 8-10 listopada br. w Dużej Auli Politechniki Warszawskiej. Wspólne stoisko – tym razem tylko z Wydawnictwem AWF w Poznaniu – cieszyło się dużym zainteresowaniem przede wszystkim księgarzy i bibliotekarzy. Trzynaste targi – wbrew przesadom – nie były pechowe, chociaż uczestniczyło w nich znacznie mniej wydawnictw, niż w latach ubiegłych. Wśród 58 stoisk znalazły się zarówno oficyny z ośrodków akademickich, jak i komercyjne, np.: Arkady, Elsevier Urban & Partner. Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego objął protektorem targi ATENA, a organizacją po raz 13. zajęły się Wydawnictwa Naukowo-Techniczne.

Imprezie towarzyszyły liczne spotkania, zdominowane problematyką

druku cyfrowego i dostępu cyfrowego do informacji. Gorącym tematem była związana z rewolucją technologiczną sprawa nielegalnego kopiowania, a także bezpłatnego dostępu do treści w formie elektronicznej oraz sprzedaż on-line. Dyskusje z tym związane

toczyły się także wokół prawa autorskiego, które nie przystaje do coraz trudniejszych – z powodu rozwoju technik elektronicznych – problemów z copyrightem.

Na podstawie światowych badań dotyczących sprzedaży książki naukowej, tj. niskonakładowej, przewiduje się, że 60 % przychodów wydawnictw naukowych będzie pochodziło ze sprzedaży wersji elektronicznych (R. Mendruń, Spór wiecznie żywy, „Rzeczpospolita”, 4-5 listopada 2006, dodatek „Atena 2006”).

Młoda generacja czytelników coraz częściej poszukuje treści w formie elektronicznej, a autorzy-naukowcy są zainteresowani szybkim upowszechnieniem wyników swych badań oraz ułatwieniem dostępu do nich wszelkim odbiorcom w dowolnym miejscu i czasie. Ten swobodny dostęp on-line, umożliwiający korzystanie z materiałów do własnych badań naukowych, określany jest jako Open Access (OA). Opublikowanie artykułu w czasopiśmie OA zwiększa szanse dotarcia do opracowania, przeczytania go i cytowania przez innych uczonych. OA nie wymaga opłat ze strony autora ani czytelnika, gdyż publikacja artykułu finansowana jest zazwyczaj z grantu badawczego (w którym przewidywana jest taka opłata). Lawinowo wręcz pojawiają się biblioteki cyfrowe, archiwa i repozytoria, zawierające kolekcje artykułów. Najczęściej uruchamiają je szkoły wyższe i instytucje naukowe, a dostęp do tych zbiorów jest możliwy przez wyspecjalizowane wyszukiwarki, także przez Google.

Bogusława Idzik

Nowości wydawnicze



Sport szkolny w teorii i praktyce. Wyniki badań naukowych i ich metodyczne aplikacje. AWF, Wrocław 2006

Obszerny zbiór prac na temat sportu szkolnego – pokłosie konferencji naukowej, która odbyła się we Wrocławiu (część metodyczna) i Srebrnej Górze (część naukowa). Przedstawione na tych spotkaniach referaty w książce uporządkowano w dwa bloki: „Podstawy szkolenia sportowego – wyniki badań naukowych” i „Metodyczne aspekty procesu szkolenia”.



Dyskusja panelowa w doborowym gronie

Najważniejsze problemy współczesnego prawa prasowego, media akademickie w latach 1990—2006 sztuka i technika na tle europejskiego szkolnictwa wyższego, jak pisać o sztuce – to były główne tematy merytorycznego programu czternastego już spotkania redaktorów gazet akademickich, które odbyło się tym razem w siedzibie Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Dopełniła je dyskusja panelowa na temat stanu i przyszłości nauki polskiej, prowadzona przez dr. Tadeusza Zaleskiego z Gdańska, w której udział wzięło doborowe grono dyskutantów.

Tegoroczne spotkanie redaktorów gazet akademickich zgromadziło ponad 40 osób z różnych ośrodków, a wśród nich – tradycyjnie – redakcję ogólnopolskiego „Forum Akademickiego”. Po raz pierwszy spotkanie zaszczylicili swoją obecnością goście tej rangi, co przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, przewodniczący Państwowej Komisji Akredytacyjnej, były minister edukacji, a obecnie senator RP, członek Komitetu

PAN czy też przedstawiciel ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Oni to uczestniczyli w debacie na temat stanu i przyszłości nauki polskiej, przedstawiając jej problemy z różnych – z racji pełnionych funkcji – punktów widzenia. Potrzebę regularnych kontaktów z redaktorami akademickimi dostrzega też ministerstwo i – jak zapewnił asystent ministra Stefana Jurgi – planowane są cykliczne spotkania w Warszawie.

W programie zjazdu były wykłady i wspomniana już dyskusja panelowa, ale także spektakl teatralny w wykonaniu Studenckiego Koła Artystycznego „The-ATR”, zwiedzanie obiektów uczelni, spotkanie z jej władzami oraz prezydentem miasta, koncert fortepianowy i wyjazd terenowy. Jak zwykle zainteresowanie wzbudził referat na temat prawa prasowego i autorskiego, wygłoszony przez dr. Jędrzeja Skrzypczaka z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pytań o interpretację poszczególnych zapisów oraz prawną wykładnię odnośnie do konkretnych sytuacji było bardzo dużo. Podnoszono kwestie związane ze sprostowaniami i odpo-



Tadeusz Zaleski

wiedziami w prasie, tajemnicą dziennikarską, autoryzacją tekstów, dostępem do informacji publicznej itp. Niewątpliwą atrakcją okazał się wykład prof. Katarzyny Popowej-Zydroń, nauczycielki Rafała Blechacza, która w wystąpieniu zatytułowanym „Jak pisać o sztuce” zawarła myśli natury ogólniejszej: jak osiągać sukces, jak pisać o sprawie nie eksponując siebie, jak żyć w świecie konkurencji itd. Było o czym dyskutować podczas wieczorki do Biskupina. **mwj** („Głos Uczelni”, nr 155)



Od lewej: Maciej Żylicz, Józef Szala, Edmund Wittbrodt, Jerzy Błażejowski, Zbigniew Marciniak

Forum doskonalenia kompetencji nauczyciela wychowania fizycznego

Pod szyldem obchodów 60-lecia AWF i pod patronatem JM Rektora – prof. Tadeusza Koszczyca dobiegł końca jeden z etapów współpracy naszej uczelni z wrocławską organizacją Press Max Media pod hasłem „Forum doskonalenia kompetencji nauczyciela wychowania fizycznego”. W połowie listopada odbyło się spotkanie, podczas którego rektor prof. Tadeusz Koszczyk i prezes zarządu Press Max Media – Violetta Jakrzewska-Szafrńska, przy współudziale inicjatorów i koordynatorów akcji: dr Haliny Guła-Kubiszewskiej i dr. Józefa Wołyńca, dokonali podsumowania działalności wręczając certyfikaty uczestnictwa.

W wyniku tej pożytecznej i owocnej współpracy, popularyzującej wiedzę i wspomagającej proces samorozwoju zawodowego nauczycieli, na łamach popularnego dolnośląskiego ty-



Rektor T. Koszczyk, V. Jakrzewska-Szafrńska, dr J. Wołyńiec, dr H. Guła-Kubiszewska



godnika „Słowo Sportowe” raz w tygodniu – w każdy poniedziałek – ukazywały się przez okres jednego roku opracowania metodyczne, których adresatami w głównej mierze byli nauczyciele wychowania fizycznego, instruktorzy sportu, wychowawcy, animatorzy rekreacji i inni specjaliści szeroko rozumianej kultury fizycznej.

Program realizowany był przy współpracy z niemal wszystkimi kierownikami katedr. Największą aktywnością wykazali się nauczyciele zatrudnieni w Katedrze Teorii i Metodyki Dyscyplin Sportowych, kierowanej przez prof. Juliusza Migasiewicza, którzy przygotowali ok. 10 prezentacji. Autorami pozostałych 37 opracowań byli profesorowie naszej uczelni, a także inni, gotowi do podzielenia się wiedzą i doświadczeniem nauczyciele akademicy.

Henryk Nawara

pt. „FORUM DOSKONALENIA KOMPETENCJI NAUCZYCIELA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO”

PEŁNOMOCNICY JM REKTORA

ds. realizacji programu:

1. dr Wołyniec Józef, Paderewskiego 35, Hala Wielofunkcyjna, p.30, Jozef.Wołyniec@awf.wroc.pl, tel. 3473393

2. dr Guła-Kubiszewska Halina, Witelona 25, p.23; Halina.Gula-Kubiszewska@awf.wroc.pl; tel. 3473145

Celem realizacji programu jest wspomaganie samorozwoju zawodowego nauczycieli oraz procesu kształcenia studentów uczelni o profilu pedagogicznym, instruktorów różnych dziedzin kultury fizycznej oraz organizatorów różnych form aktywności ruchowej.

Zakres propozycji przedmiotowych (autorskie opracowania tematów):

- konspekt lekcji;
- osnowa dla cyklu tematycznego;
- scenariusz zajęć;
- propozycje wykorzystania określonej metody w lekcjach wf;
- rozwiązania organizacyjne w zakresie wykorzystania typowych i nietypowych środków w procesie edukacji fizycznej (miejsce ćwiczenia, sprzęt konwencjonalny i niekonwencjonalny, ustawienia i podział grup ćwiczebnych);
- propozycje ćwiczeń kształtujących wszechstronny rozwój dziecka;
- propozycje ćwiczeń korekcyjno-kompensacyjnych;
- ćwiczenia relaksacyjne;

- projekty rozwiązań organizacyjno-merytorycznych zajęć fakultatywnych (4-ta lekcja wf) dostosowanych do celów przedmiotowych i konkretnych warunków szkoły;
- propozycje rozwiązań merytorycznych w zakresie sportu szkolnego;
- propozycje rozwiązań merytorycznych w zakresie sportu szkolnego niepełnosprawnych;
- wykorzystanie współzawodnictwa w sporcie szkolnym jako środka wspomagającego proces edukacyjny;
- realizacja postulatów wynikających z programu „Europejski Rok Edukacji poprzez Sport- EYES’2004”.

Uczestnicy Forum: pracownicy AWF, nauczyciele wychowania fizycznego, studenci AWF, animatorzy turystyki i rekreacji:

1. mgr Bańkosz Alina
2. dr Bańkosz Ziemowit
3. mgr Bajer-Ciszewska Agnieszka
4. mgr Białek Urszula
5. prof. dr hab. Bolach Eugeniusz
6. mgr Bolach Bartosz
7. mgr Chrobot Magdalena
8. mgr Cooper Agata
9. mgr Cooper Nathan
10. dr Dudkowski Andrzej
11. mgr Fujarczuk Katarzyna
12. mgr Gruszka Izabela
13. Kisilewicz Katarzyna
14. Kołodziejski Krzysztof

15. mgr Kostrzewa Maciej
16. mgr Kwaśna Anna
17. dr Lewandowski Marek
18. dr Majorowski Maciej
19. dr Malska-Śmiałowska Anna
20. mgr Mroczek Darek
21. mgr Maśliński Jarosław
22. mgr Mysłakowski Jerzy
23. dr Nawara Henryk
24. dr Niedźwiedzia Krystyna
25. Olszewska Paulina
26. dr Piestrak Piotr
27. Pietrzak Magdalena
28. mgr Popławska Katarzyna
29. dr Rokita Andrzej
30. dr Rzepa Tadeusz
31. mgr Seidel Wojciech
32. prof. dr hab. Słowińska-Lisowska Małgorzata
33. mgr Stolarski Tomasz
34. Smoleń Anna
35. dr Sołtysik Mariusz
36. mgr Stefaniak Anita
37. dr Stefaniak Tadeusz
38. mgr Stodółka Anna
39. dr Stodółka Jacek
40. Szumigalska Magdalena
41. dr Surynt Agnieszka
42. dr Wieczorek Marta
43. dr Witkowski Kazimierz
44. Wityk-Szumna Paulina
45. dr Wojna Dorota
46. mgr Wojna Jarosław
47. Wrotkowska Agnieszka

Odeszli na zawsze

Wojciech Szadkowski

W dniu 4 listopada br. zmarł nagle w wieku 57 lat mgr Wojciech Szadkowski – absolwent naszej Uczelni, wieloletni pracownik i trener siatkarek AZS AWF. Był znanym i cenionym w środowisku działaczem sportowym oraz nauczycielem wychowania fizycznego. Sport i praca z młodzieżą były jego pasją i treścią życia. Wojtka zapamiętamy za-

wsze uśmiechniętego, pełnego entuzjazmu i ciekawych pomysłów. Pomimo ciężkiej choroby do końca był aktywny zawodowo. Pozostawia po sobie pamięć dobrego kolegi i przyjaciela młodzieży.

**Zarząd Klubu AZS AWF
oraz grono koleżanek i kolegów
z sekcji piłki siatkowej**



Pasaż *Citius, Altius, Fortius* – *Szybciej, Wyżej, Mocniej*

na Wydziale Wychowania Fizycznego AWF we Wrocławiu

W dniach 19–21 września br. w Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu odbyły się prezentacje w ramach IX Dolnośląskiego Festiwalu Nauki zawarte w pasażu pt.: *Citius, Altius, Fortius – Szybciej, Wyżej, Mocniej*. Na pasaż składało się 20 imprez festiwalowych. Wiele z nich zostało zaprezentowanych kilka razy ze względu na bardzo duże zainteresowanie odwiedzającej publiczności.

Łącznie pasaż odwiedziło około 850 osób. Większość prezentacji cieszyła się ogromnym zainteresowaniem, jak np. prezentacja przygotowana przez dr inż. Alicję Dziubę pt. *Konik, który nie je cukru*, w której uczestniczyło łącznie około 170 osób. Bardzo interesujący temat przedstawił dr Tadeusz Rzepa: *Piłki edukacyjne jako motywator aktywności ruchowej*. Tę prezentację obejrzało ponad 100 osób. W pokazach i eksperymentach pt. *Analiza ruchu, czyli ile Shrek i gry komputerowe zawdzięczają biomechanice* oraz *Węgorz elektryczny w naszych mięśniach*, zaprezentowanych przez pracowników Katedry Biomechaniki: dr. Stanisława Solnika, mgr. inż. Sławomira Winiarskiego i Sebastiana Jaroszcuka wzięło udział łącznie 150 osób. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wykłady te zaprezentowano także w regionie oraz na festiwalach międzynarodowych. *Pokaz współczesnej waliki sportowej białą bronią* przedstawiła mgr Anna Medyńska-Tercjak, a około 100 osób biorących udział w tych warsztatach i pokazach świadczy o dużym zainteresowaniu szermierką. Wykładem *Biochemia i współczesny sport*, przedstawionym przez mgr inż. Joannę Kosendiak i zespół, zainteresowało się 70 osób. To jedna z kilku prezentacji przygotowanych przez zespół pod kierownictwem prof. Marka Zatonia. Podobna liczba festi-

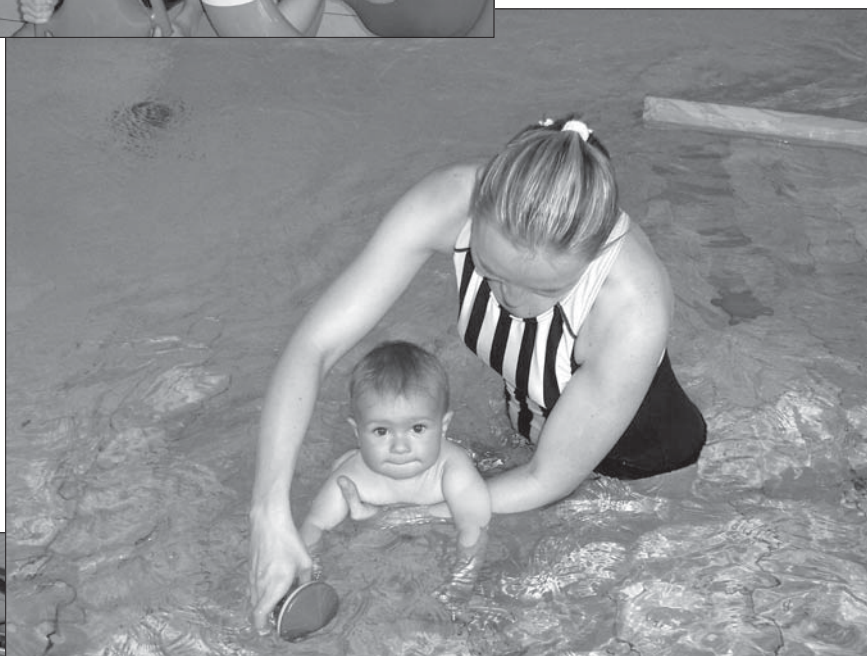




Pływanie pod kierownictwem prof. Krystyny Zatoń przygotował i przedstawił blok sześciu prezentacji pod wspólnym tytułem *Środowisko wodne przyjazne człowiekowi*. Warsztaty i pokazy te cieszą się od lat dużym zainteresowaniem, jakie towarzyszy także spotkaniom ze znanymi sportowcami i trenerami. W tym roku dr Jan Kosendiak, prof. Juliusz Migasiewicz i dr Kazimierz Kurzawski, przy współudziale znanych trenerów i olimpijczyków przygotowali dyskusję pt. *Co to znaczy być olimpijczykiem*.

Nie sposób wymienić tu wszystkich pracowników Wy-

walowych gości uczestniczyła w warsztatach pt. *Zbadaj swoją postawę ciała metodą elektroniczną*, przeprowadzonych przez dr Justynę Andrzejewską. Dr Małgorzata Sobera i dr Zbigniew Najsarek wraz z innymi pracownikami Zakładu Gimnastyki przygotowali i przeprowadzili dwa warsztaty festiwalowe: *Gimnastyka jest łatwa – czy potrafisz?* oraz *Piłki gimnastyczne – kształtowanie sylwetki, dobra zabawa!*, w których wzięło udział łącznie około 100 osób. Zakład



działu Wychowania Fizycznego, zaangażowanych w IX DFN. Wszystkim tą drogą pragnę serdecznie podziękować za udział. Jednocześnie już dzisiaj zapraszam wszystkich pracowników do wzięcia udziału w jubileuszowym – X Dolnośląskim Festiwalu Nauki. Naprawdę warto! Zapraszam serdecznie!

Koordynator
Wydziału Wychowania Fizycznego
ds. Dolnośląskiego Festiwalu Nauki
dr Piotr Piestrak

Na tegorocznym, dziewiątym już, Dolnośląskim Festiwalu Nauki ponownie zawiązał konik, który nie je cukru. Trochę się zmienił, bo ma piękny nowy łeb (głowę?), wyrzeźbiony w drewnie przez jednego z rodziców dzieci z Mikoszo-
wa. Na stałe konik znajduje się właśnie w Mikoszowie i służy do rehabilitacji dzieci z porażeniem mózgowym. Na prezentację konika przyszło sporo gości. Najmłodszą i bardzo wdzięczną grupą okazali się przedszkolacy. Z zainteresowaniem słuchali historii, skąd i po co wziął się taki mechaniczny, bajkowy stwór. Dowiedzieli się, że zarówno prawdziwy konik, jak i ten, który nie musi jeść cukru, może przyczynić się nie tylko do dobrej zabawy, ale również może służyć chorym dzieciom, które mają trudności z chodzeniem.

powstała podczas stażu na Brunel University w Zachodnim Londynie, określiła parametry stępa konia tak, aby można było odwzorować ruch w urządzeniu mechanicznym. Obecnie pracuje nad oceną wpływu rehabilitacji, wzbogaconej o ćwiczenia na siodle na lokomocję dzieci z porażeniem mózgowym. Badania są prowadzone w ramach współpracy Katedry Biome-

Konik, który nie je cukru

Pokażą grupę, również bardzo wdzięczną, stworzyły dzieci ze szkół podstawowych. Tutaj znalazło się parę osób wyraźnie zainteresowanych jazdą konną i byłam mile zaskoczona zarówno olbrzymią wiedzą i zainteresowaniem dzieci, jak i wrażliwością i chęcią niesienia pomocy swoim chorym rówieśnikom. Teraz chore dzieci nie są już anonimowe w naszym społeczeństwie, zdrowe dzieci wiedzą bowiem, jak powinny się zachowywać w ich obecności, zdają sobie sprawę, że ich chorzy rówieśnicy również lubią się śmiać, bawić i uczyć. W wielu szkołach istnieją klasy integracyjne. Część dzieci obecnych na prezentacji uczęszcza do szkoły, do której chodzą również dzieci niedosłyszające.

Najstarszymi uczestnikami pokazu były dzieci z gimnazjum, którym problem terapii z dziećmi niepełnosprawnymi trzeba było wytłumaczyć w inny sposób, bardziej dojrzały, ale nie naukowy. Tym dzieciom pokazaliśmy film nakręcony w ośrodku, obrazujący terapię na koniku. Po filmie wywiązała się dyskusja na temat: dlaczego dzieci chore mają tak trudny dostęp do naturalnej hipoterapii. Ograniczenia są w dużych kosztach utrzymania konia, a jako że naturalna hipoterapia ma pozytywny wpływ na nabycie prawidłowego wzorca chodu, utrzymanie prawidłowej sylwetki oraz na bóle kręgosłupa, należy ją uzupełniać (nie zastępować, ale uzupełniać!) jazdą na naszym koniku.

Na zakończenie każdej prezentacji dzieci mogły usiąść na koniku i kil-

ka minut na nim pojeździć oraz zrobić zdjęcie. Miały świetną zabawę.

Wszyscy uczestnicy prezentacji okazali się bardzo wymagającymi i wdzięcznymi słuchaczami. Niezwykłą sztuką, z którą zmierzyłam się po raz pierwszy, było dostosowanie informacji i sposobu jej przekazywania w celu dotarcia do każdego uczestnika, począwszy od 3-latkę, skończywszy na 16-latkę i na wychowawcach. Wydaje mi się, że udało się to zarówno, mnie jak i bohaterowi mojej prezentacji – konikowi, któremu nie można było podziękować kostką cukru, bo i tak nie robi na nim żadnego wrażenia... ☺.

Alicja Dziuba

Dr inż. Alicja Dziuba jest absolwentką Politechniki Wrocławskiej (specjalność – inżynieria biomedyczna). W pracy doktorskiej, której myśl

chaniki Akademii Wychowania Fizycznego z Ośrodkiem Rehabilitacji dla Dzieci z Porażeniem Mózgowym oraz z Instytutem Bioinżynierii Uniwersytetu w Londynie. Uzyskane wyniki świadczą o pozytywnym oddziaływaniu ruchu siodła na chód dzieci z porażeniem mózgowym. Na pewno na poprawę zdrowia dzieci mają ruchy konia, ale także fakt, że dzieci traktują siodło jako zabawkę i uczą się niezależności. Siodło daje dzieciom poczucie bezpieczeństwa. Wpływa też równowagę i chód. Dziecko siedząc na siodle, stara się utrzymywać równowagę, przez co kontroluje pozycję napięciem swoich mięśni, rozluźniając je po kilku minutach. Ruch siodła wymusza u dziecka ruch miednicy, wpływający na zmniejszenie napięcia mięśni przywodzących uda, co korzystnie ujawnia się podczas chodu.



O węgorzu elektrycznym i naszych mięśniach

O tym, że w mięśniach ludzi, podobnie jak w ciele węgorza elektrycznego, produkowany jest prąd elektryczny, a także o możliwościach wykorzystania tego zjawiska na przykład w medycynie i w grach komputerowych można było posłuchać podczas wykładu zorganizowanego w ramach IX Dolnośląskiego Festiwalu Nauki.

Stanisław Solnik, Sławomir Wiśniarski i Sebastian Jaroszczuk z Katedry Biomechaniki Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – autorzy wykładu i pokazu pt. „Węgorz elektryczny w naszych mięśniach” przekonywali, że *węgorz elektryczny wytwarza prąd w narządach zbudowanych dokładnie tak, jak nasza tkanka mięśniowa, różnica polega jednak na tym, że zwierzę to potrafi produkować znacznie mocniejszy ładunek elektryczny... Węgorz elektryczny może porazić prądem o natężeniu jednego ampera, ale za to o napięciu 600 voltów, co daje prąd o mocy do 600 W, mogący zagrażać nawet człowiekowi, natomiast w mięśniach ludzkich generowany jest prąd liczony zaledwie w tysięcznych częściach volta. Prąd ten powstaje w trakcie skurczu mięśnia, przemieszczając się przez tkankę tłuszczową i skórą – wyjaśniali naukowcy z AWF. Możliwy jest jego pomiar.*

Uczestników wykładu autorzy zaprosili do udziału w eksperymencie, który polegał na podłączeniu ich rąk za pomocą elektrod do urządzenia

zwanego elektromiografem. Aparatura ta, wzmacniając prąd z mięśni i zmieniając jego sygnał na system zerjedynkowy, wskazywała na ekranie moc produkowanego w mięśniach prądu. Wykładowcy wskazywali na praktyczną stronę tego zjawiska, wykorzystanego chociażby w medycynie i rehabilitacji przy tworzeniu nowej

komputerowemu mogli grać w gry komputerowe bez posługiwania się klawiaturą lub myszką, powodując skurcz w mięśniach lewej lub prawej ręki – zależnie od tego, jaki efekt na ekranie chcieli osiągnąć. *W takiej sytuacji, kiedy ćwiczycie swoje mięśnie, rodzice nie mogą wam czynić zarzutów, że beczynnie siedzicie przy kom-*



generacji protez kończyn, sterowanych przez prąd wytwarzany w mięśniach. W kolejnym doświadczeniu uczestnicy eksperymentu, podłączeni elektrodami do aparatury komputerowej, dzięki specjalnemu programowi

puterze – stwierdzili naukowcy z AWF, dodając, że po 15 minutach takiej „gry mięśniami” następnego dnia jej uczestnicy mieliby zakwasy, jak po treningu w siłowni...

(www.naukawpolsce.pap.pl)

Diagnostyka w tenisie

19 września br. na hali tenisowej Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu pracownicy Katedry Teorii i Metodyki Dyscyplin Sportowych: dr Mariusz Nowak i dr Mieczysław Lewandowski zaprezentowali pokaz możliwości technicznych, z wykorzystaniem urządzeń dostępnych

w katedrze, przeprowadzania prób technicznych oraz wydolnościowych w tenisie. Zaprezentowali oni znormalizowane sposoby obciążania tenisisty za pomocą maszyny do wyrzucania piłek, sposoby oceny dokładności wybranych uderzeń tenisowych oraz sposoby oceny obciążenia fizycznego za

pomocą sport-testera. Dane z prób diagnostycznych zostały zarejestrowane za pomocą programów zapisujących informacje zgromadzone w sport-testerze, a całość została nagrana za pomocą kamery wideo. W pokazie wzięło udział 25 osób, głównie trenerzy i instruktorzy środowiska wrocławskiego, a także zawodnicy.

MN i ML

29 września br. na sali szermierczej AWF studenci oraz zawodnicy klubu AZS-AWF Wrocław pod kierunkiem mgr Anny Medyńskiej-Tercjak z Katedry Metodyki Dyscyplin Sportowych prezentowali pokaz współczesnej walki sportowej białą bronią. Spotkanie z młodzieżą odbywało się w dwóch blokach: przed południem w godzinach: 10.00-11.30 oraz po południu: 15.00-16.30. Pokazy cieszyły się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży. Odwiedzili nas uczniowie ze szkół podstawowych nr 91, 50, 17 i SP w Dobrzykowicach wraz z nauczycielami i rodzicami oraz młodzież z gimnazjów nr 14, 19 i 28.

Jak walczyć białą bronią?

Osoby uczestniczące w pokazie dowiedziały się między innymi, jakich broni używa się w współczesnej szermierce i czym one różnią się od siebie, poznały także najważniejsze pojęcia związane z szermierką oraz podstawowe zasady dotyczące prowadzenia walki szermierczej, a także mogły zobaczyć, jak wygląda walka szermiercza na szpady. Po pokazie w ramach warsztatów uczestnicy mieli możliwość obejrzenia i przymierzenia sprzętu szermierczego, a nawet zmierzenia się na planszy w walce z prze-

ciwnikiem. Dzieci wzięły również udział w konkursach szermierczych, polegających na celowaniu i trafianiu do tarczy i wiszących kółek. Za celne trafienia otrzymywały nagrody i upominki. Dzieci podczas całego spotkania były zainteresowane tym, co działo się wokół nich, robiły dużo zdjęć na pamiątkę, żegnały się uśmiechnięte i zadowolone. W ciągu całego dnia salę szermierczą odwiedziło ponad sto osób.

Anna Medyńska-Tercjak

Co to znaczy być olimpijczykiem?

20 września br. w „Sali Błękitnej” w ramach IX Dolnośląskiego Festiwalu Nauki odbyła się dyskusja panelowa na temat „Co to znaczy być Olimpijczykiem?”, do której zaproszono wybitnych sportowców-olimpijczyków i ich trenerów. Zaproszenie organizatorów przyjęli tak wybitni sportowcy i trenerzy, jak: Renata Mauer-Różańska, Agnieszka Staroń, Piotr Rysiukiewicz, Marcin Marciniuszyn, Wiesław Błach, Józef Lisowski, Andrzej Kijowski i Kazimierz Witkowski. W potrójnej roli: organizatora, sportowca-olimpijczyka oraz trenera wystąpił dr Kazimierz Kurzawski, przy współudziale dr. inż. Jana Kosendiaka i prof. dr. hab. Juliusza Migasiewicza – kierownika Katedry Teorii i Metodyki Dyscyplin Sportowych.

Należy cieszyć się z obecności sporą liczbą widzów, w tym 30-osobowej grupy młodzieży z Ząbkowic Śląskich, którą na nasz Festiwal przywiozł ich nauczyciel, absolwent naszej Uczelni. Gości przywitał prof. Juliusz Migasiewicz, a po przedstawieniu gości głos zabrał prof. dr. hab. Ewaryst Jaskólski, który w skrócie przybliżył uczestnikom historię ruchu olimpijskiego.

Spotkanie przebiegało w pięciu rundach, a w każdej z nich goście wypowiadali się na temat podany przez prowadzącego dyskusję dr. inż. Jana Kosendiaka.

Poruszano m.in. kwestie związane z początkami karier sportowych gości, z ich motywacją do uprawiania sportu, skojarzeniami z problematyką olimpiizmu, a także wspomnieniami i refleksjami związanymi z uczestnictwem w igrzyskach olimpijskich. Goście opowiadali również o tym, jak mocno bycie sportowcem-olimpijczykiem wpływa na ich życie osobiste. Symptomatyczna była wypowiedź Renaty Mauer-Różańskiej o tym, jak datę swojego ślubu ustalała z planem organizacyjnym makrocyklu rocznego w rękę... Również pozostałe wypowiedzi,

zarówno sportowców, jak i trenerów, były niezwykle interesujące.

Pod koniec spotkania odbył się krótki konkurs wiedzy olimpijskiej dla widzów. Nagrodami były koszulki z nadrukiem 60-lecia AWF. A potem nasi mistrzowie rozdawali autografy i pozowali do pamiątkowych zdjęć.

Organizatorzy pragną podziękować gościom za przybycie i zaprosić na spotkanie za rok, które zostanie poświęcone wartościom, których nośnikiem jest sport.

Jan Kosendiak



Renata Mauer-Różańska rozdaje autografy

20 września br. pracownicy Zakładu Biologii i Ekologii Człowieka Wydziału Fizjoterapii zaprezentowali bioelektryczną metodę impedancji (BIA) jako jedną z metod określania składu ciała. Wszyscy chętni goście zostali przebadani za pomocą analizatora impedancji oraz zostali przeszkoleni w obliczaniu popularnych wskaźników nadwagi i otyłości. Uczestnicy prezentacji mogli wysłuchać także wykładu o żywności produkowanej metodami ekologicznymi, a także poznać stan i tendencje rozwoju rolnictwa ekologicznego, zasady oznakowania żywności ekologicznej w Polsce i w Unii Europejskiej, jednostki certyfikujące. Przy „stoliku kaloryczności” odbył się pokaz i degustacja żywności ekologicznej.

dziania) i w konsekwencji dawał oczekiwany i długotrwały efekt. Otyłość stanowi zagrożenie dla zdrowia i jest jednym z ważniejszych problemów społecznych i medycznych krajów rozwiniętych. Osoby otyłe są bardziej narażone na ryzyko przedwczesnego zgonu i częściej zapadają na ciężkie schorzenia. Ze względu na swoje zalety BIA powinna znaleźć zastosowanie w tych placówkach, które diagnozują otyłość i stosują programy redukcji masy ciała. W drugiej części prelekcji zwrócono uwagę na proste sposoby oceny stopnia nadwagi i otyłości. Ze względu na zagrożenia, którym sprzyja nadmierna masa ciała, bardzo ważna jest indywidualna umiejętność oszacowania odchyleń od należnej masy ciała. W tym celu

produkowana metodami ekologicznymi. O marketingu żywności ekologicznej”.

Wykład obejmował m.in. zagadnienia dotyczące kaloryczności: jej wysokości i zapotrzebowania dziennego w zależności od wieku i różnych form aktywności fizycznej.

Pokaz towarzyszący wykładowi obejmował m. in. prezentację potraw i długość treningu, jaki musi nastąpić w celu „spalenia” dostarczonych kalorii.

Wykłady i pokazy przygotowali pracownicy Katedry Podstaw Fizjoterapii: dr Małgorzata Socha, dr Lucyna Górka-Kłęk, dr Agnieszka Chwaczyńska, mgr Wiesława Jonak, mgr Alina Ryzek, mgr Zdzisław Lewandowski.

W imprezie uczestniczyło ponad

Ruch i nie tylko... Sposób na wieczną młodość

Dr Małgorzata Socha przedstawiła „Łatwy sposób określania stopnia otyłości”. Celem prelekcji było zaprezentowanie Bioelektrycznej Metody Impedancji (BIA) jako jednej z metod określania składu ciała. Jest to bardzo dokładna, łatwa i szybka w stosowaniu, i co bardzo ważne – nieinwazyjna metoda oceny składu tkankowego (w ujęciu ilościowym) organizmu człowieka. Metoda ta umożliwia ocenę stanu i badanie zmian składu ciała związanych z wiekiem i następujących pod wpływem różnych czynników, jakimi mogą być na przykład: choroba, zaburzenia w odżywianiu, trening sportowy czy dieta odchudzająca. Szczególnie duże znaczenie ma ustalenie przyczyn otyłości, czy jest to nagromadzenie w organizmie większej ilości tkanki tłuszczowej, czy zatrzymanie dużej ilości wody. BIA pozwala na dokładne określenie proporcji między poszczególnymi składnikami w organizmie (tkanką tłuszczową, ciałem szczupłym, wodą wewnątrz- i pozakomórkową), pozwala tym samym na dobieranie prawidłowych metod postępowania w przypadku otyłości tak, by proces redukcji masy ciała nie odbywał się ze szkodą dla pacjenta (np. odwadnianie zamiast odchu-

omówione zostały dwa popularyzowane ostatnio wskaźniki: BMI (wskaźnik względnej masy ciała) i WHR (wskaźnik dystrybucji tkanki tłuszczowej), sposób wyliczania ich wartości i normy. Są to najczęściej stosowane w badaniach epidemiologicznych wskaźniki, które bardzo mocno korelują z czynnikami ryzyka, jakie wywołuje nadmierna ilość tłuszczu w organizmie.

Na zakończenie wybrane osoby mogły poddać się badaniu składu ciała metodą BIA. Wyniki badań były omawiane indywidualnie z każdą badaną osobą.

Dr Lucyna Górka-Kłęk wygłosiła wykład zatytułowany „Żywność

100 osób. Tak duże zainteresowanie przedstawianą przez nas problematyką spowodowało konieczność powtórzenia wszystkich trzech pokazów i prelekcji dla drugiej dużej grupy gości.

Wiesława Jonak



Fot. Z. Lewandowski

Wybory uzupełniające do Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego

30 listopada 2006 roku odbyły się wybory uzupełniające do Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego. Głosowanie odbywało się w DS. Spartakus, w tzw. sali nauki, w godzinach od 12.00 do 16.00. Spośród 12 kandydatów do Rady dostała się pierwsza szóstka z największą liczbą gło-

sów. Na pierwszym miejscu ze 127 głosami uplasował się Aleksander Caban z III roku Wychowania Fizycznego, za nim kolejno do Rady weszły: Katarzyna Kropielnicka (II rok Fizjoterapii), Justyna Wasilewska (III rok Wychowania Fizycznego), Krzysztof Wybieralski (I rok Wychowania Fi-

zycznego), Tomasz Jasiński (II rok Fizjoterapii) oraz Katarzyna Kubicka (II rok Fizjoterapii)

Nad prawidłowym przebiegiem wyborów czuwała komisja złożona z czterech osób, w składzie: Bartłomiej Kubicz, Kinga Kuszelewska, Paulina Mańkowska oraz Natalia Skrobańska. Miłym zaskoczeniem była wysoka frekwencja, głosowało bowiem ponad 350 osób.

Emes

Szybki kurs uświadamiania

Pewnie zdziwi Was, jeśli powiem, że wszyscy należycie do Samorządu Studenckiego. Tymczasem to prawda. Mamy wiele oczekiwań i roszczeń w stosunku do uczelni, bardzo często jednak nie zdajemy sobie sprawy, że to my sami możemy o wielu sprawach decydować, a przynajmniej w jakimś stopniu na nie wpływać. Samorząd Studencki jawi nam się jako zamknięte środowisko, złożone z kilkunastu osób. To mylnie przekonanie prowadzi do nieuzasadnionych pretensji i braku zainteresowania działalnością środowiskową.

Ten szybki kurs uświadamienia nasaunął mi się przy okazji XV Zjazdu Spra-

wozdawczo-Wyborczego Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, który odbył się 25 listopada br. w Warszawie. Jednym z uczestników był przewodniczący naszego Samorządu, Bartłomiej Kubicz. Głównym celem zjazdu był wybór nowego Przewodniczącego PSRP, którym został student Politechniki Wrocławskiej – Leszek Cieśla. Warto w tym miejscu przybliżyć obraz organizacji, jaką jest PSRP.

Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej to ogólnokrajowe przedstawicielstwo wszystkich Samorządów Studenckich. Parlament powstał w 1995 roku jako następca Ogólnopolskiego Porozumienia Samorzą-

dów Studenckich (OPSS). Pierwszym Przewodniczącym Parlamentu został Robert Pawłowski. Początkowe lata funkcjonowania Parlamentu to nieustanne spory z Ministerstwem Edukacji, z czasem jednak pojawiały się coraz to nowe płaszczyzny współpracy. Nastąpił okres wyteżonej pracy, a w końcu stabilizacji. Dziś robi wrażenie demokratyczny, europejski oraz apolityczny charakter organizacji.

Parlament ponadto inspirowa międzynarodową wymianę studentów, walczy o ulgi podatkowe i komunikacyjne dla studentów, wspiera działania zmierzające do wzrostu liczby osób studiujących oraz opiniuje akty prawne dotyczące szkolnictwa wyższego.

Marta Sułek

Zjazd Samorządów Studenckich Akademii Wychowania Fizycznego

W dniach 26-29 października 2006 roku w Poznaniu odbył się Zjazd Samorządów Studenckich Akademii Wychowania Fizycznego. Główną ideą zjazdu była wymiana doświadczeń pomiędzy Samorządami Studenckimi wszystkich polskich Akademii Wychowania Fizycznego. Ponadto debatowano nad wyborem Przewodniczącego Komisji ds. Szkół Wychowania Fizycznego, głosowano nad projektem Regulaminu Zjazdu oraz decydowano o miejscu i dacie kolejnego zjazdu. Uczestnikami zjazdu były: AWF Kraków, AWF Poznań, Zamiejscowy Wydział AWF Poznań w Gorzowie Wlkp., AWF Warszawa,

Zamiejscowy Wydział AWF Warszawa w Białej Podlaskiej, AWF Gdańsk, AWF Katowice, AWF Wrocław. Dla przedstawicieli Samorządów te cztery październikowe dni były bardzo pracowite. Codziennie odbywały się obrady, na których poruszano ważne i aktualne tematy, m.in. sprawy ubezpieczenia na uczelniach AWF w Polsce, stypendiów socjalnych: ich wysokości, progów, sposobów przydzielania, warunków mieszkaniowych na uczelniach AWF w Polsce, organizacji wspólnego obozu „zerowego”, wyboru lokalnych przedstawicieli samorządów ds. międzyuczelnianych kontaktów, Juwenaliów na uczelniach

AWF w Polsce, dyskutowano o podobieństwach i różnicach budżetów samorządów studenckich na uczelniach AWF, podziału środków, podziału na komisje na uczelniach AWF w Polsce.

Podczas ostatniej części obrad odbyło się głosowanie nad wyborem tymczasowego przewodniczącego Komisji ds. Szkół Wychowania Fizycznego, który ma czuwać nad międzyuczelnianymi kontaktami do czasu grudniowych wyborów.

W wyniku głosowania stanowisko przewodniczącego Komisji ds. Szkół Wychowania Fizycznego powierzono Annie Kalinowskiej z AWF Warszawa.

(emes&kuba)

Święty Mikołaj na AWF

A dokładnie trzech Mikołajów, trzy Diablice i jedna Śnieżynka zaszczyli 6 grudnia swoją obecnością naszą uczelnię. Mikołaje ze swoimi pomocnikami mieli pełne ręce roboty, bo przecież na „słonecznej” uczelni same grzeczne dzieci! Gdzie tylko za-

witała „mikołajkowa” ekipa, spotykało ją ciepłe i serdeczne przyjęcie. Bardzo entuzjastycznie przywitano ją m.in. w Katedrze Gimnastyki, w Kwesturze oraz w Katedrze Turystyki, gdzie świąteczny nastrój udzielił się pracownikom katedry i wpłynął pomyślnie na przebieg konsultacji. Odpytani studenci byli gotowi z wdzięczności powtórnie uwierzyć w istnienie Świętego Mikołaja. Uwagę przyciągały również oryginalne i ciekawe stroje przebranych, a szczególnie fikuśne ciuszki uroczych mikołajowych pomocnic. Mniej spektakularnie prezentował się strój jednego z Mikołajów,

a to za sprawą zimowego obżarstwa i trudności z utrzymaniem wielkiego brzucha na właściwym miejscu. To nie był zresztą pomyślny dzień dla tego Świętego. Kiedy na basenie próbował wytłumaczyć pewnemu dziecku, że uczy się w szkole dla Mikołajów, rezolutny chłopiec powiedział mu, żeby nie „ściemniał”, bo jak był na obozie adaptacyjnym ze swoim tatą, to go tam widział i wie kim jest. Tym sposobem wychowawcza misja Mikołaja legła w gruzach. Na koniec jednak cała ekipa, w składzie: Ola Kozłowska, Magda Merta, Kinga Kuszelewska, Monika Kulig, Bartek Kubicz, Krzysztof Wybieralski i Adam Juras, jednomyślnie przyznała, że dawno nie spotkała się z tak ciepłym przyjęciem i w związku z tym z przyjemnością odwiedzi nas za rok.

Emes



Relacje

„Autostrada Szczęścia”, czyli tzw. Zatoniówka

Redakcja „Życia Akademickiego” została zaproszona na uroczyste otwarcie „Autostrady Szczęścia” – drogi łączącej budynek krytej pływalni z pawilonami dydaktycznymi P-2 i P-3.

Drogę wyłożono kostką i 8 listopada można było święcić oddanie jej na użytek uczelnianej społeczności. A że to wydarzenie godne jest odnotowania, niech zaświadczy okolicznościowy wierszyk, którym organizatorzy – pracownicy Katedry Fizjologii i Biochemii ozdobili zaproszenia:

*Gdy z Pływalni
do naszych P Pawilonów
przez błoto grzęźliśmy,
o takiej nowej, kostkowej drodze
ciągle marzyliśmy...
Dziś więc otwieramy
to cudo wymarzone –
Autostradę
łączącą jedną i drugą stronę...*

Na uroczyste otwarcie drogi stawili się Władze Uczelni, z JM Rektorem – prof. zw. dr. hab. Tadeuszem Koszczycem na czele; prorektorzy: prof. nadzw. dr. hab. Krystyna Zatoń, prof. nadzw. dr. hab. Juliusz Migasiewicz, kanclerz – mgr inż. Mariusz Kłosowski, jego z-ca ds. technicznych – mgr inż. Janusz Gaczkowski, kwestor – mgr inż. Barbara Drewniak, kierownik Działu Spraw Pracowniczych – mgr Maria Zielińska, oraz wszyscy zainteresowani przejściem „suchą nogą” z pływalni do pawilonów i vice versa... Przy frenetycznych oklaskach widzów dokonano przecięcia szar-



fy, a po drodze wyścielonej na tę okoliczność dywanem przeszła dostojnie prof. Krystyna Zatoń.

Nieoficjalnie mówi się, że nowa droga to „Zatoniówka”, ponieważ łączy siedziby profesorskiego małżeństwa Krystyny i Marka Zatoniów... A poważnie i oficjalnie – pomógł w sfinalizowaniu tej inwestycji AZS dzięki zabiegom prof. Migasiewicza, i przyzwoleniu Kanclerza i Pani Kwestor.

Rejs po wodach Morza Egejskiego był prawdziwym hitem żeglarskiego sezonu 2006 na naszej uczelni, nie zwykle obfitego w imprezy i rejsy. Nie miałem najmniejszego problemu ze skompletowaniem załogi w tak specyficznym środowisku, jakim jest nasza Uczelnia. Mocno zapakowanymi bagażami i prowiantem autami udaliśmy się na lotnisko. Tam czekał już na nas wybrany samolot odpowiednio tanich linii lotniczych. Skrupulatnie podzieliśmy bagaże, starając się nie przekroczyć wagowej normy narzuconej

(fot. archiwum autora)

The map shows the Cyclades archipelago in the Aegean Sea. A sailing route is marked with a line connecting the following islands in order: Ateny, Sounion, Lavrion, Kea, Kythnos, Serifos, Sifnos, Kimolos, Milos, Adhamas, Folegandros, Sikinos, Ios, Paros, Parikia, Naxos, Delos, Syros, Ermoupolis, Tinos, Andros, and back to Ateny. Other islands shown include Icaria, Mykonos, Naxos, Dhououssa, Amorgos, Anafi, Santorini, and Fira. The sea is labeled 'Morze Egejskie'. The map includes latitude and longitude markings: 38°, 26°, 37°, 24°.

przez przewoźnika. Po wstępnej odprawie zostałem wezwany przez megafony dworcowe do przeglądu mojego bagażu. Na prześwietleniu okazał się niebezpieczny przedmiot. Okazało się jednak, że był to nabój... ale tylko z CO2 do pneumatycznej kami-

zelki ratunkowej. Dwie i pół godziny lotu skłania do wspomnień o samochodowym dwudniowym „exodusie” w latach siedemdziesiątych przez Czechy, Rumunię i Bułgarię. Lądowanie i odprawa sprawiają, że wracamy do teraźniejszości. Ijijne Ateny z nowoczesnym lotniskiem robią wrażenie, a to dopiero początek... Przemieszczamy się szaleńczo pędzącym autobusem do mariny Kalamaki. Aby odnaleźć nasz jacht, musimy wykazać się harcerską sprawnością tropiciela. W marinie jest około 1500 jachtów żaglowych i motorowych. Odnajdujemy jednak solidną niemiecką konstrukcję – „Bavaria 50” o wymownej nazwie „OCEANIDA”, która zalicza się do jednych z większych. Należy się nam odpoczynek, lecz nie możemy powstrzymać ducha poznawczo-odkrywczego i wszyscy „zasuwamy” na Akropol. Ktoś wyznał, że widział już różne zakłady kamieniarskie, ale ten chyba jest największy... Takie jest pierwsze wrażenie, później już tylko podziw i szacunek.



Kpt. S. Guz, dr J. Lesiewski, dr A. Nowak i pozostali członkowie załogi



Kpt. Stanisław Guz i pierwszy oficer Janusz Lesiewski

Po powrocie na jacht sprawny odbiór od armatora i szybkie sztautowanie prowiantu i rzeczy osobistych. Jest nas dziesięć osób, a do dyspozycji mamy pięć dwuosobowych kajut i... na tym koniec szczegółów. Z higieną nie będzie problemów, ponieważ na jachcie znajdują się trzy łazienki z prysznicami i ciepłą wodą. Do tego porządny kambuz, obszerna mesa i wyposażona w elektronikę kabina nawigacyjna, jak to mówią młodzi: „ful wypas”.

Jeszcze zbiórka załogi na burcie, uroczyste postawienie pod salingiem polskiej bandery i oddajemy cumy. Mijamy „główki” portowe i wychodzimy na pełne morze. Na razie nikt nie myśli, jak to będzie, ponieważ natychmiast stawiamy 120m² dakronowego płótna. Jacht natychmiast rusza do przodu i kładzie się na prawą burtę. Na niebie słońce zbliża się do horyzontu. Przed nami nocna żegluga do portu Adhamas na wyspie Milos – w linii prostej 150 mil morskich. System wacht pozwoli na bezpieczne prowadzenie przez oficerów jachtu w całym rejsie. Janusz – pierwszy oficer razem ze mną analizuje mapy i możliwości żeglugowe. Oceniamy przelot na 1,5 doby. Jeszcze po drodze zatrzymujemy się przy niewielkiej wysepce i trochę nurkujemy. Wyspa Milos wita nas z daleka swoimi skalistymi brzegami i powulkanicznym wnętrzem.



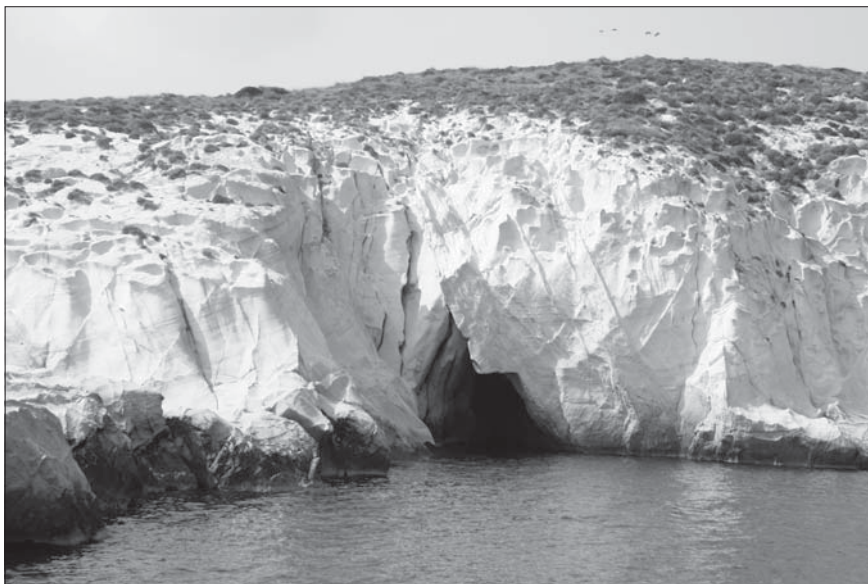
Stanisław Guz z latającą rybą

Jest rajem dla fotografików i malarzy. Cudowne białe bizantyjskie budowle z niebieskimi dachami. Strome, wąskie uliczki i starożytne kapliczki. W porcie natomiast wielkie poruszenie: kutry rybackie wróciły z morza. Tłum ludzi czeka na świeżą rybę. Ulegamy tej psychozie i wybieramy też parę egzotycznych ryb... ale tylko do zdjęcia. Jeszcze tego samego dnia wychodzimy w morze, bo chcemy zatrzymać się przy skalistym pumeksowym brzegu. Kotwiczymy po kilku godzinach przy wyłobionych przez falę głębokich jaskiniach. Białe i szorstkie pumeks

skutecznie czyści stopy tym, którzy nie wzięli z jachtu obuwia. Część załogi jednak woli nurkowanie. Podwodny koloryt i kształty są nie do opisania... Ruszamy jednak dalej. W pewnym momencie przepływamy koło wraku wielkiego statku. Ten widok jest bardzo wymowny i już wiemy, że to lazrowe morze może zupełnie zmienić barwy. Żeglujemy na północny wschód przy bardzo zmiennej pogodzie. Z morza wyłaniają się nagle i niespodziewanie ostre jak zęby rekina skały. Ciarki przechodzą po plecach na myśl o błędzie w nawigacji. Zastanawiam się, do jakiego stopnia jest to bezpieczna „zabawa”... Wzmaga to moją czujność tym bardziej, że przez lornetkę wypatruję port Pariokia na Mykonos, odgródzo-

ny rzędami skał. Jak tam bezpiecznie wejść?... Znowu wnikliwie analizujemy mapy i wykreślamy pozycję i kurs. Silny wiatr z jednej strony daje nam dużą zdolność manewrową i przeciwdziałanie prądom, ale błąd w nawigacji musi być wykluczony! W porcie ciasnno... Musimy stanąć na zewnątrz na kotwicy, jednak rufę dociągamy do nabrzeża. Doznajemy szoku. Słońce przy horyzoncie zabarwia wszystko na ognisty odcień, tworząc najwspanialszy kicz na świecie. Myślę, że właśnie między innymi w oczekiwaniu na takie widoki ciągle żeglujemy dalej i dalej...

Port zwiedzamy „by night”. Kamera i aparaty idą w ruch. Tym razem jesteśmy wszyscy przekonani, że nie ma bardziej urokliwych miejsc. W starogreckiej kapliczce zapalamy świeczki za pomyślność oraz przychyłność Eola i Neptuna. Postanawiamy zostać do rana i jeszcze raz wypuścić się na zwiedzanie. Fundujemy sobie wystawną kolację na jachcie, i wiemy już na pewno, że „napój bogów” w tych szerokościach geograficznych jest niezastąpionym trunkiem. Nazajutrz nie chce nam się nigdzie ruszać, ale ciekawość i chęć poznania są silniejsze. Oddajemy cumy rufowe i podnosimy kotwicę. Tym razem kierunek na Ermoupolis – stolicę Cyklad. Z bólem serca po lewej burcie pozostawimy



Skalisty pumeksowy brzeg



wyspę Delos, która stanowi świętość dla Greków na równi z Olimpem. To na Delos według mitologii urodzili się Apollo i Artemida. Wszyscy obiecujemy sobie, że tam jeszcze w przyszłości popłyniemy. A tymczasem czeka nas żegluga przy pięknej pogodzie ku wyspie Syros. Dowcipni twierdzą, że tę wyspę najpierw pocujemy, a później zobaczymy. Widoczne z dala dźwigi portowe i nadchodzący zmrok wprawiają nas w ponury nastrój, ale gdy chowamy się przed falą za duży falochron, oczom naszym ukazują się imponujące obiekty o wyrafinowanej architekturze oraz tętniący życiem port. I już myślimy o uciechach, które tam na nas czekają. W samym mieście wyróżniają się trzy obiekty: na jednym wzgórzu piękny prawosławny kościół Anastasji, a na drugim sławny klasztor Kapucynów oraz katedra. Wąskie uliczki zachowały swój średniowieczny charakter i w wielu miejscach zamieniają się w kamienne schody. Spędzamy tam ciekawy dzień i miły wieczór, ale idziemy wcześniej spać, ponieważ dnia następnego – skoro świt – wychodzimy w morze, aby dotrzeć w odpowiednim czasie do wyspy Kea, oddalonej o 60 mil na północ od Syros. To co widzimy zaraz po wyjściu w morze, nie napawa optymizmem. Z północnego wschodu nadciągają „ołowiane” chmury i co

jakiś czas rozdziera ciemne niebo błyskawica. Z niewielkim opóźnieniem słychać potężny grzmot. Liczymy, w jakiej odległości od nas jest epicentrum tej burzy, i czy zdążymy do docelowego portu przed nawałnicą. Okazuje się, że nie mamy szans... Po kilku godzinach dopada nas najpierw bardzo silny i porwisty wiatr, a później deszcz. Refujemy maksymalnie żagle, pozostawiając tylko ¼ ich powierzchni. To nie zmienia faktu, że kadłub mocno „wali” dziobem o fale, a ja zaczynam się zastanawiać, czy takielunek to wytrzyma... Po wielu godzinach sztormowej „jazdy” jesteśmy wszyscy wymęczeni, a port docelowy jeszcze daleko i na dodatek prosto pod wiatr i falę. Dlatego też decyduję się na zmianę kursu i wybieram port „schronienia” na zawiętrznej stronie wyspy Kythnos. Po kilku godzinach ostrej żeglugi chowamy się za wyspę i wszystko się uspakaja. Tam, w głębokiej zatoce, wynajdujemy zaciszny port Merichas. Wchodzimy „na silniku” i cumujemy wreszcie do czegoś, co nie faliuje, czyli do

porządnego betonowego nabrzeża.

Tam pierwsza niespodzianka – wita nas Edyta, Polka mieszkająca w Grecji, żona Giorgiosa – Greka, który wyczarterował nam jacht. Niespodzianek będzie znacznie więcej. Natykamy się na polski akcent – stary stojący pick-up marki FSO, a na wyspie na akcent wrocławski – agregat prądotwórczy rodem z „Dolmelu”! Wypożyczamy samochód oraz skuter i jazda! Przez całą wyspę do gorących wulkanicznych źródeł. Kąpiel w gorącej, mocno zmineralizowanej wodzie, nagrzanej przez Matkę Ziemię, wprowadza nas w niesamowity nastrój... Wracamy na jacht lekko rozkojarzeni, ale i z wilczym apetytem. W pobliskiej tawernie zamawiamy natychmiast „morską”, zrobioną po grecku kolację. Rejs jeszcze nie zakończony, a już przez cały wieczór mamy co wspominać... W czasie kolacji spoglądam cały czas w znowu rozbłyskujące niebo. Wyjście w rozfalowane morze nie jest dla nas niespodzianką. Z prognozy pogody dowiedzieliśmy, co

nas czeka na pełnym morzu, ale *navigare necesse est* – żeglowanie jest rzeczą konieczną. Musimy być w Atenach na czas, który determinuje termin odlotu samolotu do Polski. Spoglądam na załogę. Mimo ciężkiej pogody trzyma się dobrze, nawet niektórzy chcą coś jeść. Nie jest źle... W sztormowym wietrze i dużej fali docieramy do portu macierzystego. Gdzieś wewnątrz następuje uczucie ulgi.

Z każdego rejsu cieszę się co najmniej dwa razy: przed rozpoczęciem i po szczęśliwym zakończeniu.

Stanisław Guz

(Autor jest kapitanem żeglugi, pracownikiem Zespołu Sportów Wodnych AWF Wrocław)

PS. Na następny sezon już zaplanowałem rejs „Szlakiem wulkanów”, który rozpocznie się w porcie Syrakuzy na Sycylii, a drugi na Morzu Jońskim. Myślę, że i tym razem załogę będą stanowili pracownicy naszej uczelni.

„Olimp” w Alpach i Dolomitach

Łukasz Kozak

Wakacyjne dni mijają błyskawicznie. Planowany we wrześniu wyjazd na Mont Blanc coraz bliżej... Już wiemy, że ekipa zmniejszyła się o połowę, i ostatecznie mamy jechać jednym autem: Nosek, Moris, Ledwoń i ja. Oczywiście cała nasza czwórka dzielnie pracuje nad kondycją: Moris w swoim warsztacie, Ledwoń gdzieś na obczyźnie przy taśmie produkcyjnej, a ja z Noskiem machamy łopatami na niemieckich budowach. Jeden dzień niewiele różni się od drugiego... No ale przecież damy radę!

2 września

Jest cudownie... Wreszcie wszyscy dotarliśmy do Polski, biegamy po Wrocławiu, robiąc dość spore zakupy sprzętowe. Uszczupliliśmy przecież w duchu patriotycznym budżet zachodnich sąsiadów i upłynniamy gotówkę na terenie PL. Dzielne chłopaki!

3 września

Nosek z Morisem zmagają się z wykończeniem auta. Jutro mamy ruszać, a auto stoi rozebrane, chociaż Moris na jego zrobienie miał cały miesiąc... A miało być tak pięknie... Jest jak zwykle. Problem żywności rozwiązujemy w supermarkecie. Żaden z nas nie wie, czy będzie tego za dużo, a może za mało?... Wszystko zależy od tyłu

4 września

Samochód wreszcie zrobiony. Nie ma czasu na większe testowanie i ewentualne poprawki – zostało kilka godzin do wyjazdu. Umawiamy się na 18:00 u Morisa. Zobaczymy, czy uda się wyrobić. Jest jeszcze tyle do załatwienia... W ubezpieczalniach nie ułatwiają nam życia: Nosek nie może dogadać się z gościem w Oławie, ja



czynników: od pogody, apetytów, ewentualnych przestojów, czasu pobytu w górach czy w aucie... Eech...



Lagodne początki

muszę chodzić do okienka w Bierutowie dwa razy, bo panie nie są zbyt zorientowane jak załatwić; wracam jednak chętnie: „powód” siedzi na przeciwko mnie i ma na oko 22 lata...

Wreszcie zbieramy się w Radwanicach. Spóźnienie – 2 godziny... Humory jednak dopisują. Naciągamy Morisa na szybką kawę, ostatni raz konsultujemy się nad mapą Europy i decydujemy jechać przez Szwajcarię – będziemy tego później żałować... W drogę!

Czas leci, kilometry też... Jak większość dobrze wykształconych, obiecujących Polaków młodego pokolenia, jesteśmy znowu na Zachodzie.

5 września

Pięknie... Moris-mechanik klientów sobie tą naprawą nie pozyskał: felgi grzeją się niemiłosiernie, hamulce trą do tego stopnia, że auta pozostawionego na luzie nie da się przejechać ani o centymetr. Stoimy, chłodzimy koła, Moris poprawia swoje dzieło... i już jedziemy dalej...

Rozmawiamy o dalszej podróży, Ledwoń cieszy się z pieczęci w paszporcie: ZONK!! Jakim paszporcie? Przecież jesteśmy w EU... Przecież nie potrzeba... przecież... aaaaaa!!! Zabrałem ze sobą tylko dowód... ale poraż-



Lodowiec

ka!... Przeze mnie zmieniamy trasę – musimy objechać Szwajcarię... przez Francję... Rozpisanie „nowej” podróży zajmuje mi trochę czasu, tym razem nie jest już tak łatwo, jak w domu: bez Internetu, trzeba nawet chwilę pomyśleć... Przed świtem oczy same mi się zamykają... Moris zastępuje mnie jako pilot. Przez kolejne trzy godziny robimy aż... 100 km. Chłopaki trochę pobłądzili...

Minał właśnie pierwszy tysiąc kilometrów – okazuje się, że jedna z no-

wych opon nie utrzymuje ciśnienia. Całe szczęście, że to „tylko” wentyl. Na wizytę w warsztacie tracimy ponad godzinę i... 10 euro.

We Francji – moc wrażeń! Po pierwsze: kierowcy jeżdżą beznadziejnie powoli, wyprzedzamy większość aut; na terenie Niemiec w tyle zostawialiśmy tylko ciężarówki. Po drugie: opłaty za autostrady – zgroza: w sumie zostawiliśmy tam około 40 euro. Po trzecie: tunel de Mt Blanc: 32 euro i 80 centów, smród, 12 km wszechobecnego betonu. Widok Alp wynagradza jednak wszystko – panorama jest fantastyczna. Ubawiło nas też tankowanie gazu za niecałe 2 euro. Panie na stacji były „zachwycone”, tym bardziej, że przychodziły do nas dwa razy,

bo nie mogliśmy sobie poradzić z tą wredną, francuską maszyną...

Jesteśmy w Courmayeur, po drugiej stronie tunelu. Mimo francuskich nazw miejscowości wyczuwa się włoski klimat. Jedziemy w dolinę. Jutro ruszymy z niej trasą papieską na dach Europy.

Poszukując godnego nas miejsca na biwak, mijamy kilka campingów, gdzie proponują nam nieodpowiednie warunki, jak ciepłą wodę etc. Same okropności! W końcu decydujemy się



Drugi lodowiec, wysokość ok. 3400 m npm

na parking przy restauracji. Miejsce rewelacyjne: przemiła rodzinka ofiarująca swoją pomoc, strumień z idealną temperaturą wody, no i równiutkie podłoże pod namiot. Dowiadujemy się od naszych włoskich przyjaciół, że musimy zmienić plany. Nie do końca potrafią nam wyjaśnić sens zamknięcia papieskiej trasy. Dopiero na lodowcu dowiemy się od spotkanego polskiego przewodnika, że to z powodu lata... Południowe stoki są tak oświetlone, że wszystko się sypie i wędrownia jest nie-

możliwa. Wszystko niby logiczne, tylko dlaczego nie wpadliśmy na to wcześniej? Podejmujemy szybko decyzję: wchodzimy od włoskiej strony, przez schronisko Torino, Le Grand Glacier, schronisko Cosmic i trasą trzech Mt. Blanców na szczyt. Zmęczeni podróżą szybko zasypiamy...

6 września

Cóż za cudowny poranek.... Jeden z tych magicznych... Fantasmagoryczna panorama, jakby wyjęta z bajki...



Oślepiające, ale cudowne słońce

A przecież nadal jesteśmy w dolinie... Na samą myśl o widokach czekających na nas na górze dostaję gęsiej skórki. W miarę sprawnie uwijamy się z obozem i docieramy na drugą stronę Courmayeur – punkt „0” godzina „0” – ruszamy.

Początek trasy bardzo łagodny. W dobrych nastrojach, szybko pokonujemy odległości. Pierwszy postój przy stacji kolejki, krótki odpoczynek i znowu jesteśmy na szlaku. Spotykamy zaskakująco mało osób. W sumie to tylko parę starszych Finów. Do wysokości ok. 3000 m npm wszystko idzie gładko. Okazuje się, że zbyt łatwo. Docieramy do skał, które robią się coraz bardziej strome. A schronisko Torino jest jeszcze takie małe, w oddali... Cóż – idziemy dalej... Zaczynamy „czuć wysokość”. Moje samopoczucie zaskakująco dobre. Jak się okaże – do czasu... Bardzo zwalniamy, robimy dużo postojów. Nagle miła niespodzianka: stado kozic górskich – doskonała wymówka, żeby zrobić kolejną przerwę, no bo przecież trzeba zrobić fotki... Wreszcie osiągamy wysokość 3417 m – Torino. Zmęczeni przeokrutnie, nie możemy znaleźć wejścia, a teraz jeszcze te paskudne schody... bez końca – jak w koszmarze... Mijamy dziesiątki, może setki schodów i wreszcie jesteśmy na górze... Dowiadujemy się, gdzie możemy nocować, bierzemy nienadającą się do spożycia (wedle informacji na tabliczce) wodę i idziemy rozstawiać obóz. Wybieramy miejsce pośród innych namiotów. Chcemy się oczywiście zaprzyjaźnić i głównym powodem wcale nie jest obecność łopat śnieżnych czy ochrona przed wiatrem... Dokładnie gdy kończymy, wracają właściciele obozu. Jakiś Włoch krzyczy, że to baza wojskowa, coś o materiałach wybuchowych etc. Dużo nerwów, przekleństw i... roboty z przeniesieniem namiotów. Całe szczęście, że znajdujemy miejsce, nawet lepsze – lodowiec jest duży. Przychodzi czas na moją chorobę wysokościową akurat wtedy, gdy reszta czuje się już całkiem nieźle... Ból głowy, nudności, osłabienie... Wczołguję się do namiotu i pró-

buje zasnąć. Moris robi jakieś zdjęcia. Dzień dobiega końca. Nie było łatwo, a miało być jeszcze trudniej...

7 września

Czy ja zachwycam się już jakimś porankiem? Dobrze, że piękno zwiększa się stopniowo – do jego podziwiania też dobrze jest się zaaklimatyzować... Dzień zapowiada się rewelacyjnie... Magia... Nie spieszymy się – musimy tylko przejść przez lodowiec. Zapewne zajmie nam to około trzech godzin. Po zwinięciu obozu wiążemy się asekuracją lotną – to mój pierwszy raz na lodowcu, Morisa i Noska zresztą też. Oby nie był bolesny... Pogodę mamy bardzo dobrą, słońce praży nie miłośniernie. Krem przeciwsłoneczny skutecznie uchroni nas od oparzeń. Gdy dochodzimy do pootwieranych szczelin, zaczyna się cała zabawa. Gdy nie patrzymy pod nogi, skupiamy uwagę na formacjach tworzonych przez lód, wszechobecnych refleksach świetlnych i oczywiście wyrastających z lodowca szczytach. Nie do opisania... Robimy dużo zdjęć – może one oddadzą chociaż odrobinę tego piękna. Dochodzimy pod schronisko Cosmic, rozbijamy obóz na lodowcu i obserwujemy szczęśliwców, którzy deptali po dachu Europy dzisiejszego dnia. Myślamy wybiegamy w jutro – uda się czy nie? Prognozy pogody mamy sprzyjające – pytanie: czy nie będzie jakichś niespodzianek? Po posiłku wskazujemy w śpiwory i próbujemy spać... Jest około piętnastej. Nie mogę zasnąć, Nosek też – jest zbyt wcześnie. Z namiotu Morisa i Ledwonia słychać słodkie chrapanie – trochę im zazdroszczę. Rozmawiamy o tym, jak góry wpływają na człowieka. Przecież do prawdziwego szczęścia tak niewiele potrzeba: ciepły kąt, coś do picia, jedzenia i ... góry. A nawet na nizinie po co gonić za spełnianiem kolejnych zachcianek, po co startować w owczym pędzie? Ech... Trzeba będzie się w życiu pilnować. Jak na razie nie musimy się o to martwić – jesteśmy w trakcie górskiego katharsis, tak jest dobrze...

Ok. 18:00 nadchodzi zapowiadana burza. Pioruny strzelają po całej

okolicy. Niektóre bardzo blisko, a nasze namioty stoją na samym środku otwartej przestrzeni... Mamy nadzieję, że pioruny wybiorą za cel znajdujące się wyżej szczyty. W namiotach okropny hałas – pada bardzo intensywnie. Namioty znoszą to na szczęście doskonale. W końcu burza ustaje. Zасыpiamy.

8 września

Dzwoniące budziki nawiązują do pobudki – jest 0:30, a około 2:00 należy ruszyć na szlak. Sytuacja nie jest najlepsza: podczas burzy napadało ok. 30 cm gradowych kulek. Jest grząsko, a ścieżka, tak dobrze widoczna poprzedniego dnia, została zasypana. Nic

nie poradzimy – musimy czekać na pierwsze ekipy – na przecieranie szlaku raczej się nie zdecydujemy. Gdy zaczyna nas ogarniać zniecierpliwienie i niepokój, zauważamy pierwszych alpinistów, co oznacza, że możemy się zbierać. Marsz pod rozgwieżdżonym niebem napawa do refleksji. Księżyc znajduje się blisko pełni i świeci tak jasno, że nie musimy używać czołówek, przynajmniej do momentu wejścia w cień góry. Początek nie jest trudny. Trawersując zbocze powoli zdobywamy wysokość. Większe emocje pojawiają się na pierwszej ścianie, niestety – nie tylko te pozytywne, ale związane z niebezpieczeństwem odpadnięcia w razie niepoprawnego wbi-



Le Grand Glacier – droga do obozu nr 2

cia raków lub czekana. Jakiś Francuz, około pięćdziesiątki, zaczyna się wspinać razem z Noskiem, który idzie na końcu naszej czwórki. Nie dość, że nie czeka tych kilku minut, to zachodzi Nosowi drogę, blokuje naszą linię i krzyczy że przecież wszystko jest OK. „Odrobinę” się wściekamy. Żeby zaoszczędzić sobie nerwów, zarządzamy krótki postój i puszczamy ekipę „dziadka” przodem. Do osiągnięcia pierwszego szczytu, Mont Maudit, mamy jeszcze spory kawałek drogi. Wreszcie wychodzimy na grani i naszym oczom ukazuje się kolejne podejście, Mont Blanc Du Tacul. U jego podnóża już migoczą czołówki. Uzupełniamy odrobinę płyny i schodzimy kilkadziesiąt metrów w dół – teraz nasze czołówki widać z grani. Przechodząc pod lodowym nawisem zostajemy obsypani sporą ilością śniegu i grudek lodowych – kolejna niespodzianka od naszego Francuza. Zaczyna nas jednak ta sytuacja bawić: ilekroć go doganiamy, zrywa się i rusza 10 metrów przed nami, bylebyśmy go nie wyprzedzili. Arcykomiczne! Po pewnym czasie mamy przymusowy postój pod kolejną pionową ścianą – tylko ona dzieli nas od szczytu drugiego przewyższenia. Wreszcie rozpoczynamy wspinaczkę. Mimo poręczówek ściana jest trudniejsza od poprzedniej – tylko lód i skały, wężej, no i wyżej. W nagrodę za wytrwałość dostajemy widok na szczyt Mont Blanc. Stoimy na nawisie, łapiemy oddech i robimy zdjęcia. Jest już jasno, więc widoki są zgoła odmienne od tych z poprzedniego przewyższenia. Znajdujemy się na wysokości ok. 4400 m, w perspektywie jednak dość spore obniżenie terenu, które musimy pokonać... Po co my się tu pchamy? Raz w górę, potem znowu w dół, a wszystko po to, żeby i tak wrócić do punktu wyjścia. Przecież to nie ma sensu... Motywację mamy jednak ogromną, więc ruszamy w dół zbocza. Blanc wspaniale się prezentuje, na jego szczycie zauważamy poruszające się osoby – takie małe punkciki wielkości główki od szpilki. Powyżej poziomu, który wcześniej już zdobyliśmy

zaczynają się problemy – tutaj nie ma tlenu. Czuje się jak ryba wyjęta z wody... Zgroza! Od rana nie byłem nic w stanie zjeść i teraz zaczyna brakować też energii... Mięśnie boją, jak po ukończeniu maratonu, a szczytu teraz nawet nie widać – schował się chwilowo za bardziej strome podejście. Ewidentnie opóźniam marsz, całe szczęście, że wchodzimy jako zespół i zamierzamy w pełnym składzie zna-

jednak... Do czasu, aż zauważamy pal wbity na szczycie. Nie potrzebujemy już żadnych przerw... Udało się! Skaczemy jak dzieci, może jak ociężałe dzieci, ale szczęście wlewa miód do serc. Rzucamy plecaki, ubieramy się, bo temperatura jest bardzo niska, zapewne ok. -15°C , i wiatr... Musimy mocno trzymać flagę, żeby nie była to jej ostatnia podróż. Panorama jest cudowna, widoczność doskonała. Chcia-



Po świcie – szczyt lodowej ściany

leźć się na szczycie. Moris dołącza do mnie z totalnym brakiem sił. Idziemy metodą 20 kroków, po każdej serii robimy krótkie przerwy. Za namową Noska i Ledwonii zwiększamy ich liczbę do 40. Więcej jednak nie dam rady, poruszam się tylko siłą woli, tlenu i energii w mnie zero. Wlecemy się przeokrutnie, wyprzedzamy ze złośliwymi uśmieszkami naszego idola z pierwszej ściany. Całe skupienie szybko jednak wraca do najważniejszego: Mont Blanc – jesteśmy tak blisko, a jednocześnie tak daleko... Wystarczyłoby, żeby mój stan minimalnie się pogorszył i koniec: zostaję i czekam, aż wrócę ze szczytu. Nic z tego jednak: żaden z nas się nie podda! Zdobywamy kolejne, mozolne metry wysokości. Jest coraz trudniej, do czasu

łoby się zostać tutaj dłużej, chłód jest jednak bezlitosny, musimy schodzić. Przypomina mi się film „Touching the void” i zdanie „80% wypadków zdarza się podczas schodzenia”. To ostudza moją dziką radość i przywraca skupienie. Szczyt uznajemy za zdobyty po powrocie do obozu. Zatrzymujemy się w skałach, żeby podgrzać wodę, wypić jakieś witaminy, może coś zjeść. Kuchenka po chwili gaśnie, nie z powodu braku gazu, jak przypuszczaliśmy, a z powodu braku tlenu. Uzupełniamy kalorie... Próbuję, jeśli jednak zjem coś więcej, niż ten kawałek czekolady, to nic nie zostanie w żołądku... Ach, ta wysokość! Wracamy tą samą drogą, którą wdrapaliśmy się na górę. Zejście nie oznacza schodzenia stale w dół – mamy do pokonania

dwa Mt. Blanci – w sumie dość spory kawałek pod górę. Mamy dużo czasu i sprzyjającą pogodę. Zarówno na pierwszej jak i drugiej ścianie zwiększamy czujność. Na ostatnim odcinku, gdy widać już nasz obóz, dwie niespodzianki. Pierwsza: Nosek nagle odpada od zbocza. Słyszając „LECE!” odruchowo rzucam się na śnieg, hamując rakami i czekaniem. Krótkie szarpnięcie i widzę zadowoloną minę Nosa 10 m niżej: „Sprawdzałem was...” Wracają dobre humory. No, może Noskowi nie na długo, bo podczas testu zgubił kupione specjalnie na wyjazd okulary. Miał okazję obserwować, jak lądują w szczeliny u dołu zbocza. Cóż – okulary rzecz nabyta. Druga niespodzianka: „dupozjazdy”. Stok jest idealnie równy, więc spodnie ocaleją, jest też okazja potrenować hamowanie czekaniem. Zabawa przednia...

Wreszcie możemy uznać szczyt za zdobyty. Przyrządzamy posiłek i zawiązujemy się w śpiwory... To będzie bardzo krzepiący sen...

9 września

Nosek zaczął dzień sporo przed resztą grupy. Budziliśmy się akurat wtedy, gdy on wracał z Aguille du Midi, schroniska położonego ok. 300 m ponad obozem. Zadowolony, bo dostał darmowe cappuchino. Zupełnie inaczej go przyjęto, niż nas w Torino. Po przejściu lodowca i problemów żołądkowych Ledwonia chcieliśmy uzupełnić zapasy wody. Niestety, właściciel obiektu uparł się, że do toalety nas nie wpuści, wyrwane Ledwonio- wi butelki wyrzucił w przepaść i poinformował, że wodę możemy kupić w barze... ZGROZA!!! Pewien Francuz, korzystający właśnie z kolejki linowej, odstąpił nam swoje zapasy i jakoś zdołaliśmy zejść po skałach do schroniska (...). Tym razem kozic nie spotkaliśmy. Droga do samochodu minęła bardzo szybko. Sił dodawała perspektywa spotkania z zaprzyjaźnionymi Włochami z restauracji oraz kąpieli w strumieniu... Po tych kilku dniach była nam bardzo potrzebna. Państwo przyjęli nas bardzo ciepło, długo opowiadaliśmy o wędrownie i wrażeniach.

Miejsce pod restauracją ponownie okazało się być bardzo wygodnym.

11 września

Wczorajszy dzień minął nam pod znakiem podróży przez Włochy. Zaczęliśmy o Mediolan i przekonaliśmy się, iż żaden Włoch nie pracuje w niedzielne popołudnie. Coś takiego, jak „stacje benzynowe 24h” nie istnieje, poza samoobsługowymi oczywiście. Szkoda tylko, że nie można na nich zatankować gazu.

A dzisiaj na śniadanie zjemy... Marmoladę – wysokość 3417 m n.p.m. Decyzja, żeby ją zdobyć, zapadła bardzo szybko i... niespodziewanie. Dużo jest spontaniczności w naszej podróży...

Tempo marszu bardzo dobre, szybko pokonujemy skały i lodowiec. Na ferratkach jest sporo zabawy ze wspinaczką. I już jesteśmy na szczycie. Cztery godziny zajęło nam dojście do miejsca, gdzie wreszcie możemy zaśpiewać „100 lat” – Moris ma dzisiaj urodziny. Widać, że jest szczęśliwy. Myślał, że zapomnieliśmy i siedział cicho... He,he.. Genialnie jest patrzeć na rozradowanych ludzi... To wszystko zasługa gór i oczywiście nas – wspaniałych. Ach, te góry, góry...

Zejście na dół zajmuje chwilę, to znaczy około trzech godzin. Pakujemy się do auta i jedziemy do Niemiec. Kolejna decyzja – zaproponował to chyba Ledwoń – podjęta błyskawicznie: w drodze do domu zatrzymamy się pod Zugspitze i zdobędziemy ją w ciągu jednego dnia. Szczęście nie opuszcza nas nadal: gdy jedziemy już na oparach, znajdujemy otwartą stację z gazem, co oznacza, że wystarczy nam pieniędzy na powrót do domu. Kolejny szczęśliwy traf: ok. 22:00 spotykamy w Garmisch Robocopa – człowiek ten porusza się jak maszyna, szczękę ma kwadratową i wzrok zabójcy. Okazuje się, że jest ratownikiem górskim: zdobywamy od niego wszystkie potrzebne informacje dotyczące kolejnego dnia. Żegnamy się i kierujemy na wskazany parking. Dziś śpimy pod gołym niebem. Światło gwiazd pomoże snuć senne marzenia.

12 września

Wędrownia na Zugspitze okazuje się być wybitnie długa. Nie dość, że mamy do pokonania około 2000 m przewyższenia, to jeszcze jakieś 20 km w poziomie. Oczywiście, po zaprawie na poprzednich szczytach, niemalże biegniemy. Dokładamy sobie drogi idąc górnymi szlakami, zamiast dołem, obok strumienia. Omijamy wąwóz z płatnym przejściem, również górna ścieżką. Kolejne godziny upływają, wreszcie dochodzimy do lodowca. Mijamy kilka dość sporych szczelin. Z liną, której nie zabraliśmy, byłoby bezpieczniej. Za lodowcem czeka nas pionowa ściana i ferratki. Uświadamiamy sobie własną głupotę i lenistwo. Mogliśmy chociaż zabrać uprząż i szpej. Teraz już się nie cofniemy – trzeba będzie uważać. Bez zabezpieczenia innego niż własne ręce, nogi +koncentracja, wspinamy się żwawo do góry. Dwie godziny mijają bardzo szybko. Mijamy sporo pionowych ścian z wbitymi prętami i ziejącą otchłanią pod stopami. Jesteśmy jednak bezpiecznie na szczycie. Widok jest piękny... Z każdej innej strony niż stacja kolejki. Próbuje napawać się górami, ale jest zbyt tłoczno. Grupy Japończyków z aparatami, to jest coś, czego nie spodziewaliśmy się na wysokości prawie 3000 m. Zrezygnowaliśmy idziemy schować się przed wiatrem do budynku, bo tu czujemy się jak na jakimś lotnisku lub w centrum handlowym. Znajdujemy możliwie cichy i oddalony od ludzi kąt i odpoczywamy. Zastanawiamy się, jak będzie się schodziło po ferratkach bez tych nieszczęśliwych uprząży. Wymyślamy sobie w duchu od głupców. Okazuje się, że nie taki diabeł straszny: kroki stawiamy pewnie i szybko – chcemy już być na dole i jechać do domu. Po przejściu lodowca wraz z Noskiem zostawiamy w tyle Ledwonia i Morisa – chcemy wejść w ominięty wcześniej wąwóz. Okazuje się, że było warto przyspieszyć kroku i nadrobić drogi. Woda spływająca kaskadami prezentuje się rewelacyjnie. Do tego wydrążone jaskinie, co chwilę otwierające się na piękno wąwozu. Z tym naszym

nadrobieniem drogi to nie do końca prawda: postanawiamy spróbować wziąć panią w okienku na litość i udawać, że nie zauważyliśmy tabliczek, że pieniądze zostały w aucie, że jesteśmy zmęczeni, że w pośpiechu etc. etc. Udaje się – przechodzimy bez zapłaty. Mimo długiego wylegiwania się przy strumieniu, skąd rozpościera się fantastyczny widok, i tak jesteśmy godzinę przed Morisem i Ledwoniem. Chyba trochę nam zazdroszcza...

Czas wracać do Polski... Po noclegu niedaleko Monachium zwiedzamy Pragę. W pewnych momentach zastanawiam się, co bardziej przyciąga naszą uwagę: praskie zabytki czy Czeszki? Jesteśmy okropnie głodni. Opuszczamy jednak stolicę Czech i jemy bliżej granicy – ceny są bardziej sprzyjające studenckiej kieszeni. Do domów wracamy mocno po 1:00 w nocy. Teraz dopiero możemy sobie pozwolić na ciepłą wodę i miękkie łóżka.

Jeszcze kilka słów na koniec.

To był mój pierwszy wyjazd w góry wyższe niż Tatry. Piękno i trudy wędrówki oczyściły mój umysł, ducha, ciało, całego mnie jak najpełniej pojętego...

Jeśli ktoś potrzebuje zagłębić się w siebie, zrozumieć rzeczywistość, ominąć jakieś ziejące pustką szczeliny życia, polecam górski klimat... Mnie pomógł dopełnić transformacji... Życie jest piękne!

Łukasz Kozak

Niezapomniany październikowy weekend

W dniach 27-29 października br. w Szklarskiej Porębie odbył się pionierski rajd górski, organizowany wspólnie przez AWF Wrocław i Uniwersytet Wrocławski. Była to pierwsza tego typu impreza, pewnego rodzaju eksperyment na polu integracji międzyuczelnianej, który udał się w stu procentach. Samorząd studencki naszej uczelni, jako współorganizator rajdu, dąży do jego włączenia w poczet imprez cyklicznych i wpisania na stałe w kalendarz rozrywkowy uczelni. Ja, jako uczestnik październikowego rajdu podpisuję się dwiema rękami pod tym pomysłem. Wszelkie moje obawy dotyczące towarzystwa i atmosfery okazały się w pełni nieuzasadnione, atmosfera była bowiem wspaniała, a towarzystwo jedyne w swoim rodzaju. Reprezentacja AWF pokazała się z najlepszej, „słonecznej” strony. Sytuacji, w których mogliśmy ujawnić swoje „talenty”, nie brakowało. Już pierwszego dnia daliśmy o sobie znać, kiedy to przy ognisku zaprezentowaliśmy szero-

ki i bardzo różnorodny repertuar muzyczny. Jeśli zaś chodzi o sport wyczynowy, to nie mieliśmy sobie równych, jak zresztą na AWF przystało. Szczególne upodobanie w ekstremalnej wspinaczce skałkowej znalazła męska reprezentacja drugiego roku fizjoterapii. Nie obyło się bez drobnych kontuzji, jak i strat materialnych, ale cóż, ryzyko wpisane jest w nasze życie, a już na pewno w życie studenta AWF. Sobotni wieczór zaś pokazał, że taniec i wszelkie jego odmiany również nie są nam obce. Razem z ekipą z „uniwerku” bawiliśmy się do rana.

Jedyne, czego żałuję to to, że ten pamiętny październikowy weekend nie mógł trwać dłużej. Na szczęście są zdjęcia i miłe wspomnienia. A tych, którzy wiedzą, o co chodzi gorąco pozdrawiam... FACIES!;

Emes



Historyczny medal galaktycznych siatkarzy!

Według starego porzekadła siatkówka to taka gra, w której 12 face-tów patrzy na siebie zza siatki, a i tak na końcu wygrywa Brazylia...

W końcu po 30 latach wyczekiwania polska siatkówka świętuje wielki sukces! Srebrny medal! „Jesteśmy Wicemistrzami Świata” – jak to ładnie brzmi. „My” – o przecież każdy kibicował siatkarzom we dnie i w nocy, nie zważając na uczelniane zajęcia czy rozpoczynając się pracę. Przez kilka tygodni PIŁKA SIATKOWA była najważniejszą rzeczą w kraju nad Wisłą. Co prawda ostatnimi czasy trochę przyćmiła ją „Sex- Afera” z udziałem polityków z „Samoobrony”, ale afer takich będzie jeszcze wiele, a drugiego medalu prędko nie zobaczymy...

Czy na pewno? Wszyscy mają jednak nadzieję. Wszyscy są niemal pewni, iż Japonia to tylko początek. To rozgrzewka przed nadchodzącymi Mistrzostwami Europy. Tam ponownie pokażemy Rosjanom, Serbom, Bułgarom i całej reszcie, gdzie raki zimują!

Cała Polska kocha też Argentynę. Za co?! Czy za Maradonę i jego słynną „Rękę Boga”? Nie, ale za Lozano i jego słynną „Twardą Rękę”! Wielu fachowców uważa, że gdyby nie ten niepozorny, 50-letni mężczyzna, który 17 stycznia 2005 roku został oficjalnie trenerem naszej kadry, to na „sreberko” czekalibyśmy kolejne 30 lat. A przypomnę tylko, że zatrudniono go w dużej mierze dlatego, że był... najtańszy. Strach pomyśleć, co by było, gdybyśmy zatrudnili tych droższych!

Geniusz Argentyńczyka, żelazna dyscyplina, litry wylanego potu na treningach i proszę: święto narodowe! Co prawda, w finale Brazylia oblała nas kubłem zimnej wody, ale w końcu to Brazylia i mogła sobie na to pozwolić.

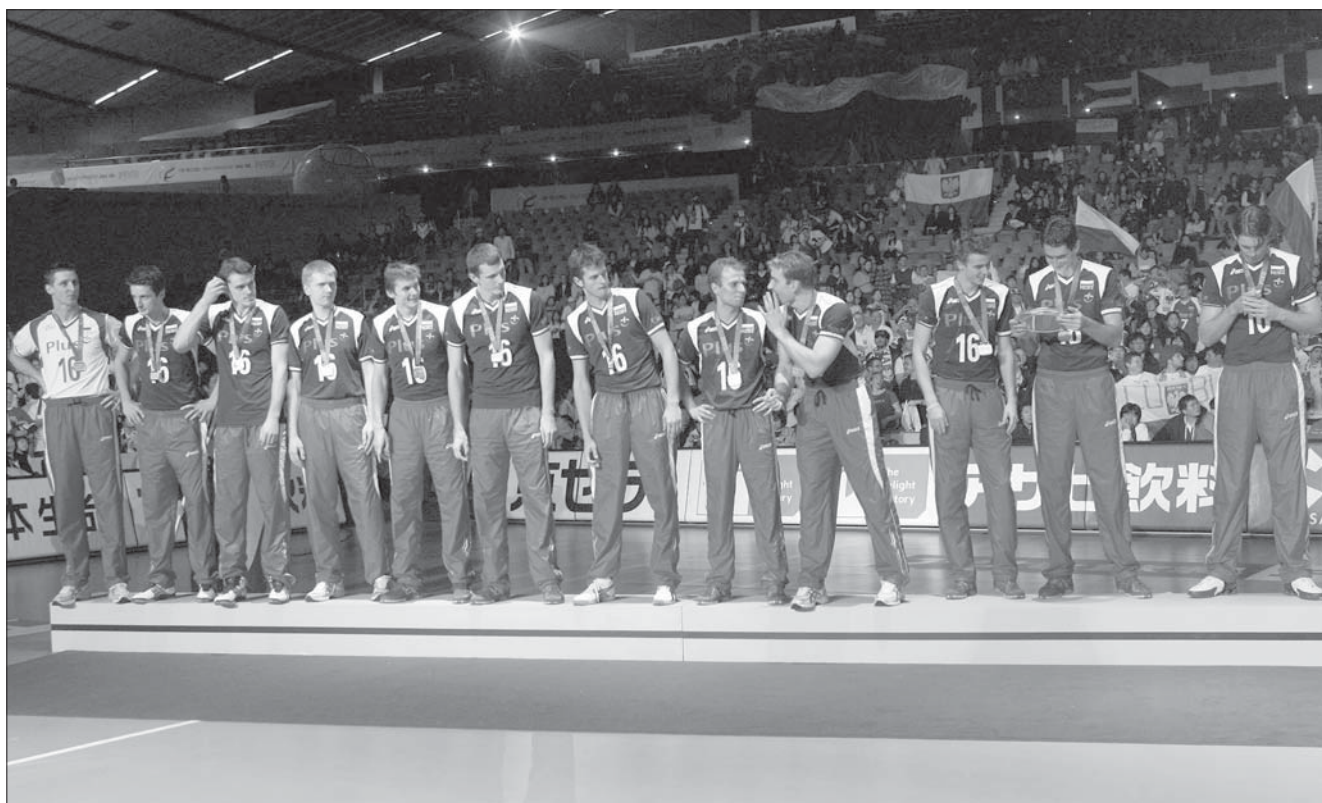
Najbardziej chyba pamiętne będzie zwycięstwo nad Rosją. I to nie dlatego, że było dramatyczne, że cztery osoby w Polsce, oglądając transmisję, dostało zawału, ale dlatego, że Nasi pokazali Roskom! Dostało im się za rurociąg, mięso i zawsze wypominaną komunę!

Jedyny minus tych historycznych dla nas Mistrzostw Świata to ich miejsce – Japonia. Ten minus to kibice, a raczej ich brak... Trybuny hal świeciły pustkami, ale z bardzo ważnego powodu. W czasie Mistrzostw miała bowiem miejsce premiera nowej gry „Nintendo”! Kilka tysięcy (!) mieszkańców Kraju Kwitnącej Wiśni, zamiast oglądać siatkówkę na najwyższym poziomie, wolało stać w kolejce, aby kupić ową grę, a następnie pozamykać się w swoich mieszkaniach i tyle ich było widać. No cóż, co kraj to obyczaj...

Młodzi chłopcy nie chcą już być Kubicą, Małyszem, czy Ebim Smolarciem. Teraz każdy chce ścinać jak Włazły, rozgrywać jak Zagumny i blokować jak Świderski. W Polsce zapanowała siatkówko-mania. Pytanie na jak długo?

Wojciech Czuba

(Autor jest studentem IV roku WF)



Gratulacje dla wicemistrzów świata

JM Rektor Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu – prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk przesłał list gratulacyjny na ręce Mirosława Przedpeńskiego – Prezesa Polskiego Związku Piłki Siatkowej, w którym napisał:

W imieniu całej społeczności Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu składam na Pana ręce serdeczne gratulacje dla wszystkich zawodników i trenerów za zdobycie wicemistrzostwa świata w piłce siatkowej.

Ten bezprzykładny wielki sukces i droga, która do niego prowadziła, stały się wyznacznikiem dla młodego pokolenia Polaków, jak zdobywać „własne Himalaje”.

Jednocześnie proszę Pana Prezesa o przekazanie gratulacji i podziękowań wszystkim współtwórcom tego ogromnego i znaczącego dla Polski sukcesu.

Wywiady z wojowniczkami

Czasy, kiedy kobiety siedziały w domu, gotowały i rodziły dzieci, odeszły bezpowrotnie. Teraz kobiety w niczym nie ustępują mężczyznom, a nieraz nawet przewyższają ich umiejętnościami. Doszło nawet do tego, że niektóre z nich boksują, i to z powodzeniem. Tak się składa, że jedna z nich jest moją siostrą ☺.

Lęk jest tylko sztuczką...

Rozmowa z Katarzyną Czubą - brązową medalistką tegorocznych mistrzostw Europy w kick-boxingu w wersji full- contact.

Serdeczne gratulacje. Jak udało Ci się zdobyć brązowy medal mistrzostw Europy?

Mistrzostwa te odbywały się w Lizbonie, stolicy Portugalii. Stoczyłam tam trzy pojedynki: w pierwszym pokonałam reprezentantkę Estonii 3:0, w drugim - w walce o brąz zwyciężyłam Rosjankę 3:0, natomiast w pojedynku półfinałowym uległam zawodniczce z Turcji, która później wywalczyła złoty medal.

Czy satysfakcjonuje Cię ten wynik?

Brązowy medal jest dla mnie miłą niespodzianką. Jadąc na mistrzostwa, miałam pewne obawy, ponieważ moje przygotowania nie przebiegały tak, jakbym sobie tego życzyła, a w ogóle był to mój pierwszy start po kontuzji.

Jak ją odniosłaś?

W czerwcu br. na zawodach we Włoszech z cyklu o Puchar Świata w pierwszej rundzie walki finałowej

otrzymałam kopnięcie na twarz od Norweżki. Poczułam dziwny chrzęst w szczękę. Wytrzymałam do końca rundy, po której trener przerwał pojedynek w trosce o moje zdrowie. W szpitalu okazało się, że moja żuchwa jest złamana w dwóch miejscach. Odniosłam dosyć poważną kontuzję, z powodu której na trzy miesiące byłam wyłączona z treningów.

Czy po tak ciężkiej kontuzji nie bałaś się znowu wyjść na ring?

Oczywiście, że miałam obawy, potęgowane jeszcze przez rodziców, którzy naciskali, abym zrezygnowała z tego sportu i znalazła sobie jakieś inne zajęcie. Jednak ciężko zrezygnować z czegoś, co się kocha, a ja uwielbiam walczyć. To złamanie tłumaczyłam sobie pechem i zakładając ponownie rękawice chciałam udowodnić sobie, że był to tylko przypadek. „Wszystkie bitwy naszego życia czegoś uczą. Nawet te, które przegraliśmy.” (P. Coelho)



Jak radzisz sobie ze stresem przed walką?

Stres jest potrzebny, bo mobilizuje mnie i dodaje energii. Jednak nie można pozwolić, by przerodził się w strach, który paraliżuje całe ciało i umysł. Próbuję się skoncentrować już w czasie rozgrzewki, a przed samym wyjściem na ring powtarzam w myślach kilka ulubionych cytatów wielkich sportowców...

Na przykład?

„Lęk jest tylko sztuczką, trikiem twojej wyobraźni piszącej scenariusze, które mogą się wydarzyć lub nie”.

Jakie jest Twoje największe marzenie?

Mam wiele marzeń... Z tych sportowych – to usłyszeć „Mazurka Dąbrowskiego” i stanąć na najwyższym stopniu podium mistrzostw świata. Oczywiście – pojechać na olimpiadę, ale jak na razie kick-boxing i boks kobiet nie należą do dyscyplin olimpijskich.

No właśnie, dla kobiet to ciężki sport, a mimo to na naszej uczelni są pięściarki...

Tak, jest tutaj moja koleżanka klubowa, studentka III roku wychowania fizycznego – Agnieszka Nowosielska, mistrzyni Polski z 2005 r. (waga 57 kg), a także jagoda Karge - studentka II roku, prywatnie moja koleżanka, a w ringu – rywalka, gdyż od roku startujemy w tej samej kategorii wagowej – 52 kg.

Sport to nie tylko sukcesy, ale także ciężka praca. Jak wygląda twój zwykły dzień?

Rano o 8.00 rozpoczynam zajęcia na uczelni. Później pędzę na drugi

koniec miasta, bo już o 11.00 zaczynam trening na „Gwardii”. Potem znowu wracam na zajęcia. Przed ważnymi zawodami trenuję dwa razy dziennie. Wtedy poza treningami ciężko znaleźć czas na cokolwiek.

Czy trenujący studenci mają jakieś ulgi na uczelni?

Znamienne jest to, że wielu sportowców na naszej AWF kończy karierę w trakcie studiów, bojąc się nadmiaru pracy przy godzeniu nauki z intensywnymi treningami. Obawa, że temu nie podołają, jest główną przyczyną rezygnacji z uprawiania sportu, obok często prześladowających ich kontuzji na skutek przeciążenia treningami i zajęciami dydaktycznymi. Zastanawia mnie, że dosyć mało jest naszych studentów – w porównaniu z innymi AWF-ami w Polsce – w reprezentacjach narodowych i kadrach olimpijskich. Jaka jest tego zatem przyczyna?...

A co ze stypendiami sportowymi?

Pieniądze za osiągnięcia sportowe dostają tylko zawodnicy z wybranych sekcji AZS, których na naszej uczelni

jest tylko kilka. Przez to zawodnicy uprawiający inne dyscypliny są na z góry straconej pozycji, a przecież jest to uczelnia sportowa i np. moi koledzy i koleżanki z kadry, studiujący na innych uczelniach, są zszokowani, ponieważ oni otrzymując znaczącą pomoc materialną za swoje osiągnięcia sportowe. Osobiście musiałam przenieść się z mojego macierzystego klubu KS „Damis” Krynica Zdrój do AZS Politechniki Wrocławskiej, gdzie jest sekcja kick-boxingu. Szkoda, że nie ma jej na naszej AWF...

Złożyłam w Dziale ds. Studentkich i Sportu Akademickiego podanie o przyznanie stypendium sportowego i liczę – zwłaszcza po ostatnim sukcesie – na pozytywne rozpatrzenie.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych wygranych.

Ja również i cieszę się z możliwości wypowiedzi na łamach uczelnianej gazety.

Pozdrawiam wszystkich Czytelników ☺!

Rozmawiał Wojtek Czuba

Jagoda Karge brązową medalistką mistrzostw świata

Na mistrzostwach świata w boksie kobiet odbywających się w Indiach, w Delhi, Jagoda Karge – studentka II roku wychowania fizycznego AWF Wrocław wywalczyła brązowy medal w kat. wagowej 52 kg. Jagoda Karge jest zawodniczką klubu WDA Świecie, jej trenerem jest Leszek Piotrkowski, który prowadzi kadrę narodową kobiet w boksie. Jagoda trenuje już 7 lat, a jej dotychczasowe sukcesy to: złoty medal na Mistrzostwach Polski w Grudniadzu w 2005 r. (waga 52 kg), srebrny medal na Mistrzostwach Polski w Dąbrowie Górniczej 2006 r. (waga 52 kg), brązowy medal na Mistrzostwach Europy w Warszawie w 2006 r. (waga 52 kg). Jako juniorka Jagoda czterokrotnie stawała na najwyższym miejscu podium mistrzostw Polski w wagach 57 i 60 kg.



Wojtek Czuba

Jagoda Karge

Moją pasją jest sport!

Wywiad z Marzeną Makulą – brązową medalistką Mistrzostw Europy Młodzieżowców w Moskwie

W pewną słoneczną sobotę udało mi się porozmawiać z Marzeną Makulą, popularnie zwaną „Marzą”. Ta niezwykle sympatyczna dziewczyna, obdarzona poczuciem humoru i pogodnym nastrojem, z optymizmem patrzy w przyszłość. Oglądając jej zdjęcia z ostatnich zawodów, zadałem jej kilka pytań.

Co sprawiło, że zaczęłaś trenować judo?

Sport kochałam od dziecka. Najpierw trenowałam siatkówkę oraz tenis stołowy. Pewnego dnia moja koleżanka Marta zaprosiła mnie na zawody judo. Pamiętam, że bardzo mi się ten sport spodobał i postanowiłam, że podejmę treningi w judo. Jednak na przeszkodzie stanęli rodzice, którzy byli temu przeciwni. Dopiero po długich namowach wyrazili zgodę. Było to w 2000 roku, miałam wtedy 16 lat. Moim trenerem został Piotr Sadowski w moim pierwszym klubie – GKS „Czarni” Bytom. Aktualnie jestem zawodniczką AZS AWF Wrocław, a moimi trenerami są Kazimierz Witkowski, Janusz Gaczkowski oraz Rafał Kubacki.

Osoba, która miała na Ciebie największy wpływ?

Największy wpływ mają na mnie rodzice, którzy są nauczycielami w Szkole Budowlanej w moim rodzinnym mieście – Zabrzu. Jestem jedynaczką, dlatego zawsze bardzo się o mnie martwią i chcą dla mnie jak najlepiej. Są dla mnie podporą, w każdej sytuacji mogę na nich liczyć. To oni przez szereg lat mobilizowali mnie do ciężkiej pracy.

Pochwal się swoimi ostatnimi sukcesami.

Ostatnie miesiące były dla mnie niezwykle udane. Na Mistrzostwach Świata Seniorów w Ju-Jitsu w Rotterdamie w Holandii zdobyłam brązowy



medal. Do dzisiaj pamiętam głośny doping ekipy z Rosji i zapchane trybuny. Sporty walki cieszą się tam niezwykłą popularnością.

Wywalczyłam także brązowy medal w judo na Mistrzostwach Europy Młodzieżowców w Moskwie. W walce o medal stoczyłam cztery ciężkie pojedynki: z Rosjanką, Litwiną, Brytyjką i Holenderką. Z tą ostatnią, niestety, przegrałam walkę o wejście do finału.

Miło wspominać będę wizytę w Szwecji, gdzie w otwartych mistrzostwach tego kraju w judo zdobyłam złoty medal. Wygrana cieszy tym bardziej, że w finale wyszedł mi efektywny rzut i Niemka, z którą walczyłam, przegrała przed czasem.

Najgorszy dzień w Twoim życiu?

Jak na razie szczęście mi dopisuje i nie miałam takiego dnia. Chociaż



w 2003 roku w trakcie przygotowań do mistrzostw Europy juniorek na obozie w ciągu dwóch tygodni sześć razy skreśliłam kostkę. Było to niezwykle deprymujące, gdyż nie mogłam trenować na 100% swoich możliwości.

Jak trafiłaś do telewizji?

Ha! Ha! Ha! To był po prostu przypadek! Z naszym trenerem skontaktowali się przedstawiciele programu „Założ się!”. Poszukiwali silnej dziewczyny, która byłaby w stanie przewrócić trzy samochody. I tak padło na mnie... Pojechałam do Warszawy na nagranie. W scenie finałowej przewróciłam tylko „malucha”. Kolejnym wyzwaniem był fiat uno, ale niestety, miał zepsuty hamulec ręczny i odjeżdżał. Szkoda, bo na treningach wywracałam go. Będąc tam poznałam wielu sławnych i ciekawych ludzi, jak choćby prowadzącego – Piotra Szwedesa, Justynę Steczkowską, Maćka Maleńczuka oraz samą Bonie Tyler.

Ulubiona Twoja książka, film, muzyka?

Uwielbiam czytać! Szczególnie przepadam za książkami Paulo Coelho. Jeżeli chodzi o muzykę, najbardziej odpowiada mi polski rock oraz

muzyka zespołu Depeche Mode, ale właściwie lubię prawie wszystko. Natomiast z filmów – to może Cię zaskoczyć – lubię filmy przyrodnicze z serii National Geographic.

Co motywuje Cię do walki?

Moja ambicja. Chcę sobie udowodnić, że jestem najlepsza. W judo z sukcesami nie wiążą się żadne nagrody. Za wygraną otrzymuje się medal lub puchar i... to wszystko. Dla mnie największą nagrodą jest satysfakcja i chwile spędzone na podium.

Judo to kontaktowy sport. Czy często odnosisz kontuzje, czy jesteś ich częstym sprawcą u przeciwniczek?

Na turnieju międzynarodowym w Niemczech miałam pewną nieprzyjemną sytuację. Przeważnie w mojej kategorii wagowej przeciwniczki są ode mnie 30-40 kg cięższe. Podczas walki rywalka spadła na mnie, wbijając mi mój łokieć w brzuch. Momentalnie odebrało mi oddech, a gdy próbowałam wstać, straciłam przytomność. Zostałam przewieziona do pobliskiego szpitala, w którym spędziłam dwie doby. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Przyznam się

szczerze, że ja również mam coś na sumieniu. Kiedyś na drużynowych mistrzostwach Polski złamałam dziewczynie obojczyk. Nie mam z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Przecież w tym sporcie kontuzje są czymś normalnym. Każdy z nas wychodząc na matę, musi się z tym liczyć.

Jak godzisz życie sportowca z nauką i obowiązkami studentkimi?

Nie jest to łatwe. Nie mam żadnych ulg u prowadzących, a ciągle zgrupowania i treningi powodują duże zaległości w nauce. Z tego powodu mam teraz rozłożony program III roku na dwa lata. Również w tym roku miałam nie lada dylemat, dostałam się bowiem na wydział chemiczny Uniwersytetu Wrocławskiego. Niestety, plan zajęć nie pozwalałby mi na treningi, dlatego musiałam zrezygnować. Aktualnie jestem w kadrze olimpijskiej i judo jest dla mnie najważniejsze.

Dziękuję za wywiad. Życzę Ci dalszych sukcesów!

Ja również dziękuję i pozdrawiam wszystkich czytelników „Życia Akademickiego”.

Rozmawiał Wojtek Czuba

Paulina Bieć wicemistrzynią Europy

Kilka tygodni temu studentka IV roku AWF Wrocław, Paulina Bieć wywalczyła srebrny medal na Mistrzostwach Europy w kick-boxingu, w wersji light-contact. Zawody rozegrano w egzotycznej i odległej Macedonii. To nie pierwszy medal walecznej Pauliny na międzynarodowej imprezie. Oto jej dotychczasowe osiągnięcia: srebrny medal na Mistrzostwach Europy w Słowenii w 2004 r., złote medale w Pucharze Świata we Włoszech oraz na Węgrzech – oba w 2005 r. Paulina jest również kilkakrotną złotą i srebrną medalistką mistrzostw Polski, zarówno w wersji full, jak i light-contact. Startuje w kategorii wagowej +70kg. Reprezentuje klub „Fighter” Wrocław, a kick-boxing zaczęła trenować siedem lat temu. Jej najwierniejszym kibicem i podporą jest mama, dr Ewa Bieć, pracownik Wydziału Fizjoterapii naszej uczelni.



Wojtek Czuba

Małgosia Górnicka mistrzem Finlandii

W dniach 11-12 listopada br. rozegrano Otwarte Mistrzostwa Finlandii w Judo. Gospodarzem Mistrzostw była Vantaa, miejscowość położona na przedmieściach Helsinek. Sukcesem zawodniczki AZS AWF Wrocław – Małgorzaty Górnickiej, studentki V roku naszej uczelni, zakończyła się rywalizacja w kategorii + 78 kg, w której wygrała wszystkie walki i wywalczyła złoto. Srebrny medal przypadł w udziale Francuzce Marie Elodie Lieres, której uległa zdobywczyni brązowego medalu – Polka Magdalena Kozioł. Cieszą również piąte lokaty Iwony Machałek, Sylwii Deptuły i Bartosza Garszteckiego – judoków przygotowujących się do grudniowych MŚ w Korei Płd.



(emes)

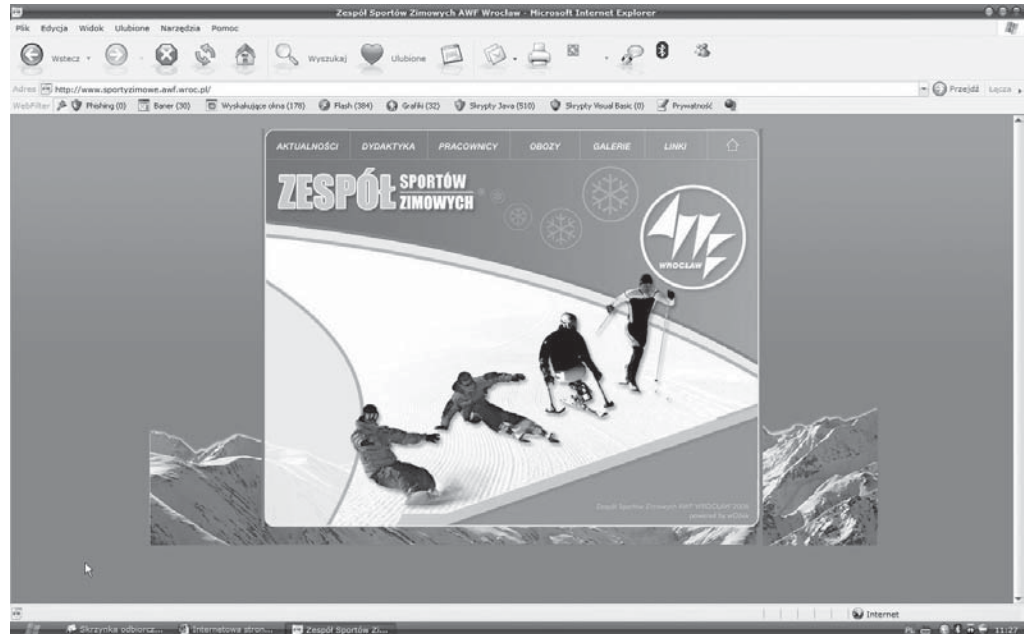
Internetowa strona domowa Zespołu Sportów Zimowych

Tuż przed obchodami 60-lecia Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu Zespół Sportów Zimowych uruchomił swoją domową stronę internetową. Na funkcjonującej pod adresem www.sportyzimowe.awf.wroc.pl stronie, w dziale AKTUALNOŚCI, znajdują się aktualne informacje dla studentów, związane z realizowanymi zajęciami, organizowanymi zawodami, itp. Oprócz tego w serwisie znajduje się podstrona z wykazem aktualnych oraz byłych pracowników, a na niej sylwetki pracowników, godziny ich konsultacji, telefony i adresy e-mailowe. Stronę uzupełniają jeszcze podstrony: OBOZY, DYDAKTYKA, GALERIA oraz LINKI, na których znajdują się programy realizowanych zajęć, informacje dotyczące obozów zimowych, zdjęcia z zimowych ak-

cji Zespołu oraz polecane przez Zespół strony internetowe.

Zapraszamy do odwiedzenia.

Dr Piotr Kunysz
Kierownik Zespołu Sportów Zimowych



Mistrzostwa AWF Wrocław w narciarstwie alpejskim i snowboardzie

Zespół Sportów Zimowych ma przyjemność zaprosić wszystkich studentów, pracowników oraz absolwentów do udziału w Mistrzostwach AWF Wrocław w narciarstwie alpejskim i snowboardzie, które odbędą się 24 lutego 2007 roku w Zieleńcu.

Celem zawodów jest popularyzacja aktywnego stylu życia oraz integracji środowiska studentów, pracowników i absolwentów AWF Wrocław. Zachęcamy szczególnie studentów do udziału oraz do zgłaszania reprezentacji danego rocznika, ponieważ prowadzona będzie taka klasyfikacja (szczegóły w regulaminie).

Mamy nadzieję, iż warunki śniegowe oraz frekwencja dopisze. Zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się z regulaminem zawodów (w załączniku) oraz na stronę www.sportyzimowe.awf.wroc.pl!

Korzystając z okazji zapraszamy również do wzięcia udziału w XXI Memoriale im. Bronisława Haczkiwicz w narciarstwie alpejskim i snowboardzie, który odbędzie się tradycyjnie w pierwszy weekend marca.

Dr Piotr Kunysz



Regulamin Mistrzostw AWF Wrocław w sportach zimowych

1. Cel:

Popularyzacja aktywnego stylu życia oraz integracji środowiska studentów, pracowników i absolwentów AWF Wrocław.

2. Organizator:

Zespół Sportów Zimowych AWF Wrocław

3. Termin i miejsce:

24 luty 2007, Zieleniec

4. Dyscypliny / Konkurencje / Klasyfikacje

- a) narciarstwo alpejskie: slalom – indywidualna konkurencja kobiet i mężczyzn
 - b) snowboard: slalom – indywidualna konkurencja kobiet i mężczyzn
 - c) klasyfikacja drużynowa
- Czas mierzony elektronicznie!

5. Zasady uczestnictwa

W zawodach mają prawo uczestniczyć studenci, pracownicy oraz absolwenci AWF Wrocław.

Organizatorzy nie zapewniają zakwaterowania, wyżywienia i dojazdu.

Każdy uczestnik zobowiązany jest dokonać ubezpieczenia NW we własnym zakresie.

6. Zgłoszenia

Do dnia 16.02.2007 przyjmujemy zgłoszenia pod adresem e-mail sporty.zimowe@awf.wroc.pl

Wpisowe do zawodów:

- **20 zł/os.** dla osób, które zgłoszą swój udział do 16.02.2007 włącznie, płatne w sekretariacie Zespołu Sportów Zimowych
- **30 zł/os.** dla osób, które zgłoszą swój udział po 16.02.2007, płatne w sekretariacie Zespołu Sportów Zimowych
- zgłoszenie oraz wpłata wpisowego w dniu zawodów możliwa jest jedynie w biurze zawodów

- odbiór numerów startowych – w dniu rozgrywania Mistrzostw, w biurze zawodów; kaucja za nr – **50,00 zł**

7. Program zawodów – punktacja

Na program zawodów składają się następujące konkurencje:

- a) slalom w narciarstwie alpejskim – konkurencja indywidualna kobiet i mężczyzn (2 przejazdy)

Rezultatem jest wynik uzyskany z jednego, lepszego przejazdu. Obowiązek ukończenia przynajmniej jednego z dwóch przejazdów. Ostateczny wynik wyłoni w dwóch kategoriach kobiet i mężczyzn:

- Mistrza Studentów AWF Wrocław w Slalomie Narciarstwa Alpejskiego
- Mistrza Absolwentów i Pracowników AWF Wrocław w Slalomie Narciarstwa Alpejskiego

- b) slalom w snowboardzie – konkurencja indywidualna kobiet i mężczyzn (2 przejazdy)

Rezultatem jest wynik uzyskany z jednego, lepszego przejazdu. Obowiązek ukończenia przynajmniej jednego z dwóch przejazdów. Ostateczny wynik wyłoni w dwóch kategoriach kobiet i mężczyzn:

- Mistrza Studentów AWF Wrocław w Snowboardzie
- Mistrza Absolwentów i Pracowników AWF Wrocław w Snowboardzie

- c) klasyfikacja drużynowa studentów
- Na rezultat składa się suma miejsc (mniejsza suma – lepszy wynik):

- jednego, najlepszego miejsca kobiety z danego roku studiów w slalomie w narciarstwie alpejskim
- jednego, najlepszego miejsca mężczyzny z danego roku studiów w slalomie w narciarstwie alpejskim
- jednego, najlepszego przejazdu kobiety z danego roku studiów

w slalomie gigancie w snowboardzie

- jednego, najlepszego miejsca mężczyzny z danego roku studiów w slalomie w snowboardzie

W skład drużyn musi wchodzić minimum czworo studentów: **2 kobiety i 2 mężczyzn z tego samego rocznika akademickiego**. Obowiązek ukończenia przynajmniej jednego z dwóch przejazdów przez każdego członka drużyny.

Uwaga!

O kolejności startu w pierwszym przejeździe we wszystkich konkurencjach programu zawodów decyduje kolejność zgłoszeń.

Start do drugiego przejazdu w każdej dyscyplinie – w kolejności odwrotnej.

8. Nagrody

Organizator nagradza medalami – 3 pierwsze miejsca w każdej dyscyplinie oraz kategorii oraz dyplomami – 6 pierwszych miejsc w każdej dyscyplinie oraz kategorii. Nagrody rzeczowe zależne są od uzyskania sponsoringu.

9. Sędziowanie

Zawody sędziują osoby powołane przez organizatora.

10. Protesty

Można zgłaszać zaraz po zakończeniu konkurencji w biurze zawodów. Warunkiem rozpatrzenia protestu będzie wniesienie kaucji w wysokości 100 zł. Kaucja zostanie zwrócona po uznaniu protestu.

11. Organizacja

Organizatorem Mistrzostw AWF Wrocław w Sportach Zimowych jest Zespół Sportów Zimowych.

Kierownikiem zawodów jest dr Beata Blachura.

Organizacja Mistrzostw bazuje na pracy społecznej. Niezbędne koszty organizacji pokrywane są z wpisowego oraz uzyskanego sponsoringu.

Uwaga !

W szczególnych przypadkach (m.in. pogodowych) organizator zastrzega sobie prawo zmiany regulaminu, o czym niezwłocznie poinformuje zainteresowanych.

Pytania i uwagi prosimy kierować pod adresem: sporty.zimowe@awf.wroc.pl lub na ręce kierownika zawodów: beata@awf.wroc.pl



Program dnia zawodów:

8:00–9:00

Zapisy – świetlica ośrodka „Regle”

9:00 – 10:00

Zapoznanie z trasą slalomu narciarskiego (zawodnicy w nr startowych)

9:45

OTWARCIE ZAWODÓW

10:00-13:00

SLALOM W NARCIARSTWIE ALPEJSKIM (2 przejazdy)

13:00-14:30

Przerwa techniczna

14:30-15:00

Zapoznanie z trasą slalomu snowboardowego (zawodnicy w nr startowych)

15:00-16:30

SLALOM W SNOWBOARDZIE (2 przejazdy)

18:00

OGŁOSZENIE WYNIKÓW, ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW – miejsce zostanie podane w dniu zawodów

21:00

After Party

General Info

Name of the Event: **Mistrzostwa AWF Wrocław w Sportach Zimowych**

Disciples: **slalom w narciarstwie alpejskim i snowboardzie**

Location: **Zieleniec, Polska**

Date: **24 Febr. 2007**

Prize: **medale, dyplomy, nagrody rzeczowe**

Info Line : 071 347-33-02

registration online homepage: www.sportyzimowe.awf.wroc.pl

„Sporty śnieżne – stan oraz perspektywy badań i rozwoju”

Konferencja Naukowa – Katowice – 18 maja 2007 r.

Atrakcyjności sportów śnieżnych i rekreacji zimowej nie trzeba udowadniać. Realizując różne cele i przyjmując różne formy, stanowią część znaczącego, wielowymiarowego dorobku i bogactwa kulturowego współczesności.

Z całą pewnością jednym z motorów wyznaczających i pokazujących możliwości akceptowalnych zachowań człowieka w tym obszarze jest sport, a zwłaszcza ta jego część, która związana jest ze śniegiem. Współczesne sporty śnieżne są bowiem zjawiskiem wielowymiarowym, mającym swoje znaczące miejsce zarówno w kulturze fizycznej, jak i w innych obszarach rzeczywistości kulturowej, obejmując rozległe spektrum zjawisk – od społecznych do ekonomicznych.

Jednakże jak każda działalność, tak i działalność człowieka w zakresie sportów śnieżnych wymaga pielęgnacji. Wydaje się, że jedną z form tej dbałości są badania naukowe, myślenie podejmujące rozwiązywanie doraźnych problemów, ale i skierowane ku przyszłości.

Proponując cykliczną organizację Konferencji Naukowej SPORTY ŚNIEŻNE – STAN ORAZ PERSPEKTYWY BADAŃ I ROZWOJU, organizatorzy mieli na uwadze dokonanie próby spojrzenia w przód, skierowania myślenia na tory, które mogą wyprowadzać poza zakłętą kręgą niemożności i bieżących ograniczeń. Naukowe spojrzenie na rzeczywistość daje taką szansę i warto z niej skorzystać.

Zaproszenie do udziału w Konferencji kierujemy więc do wszystkich środowisk naukowych, trenerskich, szkoleniowych i organizacyjnych, a także do pojedynczych osób, którym bliskie są formy zobiektywizowanej wypowiedzi, do osób, które wynikami swoich badań i przemyśleń chcą dzielić się oraz wpływać na stan i kierunki rozwoju sportów śnieżnych.

Zapraszamy do udziału czynnego lub biernego w Konferencji, której współorganizatorem jest nasz Zespół. Zainteresowanych zapraszamy na stronę www.sportysniezne.pl

Komitet Naukowy i Organizacyjny Konferencji



Organizatorzy: Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach, Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
Patronat: Polski Związek Biathlonu, Polski Związek Narciarski, Polski Związek Snowboardu

Komitet Naukowy: dr hab. Grzegorz Juras, prof. nadzw. – AWF Katowice – Przewodniczący, prof. dr hab. Tadeusz Koszczyk – AWF Wrocław, prof. dr hab. Jan Ślężyński – AWF Katowice, prof. dr hab. Marek Zatoń – AWF Wrocław, dr hab. Szymon Krasicki, prof. nadzw. – AWF Kraków, dr hab. Adam Zajac, prof. nadzw. – AWF Katowice, dr hab. Krystyna Zatoń – prof. nadzw. – AWF Wrocław

Komitet Organizacyjny: dr Lech Powolny – przewodniczący AWF Katowice, dr Ewa Wyszowska – sekretarz AWF Katowice, dr Piotr Kunysz – członek, AWF Wrocław, dr Katarzyna Górka – członek, AWF Katowice, mgr Mikołaj Marciniak – członek, KS PZS

Śnieg przez cały rok i to bardzo blisko...

W ramach zajęć „modele zagospodarowania różnych typów środowiska geograficznego”, prowadzonych na kierunku turystyka i rekreacja, zostały zorganizowane zajęcia terenowe, których celem była miejscowość Senftenberg w Niemczech. Miejscowość szczególnie i godna odwiedzenia, zwłaszcza w ramach takich zajęć, ponieważ dokładnie tam znajdują się dwa ogromne kompleksy sportowo-rekreacyjne. Jeden z nich to ośrodek SNOW TROPOLIS, a tuż obok EUROSPEEDWAY Lausitz.

Snow Tropolis jest kompleksowym ośrodkiem rekreacyjnym, wyposażonym w halę do jazdy na nartach i desce snowboardowej, w skocznie (narty, snowboard) do wody, basen, lodowisko, które w sezonie letnim przekształcane jest w korty tenisowe, kręgielnię, bazę gastronomiczną, bazę noclegową.

Szczegóły na www.snowtropolis.de

EuroSpeedway Lausitz natomiast to potężny, otwarty w 2000 roku tor do wyścigów motocyklowych i samochodowych. Jego budowa kosztowała 159 mln Euro, całość zajmuje 570 ha i może pomieścić 120 tys. osób (na trybunach), z czego główna trybuna mieści 25 tys. osób. Wystarczy wspomnieć, iż samych miejsc parkingowych jest na tym obiekcie ponad 40 tys., aby oddać jego ogrom i nasz zachwyt wizytą. Zwłaszcza, że w dniu naszych odwiedzin była piękna pogoda i na torze odbywały się testy aut BMW, które mogliśmy podziwiać.

Szczegóły na www.eurospeedway.de



Podsumowując, należy stwierdzić, że zajęcia praktyczne (terenowe), przeprowadzane zwłaszcza w miejscach, w których można zobaczyć najnowsze osiągnięcia techniki, najnowsze rozwiązania w dziedzinie sportu i turystyki, są przez studentów bardzo dobrze odbierane i cenione.

Dr Piotr Kunysz



Pasje są różne, jak różni są ludzie. Dla jednych są to motory, a dla innych znaczki. Nawet Mel Gibson ma swoją „Pasję”. Każdego cieszy co innego, niepowtarzalnego, coś – co wypełnia nasze marzenia, nasze sny i sprawia, że wstajemy co rano z uśmiechem. Moją pasją są dwie deski z zakrzywionymi do góry dziobami, zwane popularnie- nartami.

Wyobraźcie sobie ósmą rano i bezchmurne, niebieskie niebo. Sto-

To coś na nogach, te dwie „sztachety”, jak magiczny pierścień, dają Nam niezwykłą moc. Już nie jesteś szarym człowiekiem. Nie ważne, ile zarabiasz i jak się uczysz, czy jesteś gruby, chudy, piegowaty, czy zezowaty. Tutaj jesteś Królem! Panem świata!

Ruszasz w dół, powoli, łagodnie nabierasz szybkości, jak kierowca bolidu wrzucasz coraz wyższe biegi. Narty reagują na każdą twoją myśl, każde drgnienie. Czasami wydaje ci

Tutaj nie ma granic, nie ma barier, zakazów i nakazów, jesteś tylko ty, twoje narty i świszczący w uszach wiatr. Wchodzisz w każdy zakręt na granicy ryzyka, czujesz, jak siła odśrodkowa chce cię wyrzucić na zewnątrz i zgnieść! Ona chce przerwać to szaleństwo, które cię dopadło i które daje ci taką satysfakcję, więc walczysz z nią.

Całe Twoje ciało wypełnia pulsująca, wrząca krew i adrenalina! Mię-

Ładowanie akumulatorów

icie na szczycie potężnej góry, wokół ośnieżone, złowrogie szczyty, porośnięte z rzadka drzewami. Przed wami stromy, długi stok. Śnieg skrzypi przy każdym ruchu, serce wyrывa się z duszy, chcemy krzyczeć z radości!

Ręce zaciskamy na kijkach, parę nerwowych oddechów, rzut oka na zapęcia i wagę, czy jest dobrze podkręcona. Patrzycie przed siebie, wyłączeni ze wszystkiego i głusi na wszystko. Istnieje tylko ten stok, ta ośnieżona góra i wy!

się, że są z tobą zrośnięte, przyspawane do nóg. Wykonujesz skrety, z początku niepewnie, ostrożnie, by po chwili odkryć, że płyniesz po tym białym oceanie. Jesteś wolny! Jesteś szczęśliwy i suniesz jak w transie...

Mijasz drzewa, zaspanych, zmarzniętych „warszawiaków” i pędzisz coraz szybciej i szybciej! Jak pocisk, zostawiając za sobą tylko dwie kreski, które wyglądają na stoku niczym cięcie zadane przez samotnego ryccerza.

śnie palą, jak sztaby rozgrzanego żelaza. Balansujesz na krawędzi, w każdym skreće tocząc walkę i pędzisz wciąż szybciej i szybciej! Każdą twoją myśl, każde twoje życzenie narty – niczym wierny sługa wykonują błyskawicznie, dając ci poczucie władzy i siły!

Na wielkiej prędkości wpadasz na wypłaszczenie, nadludzkim wysiłkiem wytracasz prędkość, na siłę zmuszasz się do zatrzymania, którego nie chcesz, którego nienawidzisz! Czujesz się jak dziki mustang, którego pęd zostaje brutalnie przerwany.

W końcu stajesz, sapiesz i z dumą spoglądasz za plecy, na potężną ośnieżoną górę. Nogi drżą z wyczerpania, a serce wali jak oszalałe, jesteś szczęśliwy i dumny. Odpinasz narty i podnosisz je z ziemi, czule, ostrożnie jak ukochaną kobietę, w myślach dziękując im, że cię nie zawiodły. Odwracasz się i niechętnie odchodzisz, powoli wracasz do rzeczywistości, szarego, nudnego życia. Jednakże wracasz wesoły jak skowronek i spokojny, bo naładowałeś akumulator.

Wojtek Czuba



Narciarstwo biegowe na wałach, łąkach, w parkach...

Zima się zbliża wielkimi krokami, warto więc znaleźć jakiś ciekawy sposób na spędzanie wolnego czasu. Biorąc pod uwagę to, że w ostatnich latach śniegu było w bród, bardzo ciekawą propozycją wydają się być się narty biegowe, tym bardziej że jest to jedyna forma narciarstwa, którą można z powodzeniem uprawiać nie wyjeżdżając z naszego miasta. Idealnie nadają się do tego ścieżki na wałach, łąkach, w parkach, a także nieodśnieżane bieżnie lekkoatletyczne. Należy dodać, że letnią odmianą właśnie tego sportu jest, bijący ostatnimi czasy rekordy popularności, nordic walking.

Pierwsze wzmianki o ludziach przemieszczających się za pomocą nart pochodzą sprzed kilku tysięcy lat z terenów dzisiejszej Norwegii i północnej Rosji. Pierwsze zawody odbyły się w Norwegii w 1843 roku, a w 1924 roku biegi narciarskie weszły w skład I Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Chamonix (Francja). Największe biegi masowe na świecie zrzeszone są w cyklu Worldloppet, a w Europie – Euroloppet.

Jest to sport bardzo wszechstronny. Rozwija wszystkie ważniejsze grupy mięśniowe naszego organizmu. Wyróżnia się dwie techniki biegu: klasyczną i łyżwową. W technice klasycznej narty prowadzimy równolegle. By zapobiec cofaniu się narty w czasie odbicia, środkowa część ślizgu pokryta jest łuską lub specjalnym woskiem. Wosk ten jednak trzeba nakładać przed każdym treningiem, ponadto używa się różnych wosków w zależności od temperatury i rodzaju śniegu. W technice łyżwowej biegacz wykonuje ruchy nogami zbliżone do jazdy na łyżwach. Narty takie są krótsze, sztywniejsze, mają bardziej ostre krawędzie. Smaruje się je jak typowe narty zjazdowe, czyli tylko na poślizg. Technika ta jest szybsza od techniki klasycznej,

ale również bardziej skomplikowana i wymagająca dobrze przygotowanej, szerokiej trasy.

Nie jest to sport drogi. Kompletny sprzęt (narty z wiązaniami, buty, kijki), używany, można już nabyć za około 200 zł. Na dodatek nie musimy wyjeżdżać za miasto, ani kupować żadnych karnetów. Na początek warto kupić narty do techniki klasycznej, z łuską. Nie wymagają one czasochłonnej obsługi technicznej, w dodatku bieganie na nich jest stosunkowo proste. Łatwo można utworzyć własne tory, przez co kolejne okrążenia będą pokonywane z większą prędkością.

Bardzo ważnym aspektem w narciarstwie biegowym jest odpowiedni ubiór, który musi być wiatroodporny, ciepły, a jednocześnie prawidłowo odprowadzać pot na zewnątrz. Warto wybrać odzież z nowoczesnych materiałów niepochlaniających wilgoci, które będą stanowić warstwę termizacyjną, a na zewnątrz ubrać ortolionową kurtkę do biegania (z odpowiednią wentylacją), która zapewni nam ochronę przed wiatrem.

Jak już złapiemy bakcyła, możemy spróbować swoich sił na zawodach. Do największych biegów masowych, odbywających się na Dolnym Śląsku należą: Bieg Gwarków (Andrzejówka k. Wałbrzycha), a także Bieg Piastów (03-05.03.2007; Jakuszyce k. Jeleniej Góry). W zeszłym roku na Biegu Gwarków odbyły się Akademickie Mistrzostwa Dolnego Śląska w kategorii otwartej na dystansie 10 km. Na szczególną uwagę zasługuje jednak Bieg Piastów. Jest to największy bieg masowy w Polsce, a także jedyny bieg narciarski w naszym kraju, który wchodzi w skład cyklu Euroloppet. W sobotę (4.03.2007) odbędzie się bieg główny techniką klasyczną na 50 km. Ci, którzy stwierdzą, że nie podołają tak długiemu dystansowi,

mogą zakończyć zawody po przebiegnięciu 30 km. W niedzielę (5.03.2007) odbędzie się bieg na dystansie 25 km techniką dowolną (z możliwością ukończenia biegu po 10 km).

W 2006 roku wziąłem udział w Biegu Piastów, w którym zająłem 546 miejsce (na 859 osób, które ukończyły dystans 50 km) z czasem 5:01:32. To satysfakcjonujący rezultat, biorąc pod uwagę, że zacząłem trenować biegi narciarskie w tym samym sezonie. Jest to kolejny dowód na to, że narty biegowe są sportem dla każdego, w którym na dodatek robi się bardzo szybkie postępy☺).

Pozostaje tylko życzyć wszystkim miłośnikom biegów na nartach mroźnej i śnieżnej zimy...

Jeżeli chciałby ktoś zaczerpnąć więcej informacji na temat tego sportu, szczególnie dotyczących techniki biegu, jak i treningu, polecam książki dostępne w naszej bibliotece i czytelnici:

- Sz. Krasicki, T. Majoch, L. Tokarz „Biegi narciarskie- program szkolenia dzieci i młodzieży”
- G. Sadowski „Na nartach biegowych”

Ciekawe linki na które warto zajrzeć:

- www.bieg-piastow.pl
- www.biegowki.pl

Szkoda tylko, że nie ma jeszcze śniegu, ale mam nadzieję że wkrótce spadnie. I wtedy ten artykuł będzie mocniejszym bodźcem do podjęcia treningów. ☺

Michał Majewski
(Autor jest studentem III r. Wydz. Fizjoterapii, startował w tegorocznym Maratonie Wrocław – wywiad z nim w nr. 108 „Życia Akademickiego”, s. 62)



XVII Memoriał Marka Petrusewicza

W dniach 18-19 listopada br. na pływalni AWF Wrocław odbył się XVII Memoriał Marka Petrusewicza. Zawody są imprezą cykliczną, organizowaną wspólnie przez Międzysz-

kiem 1:05.04, został Marcin Cieślak z klubu „Buks” Warszawa. Uwieńczeniem zawodów był wyścig sztafet. Sędziami dwudniowych zmagani pływackich byli studenci AWF Wrocław.

Pływacki weekend zaobfitował w kilka rekordów Polski w różnych kategoriach wiekowych. Ustanowili je m.in.: Marcin Cieślak z klubu „Buks” Warszawa, Piotr Łuczak z AZS AWF Katowice, Mikołaj Machnik z MOS Katowice, Paweł Werner z MKS „Juwenia” Wrocław oraz Radosław Kawecki z „Komer Novita 10” Zielona Góra. Imprezę uświetnili swoją obecnością prezes PZP Krzysztof Usielski oraz jego zastępca – Wojciech Narko.

Marek Petrusewicz – były rekordzista świata na dystansie 100 metrów stylem klasycznym, zdobywca srebrnego medalu na Mistrzostwach Europy w Turynie. Członek Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Internowany w 1981 roku. Zmarł w 1992 roku na skutek choroby Buergera.

Marta Sulek

(Autorka jest Studentką III roku kierunku turystyki i rekreacji, współpracującą od dwóch lat z naszą redakcją)

kolny Klub Sportowy JUVENIA Wrocław, Polski Związek Pływacki oraz Fundację Hobbit. W tym roku o Puchar Przewodniczącego Zarządu Regionu NSZZ Solidarność walczyło ponad 300 zawodników z 32 klubów z Polski i Czech. Ponadto rywalizowali ze sobą niepełnosprawni oraz zawodnicy w kategorii Masters. W tej kategorii zwyciężył olimpijczyk z Moskwy – Dariusz Wolny. Duże emocje wzbudził Bieg Memoriałowy na dystansie 100 metrów stylem klasycznym chłopców, w którym walczyli wszyscy medaliści ostatnich Mistrzostw Polski w pływaniu. Jego zwycięzcą, z wyni-



Bieg uliczny o Puchar Rektora Politechniki Wrocławskiej

15 listopada br., w dniu Święta Nauki Wrocławskiej, odbył się bieg uliczny o Puchar JM Rektora Politechniki, który jest jedną z imprez organizowanych w ramach Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej. Tegoroczna edycja biegu cieszyła się dużym zainteresowaniem, do rywalizacji stanęło bowiem około 120 zawodników z 12 uczelni.

W kategorii mężczyzn całe podium, a więc miejsca 1-3, zdobyli reprezentanci AWF Wrocław: 1. Łukasz Jóźwiak, 2. Paweł Kaczmar, 3. Łukasz Panfila. Nasi pozostali reprezentanci zajmowali kolejne miejsca: 6. Maciej Chmura, 7. Łukasz Rogula, 9. Roland Gromada, 11. Dariusz Sokalski, 12. Tomasz Środoń, 20. Wojciech Dwojak, 36. Adam Kamieniarz, 48. Piotr Knapik, 50. Marcin Rzeszutko, 55. Arkadiusz Burek, 62. Konrad Paprocki, 70. Łukasz Gapiński, 76. Waldemar Jakubowski, 78. Marcin Hubicki. Równie dobrze jak mężczyźni spisali się reprezentantki AWF Wrocław, które uplasowały się w ścisłej czołówce:

1. Sylwia Ejdys, 2. Agnieszka Fulbiszevska, 3. Agnieszka Ciołek. Kolejne miejsca wywalczyły również zawodniczki AWF Wrocław: 4. Monika Głuchowska, 5. Anna Ficher, 6. Katarzyna Rurynkiewicz, 8. Joanna Rybacka, 9. Weronia Dudzic, 10. Weronia Machowska, 11. Barbara Kucharzka, 12. Marta Gajdowska, 13. Maria Kosińska i 14. Agata Olszek.

Klasyfikacja mężczyzn po biegu o Puchar JM Rektora Politechniki Wrocławskiej:

1. AWF Wrocław – 475 pkt
2. Uniwersytet Wrocławski – 411
3. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych – 389
4. Politechnika Wrocławska – 379
5. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 371
6. PWSZ Legnica – 345
7. Akademia Ekonomiczna – 314
8. Akademia Rolnicza – 224
9. Akademia Medyczna – 160
10. Wyższa Szkoła Edukacji w Sporcie – 93

11. ZOD PWR- Jelenia Góra – 56
12. WSB – 55

Klasyfikacja kobiet po biegu o Puchar JM Rektora Politechniki Wrocławskiej:

1. AWF Wrocław – 292 pkt
2. Politechnika Wrocławska – 264
3. PWSZ Legnica – 263
4. Uniwersytet Wrocławski – 262
5. Akademia Ekonomiczna – 260
6. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 246
7. ZOD PWR – Jelenia Góra – 244

Klasyfikacja Generalna

1. AWF Wrocław – 767 pkt
2. Uniwersytet Wrocławski – 673
3. Politechnika Wrocławska – 643
4. Kolegium Karkonoskie w Jeleniej Górze – 617
5. PWSZ Legnica – 608
6. Akademia Ekonomiczna – 574
7. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych – 389
8. ZOD PWR- Jelenia Góra – 300
9. Akademia Rolnicza – 224
10. Akademia Medyczna – 160
11. Wyższa Szkoła Edukacji w Sporcie – 93
12. WSB – 55

emes

XXXVI Bieg z okazji Dnia Podchorążego

Ze względu na żałobę narodową, spowodowaną wydarzeniem w kopalni „Halemba”, termin biegu został przełożony na 2 grudnia. Jest to impreza cykliczna organizowana w ramach Dolnośląskiej Ligi Uczelnianej. W tym roku na start zgłosiło się ponad 130 zawodników reprezentujących wyższe uczelnie Wrocławia i Dolnego Śląska. Zwycięzcami zostali studenci AWF Wrocław: Łukasz Jóźwiak oraz Agnieszka Fulbiszevska. Oto miejsca pozostałych reprezentantów AWF Wrocław:

mężczyźni: 3. Łukasz Rogula, 7. Tomasz Środoń, 9. Roland Gromada, 19.

Adam Kamieniarz, 34. Arkadiusz Burek, 38. Katarzyna Rurynkiewicz, 39. Joanna Rybacka, 83. Konrad Paprocki, 106. Maria Kosińska, 108. Marcin Hubicki.

Klasyfikacja zespołowa mężczyzn DLM:

1. AWF Wrocław – 538
2. WSO – 513
3. UW – 372
4. Kolegium Karkonoskie – 334
5. AE Jelenia Góra – 297
6. AZS – 257
7. PWR – 222
8. UP – 184

9. AM – 183
10. AE – 123
11. UMK – 29

Klasyfikacja zespołowa kobiet DLM:

1. AWF Wrocław – 292
2. UW – 261
3. WSO – 261
4. AZS – 238
5. AM 185
6. AE – 164
7. WSEWS – 90
8. Kolegium Karkonoskie – 75
9. PWR – 72

emes

„AZETESIAK” w radio LUZ

W każdy piątek o godzinie 17:00 na falach radia LUZ prowadzona jest audycja pt. „AZETESIAK”, w ramach której będzie można usłyszeć relacje, wywiady i aktualności z Dolnośląskiej Ligi Międzyuczelnianej, a także z innych imprez sportowych, w których startują nasi zawodnicy.

Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy na fale Radia Luz.

www.radioluz.pwr.wroc.pl
lub
91,3 FM

Listy do redakcji

Chciałbym poinformować o portalu „Ludzie Sportu”, który właśnie powstał. Wydaje mi się, że niektórzy studenci Państwa uczelni mogliby być zainteresowani możliwościami, jakie oferuje. Byłbym wdzięczny za poinformowanie czytelników gazetki oraz odwiedzających Państwa stronę, o „Ludziach Sportu” przez zamieszczenie informacji w postaci artykułu w gazecie lub odnośników na stronie.

Troszkę o idei serwisu można poczytać na stronie w dziale „O portalu”. Generalnie portal jest oddany do dyspozycji sportowców oraz wszystkich osób związanych ze sportem, aby mogli się zaprezentować w Internecie. Osoby, które nie posiadają jeszcze swojej witryny i nie mające żadnej wprawy w tworzeniu stron, mogą w kilka chwil stworzyć tutaj własną, bardzo fajną stronę domową.

W tej chwili w portalu zarejestrowanych jest kilku mistrzów Polski, paru młodych, perspektywicznych zawodników, ale także amatorzy, pasjonaci oraz trenerzy, sponsorzy, a nawet zwykli kibice. Słowem wszyscy, którym bliski jest sport, są mile widziani w społeczności.

Po rejestracji każdy z użytkowników dostaje poddomenę w postaci login.ludziesportu.pl. Rejestracja jest oczywiście bezpłatna i nie wymaga żadnych zobowiązań.

Bartosz Zajączkowski
<http://www.ludziesportu.pl>

XIV Plebiscyt „Życia Akademickiego” na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2006 roku

Redakcja „Życia Akademickiego” oraz Samorząd Studencki przy współpracy Działu Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego ogłaszają XIV Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera w 2006 roku. Wypełnione kupony plebiscytowe należy składać w Dziale Spraw Studenckich i Sportu Akademickiego przy ul. Banacha 11, w siedzibie Klubu Sportowego AZS AWF przy ul. Paderewskiego (nowa część wielofunkcyjnej hali sportowej) oraz w siedzibie Samorządu Studenckiego w DS „Spartakus” (boczne wejście do ksero). Głosować można do końca stycznia 2007 roku. Ogłoszenie wyników plebiscytu nastąpi w lutym 2007 roku na Balu Sportowca AWF we Wrocławiu. Dokładne informacje o miejscu i terminie Balu zostaną podane na stronie internetowej uczelni oraz na plakatach (w akademiku i na terenie uczelni).

Aby ułatwić Czytelnikom zadanie, redakcja podaje nazwiska sportowców i trenerów AWF we Wrocławiu, wy-

typowanych przez uczelniany Klub Sportowy AZS AWF, którzy w 2006 roku odnieśli sukcesy.

Uwaga: Na kuponach można wpisywać także kandydatury nie uwzględnione na liście; muszą to być jednak sportowcy studiujący na AWF we Wrocławiu lub trenujący w klubie sportowym AZS AWF we Wrocławiu oraz trenerzy pracujący na uczelni lub w klubie.

Sekcja Akrobatyki Sportowej:

Łukasz Tomaszewski – 3 złote medale MP w skokach na trampolinie w konkurencji indywidualnej, synchronicznej i drużynowej, młodzieżowy mistrz Polski, zdobywca Pucharu Polski w skokach na trampolinie, członek kadry olimpijskiej, klasa mistrzowska międzynarodowa;

Tomasz Adamczyk – 2 złote i 1 srebrny medal MP w skokach na trampolinie w konkurencji indywidualnej, srebro w synchronicznej i drużynowej, akademicki mistrz Polski,

zdobycza Pucharu Polski indywidualnie, członek kadry olimpijskiej, klasa mistrzowska międzynarodowa;

Joanna Pyznar – srebrny medal MP w indywidualnych skokach na trampolinie, młodzieżowa mistrzyni Polski i zdobywczyni Pucharu Polski w skokach na trampolinie, członkini kadry narodowej, klasa mistrzowska;

Grzegorz Szczepaniak – drużynowy mistrz Polski, brązowy medal MP w skokach synchronicznych na trampolinie, reprezentant Polski, klasa mistrzowska;

Wojciech Struzik – drużynowy mistrz Polski, brązowy medalista MP w skokach synchronicznych na trampolinie, reprezentant Polski, klasa mistrzowska;

Alina Babkova – brązowy medal MP w skokach na ścieżce;

Jaśmina Kuc – młodzieżowa mistrzyni Polski w skokach na trampolinie;

Trener: Arkadiusz Szymczak

Sekcja judo:

Marzena Makuła – brązowy medal na ME w Moskwie, złoty medal na Pucharze Świata w Szwecji, złoty medal na MP w kat. open w Gdańsku, złoty medal na MP Młodzieży we Wrocławiu, złoty medal na Pucharze Młodzieży w Warszawie, złoty medal na Lidze Indywidualno-Drużynowej w Opolu, srebrny medal na Lidze Indywidualno-Drużynowej we Wrocławiu, srebrny medal na Akademickich MP we Wrocławiu;

Małgorzata Górnicka – złoty medal na Pucharze Świata w Vantaa (Finlandia), brązowy medal na Pucharze Świata w Borås (Szwecja), brązowy medal na Pucharze Świata w Warszawie, V miejsce na ME w Nowym Sadzie (Serbia), złoty medal na MP w wadze ciężkiej w Gdańsku, złoty medal na Lidze Indywidualno-Drużynowej we Wrocławiu, złoty medal na Akademickich MP we Wrocławiu; **Maciej Kostrzewa** – srebrny medal na MP w Gdańsku, złoty medal na Akademickich MP we Wrocławiu, wygrał wszystkie walki w Lidze Akademickiej;

Sekcja ju-jitsu:

Marzena Makuła – brązowy medal na Mistrzostwach Świata

w Rotterdamie (Holandia), złoty medal na Pucharze Świata w Paryżu (Francja), złoty medal na Pucharze Świata w Hanau (Niemcy), złoty medal na Pucharze Świata w Jaworznie, złoty medal na MP w Mysłowicach, srebrny medal na Pucharze Świata w Holandii, srebrny medal na Pucharze Europy w Hejningen (Niemcy), brązowy medal na Pucharze Europy w Szwecji;

Szymon Pezda – brązowy medal na ME w Bielsku Białej, złoty medal na MP Seniorów w Mysłowicach, złoty medal na Młodzieżowych MP w Sosnowcu;

Trenerzy: **Witkowski Kazimierz**, **Kubacki Rafał**, **Gaczkowski Janusz**

Sekcja pływania:

Agata Korc – 5 m. na 50 m dow. – ME w pływaniu Budapeszt 2006, trzykrotnie poprawiała rekordy Polski na dystansach 50m i 100 m dow.;

Małgorzata Gembicka – 2-krotna brązowa medalistka MP Seniorów na dystansach 50m i 100 m motylkiem;

Trener: **Piotr Albiński**

Sekcja szermierki:

Robert Andrzejuk – drużynowy wicemistrz Europy seniorów, 6. indy-

widualnie, drużynowy mistrz Polski, 7. w Pucharze Świata, wygrany Puchar Polski, 3. na polskiej liście klasyfikacyjnej za 2006 r.;

Tomasz Motyka – drużynowy wicemistrz Europy seniorów, drużynowy mistrz Polski, 12. w Pucharze Świata, trzy wygrane Puchary Polski, 2. na polskiej liście klasyfikacyjnej za 2006 r., student AWF we Wrocławiu;

Piotr Nemec – indywidualny mistrz Europy Juniorów do lat 20, 3. na Pucharze Świata do lat 20, brązowy medalista mistrzostw Polski do lat 20, wygrany Puchar Polski do lat 20, 1. na polskiej liście klasyfikacyjnej do lat 20 za rok 2006 – licealista;

Katarzyna Dąbrowa – brązowa medalistka mistrzostw Europy juniorów do lat 20, dwa razy 3. miejsce w Pucharach Świata do lat 20, brązowa medalistka mistrzostw Polski do lat 20 – licealistka;

Andrzej Sobczak – mistrz Polski do lat 20, student AWF we Wrocławiu;

Sekcja lekkiej atletyki:

Michał Bieniek (skok wzwyż) – złoty medalista Młodzieżowych MP, srebrny medalista MP Seniorów, klasa sportowa mistrzowska międzynarodowa, kadra narodowa;

Trener: **Bogumił Mańka**



XIV Plebiscyt na najpopularniejszego sportowca i trenera AWF we Wrocławiu w 2006 roku

**T
r
e
n
e
r
y**

L.p.	Imię i nazwisko trenera	dyscyplina
1		
2		
3		
4		
5		

imię i nazwisko wypełniającego:

miejsce zamieszkania: telefon:

rok studiów/kierunek lub miejsce pracy:

Michał Chalabala (10-bój) – złoty medalista Młodzieżowych MP, brązowy medalista MP Seniorów, klasa sportowa mistrzowska, kadra narodowa; Trener: **Dariusz Łoś**

Marta Chrust – Rożej (400 m ppł, 4x400 m) – brązowa medalistka ME w Goeteborgu w sztafecie 4x400 m, czwarte miejsce na Halowych MŚ w Moskwie, w sztafecie 4x400 m, halowa rekordzistka Polski w sztafecie 4x400 m, złota medalistka MP Seniorów w biegu 400 m ppł, klasa sportowa mistrzowska międzynarodowa, kadra olimpijska;

Trener: **Marek Rożej**

Iwona Dorobisz (100 m, 4x100 m) – uczestniczka ME w Goeteborgu w sztafecie 4x100 m, srebrna medalistka Halowych MP w biegu na 60 m, brązowa medalistka Halowych MP w biegu na 200 m, klasa sportowa mistrzowska, kadra olimpijska;

Trener: **William Rostek**

Sylvia Ejdys (800 m, 1500 m) – srebrna medalistka Młodzieżowych ME w Biegach Przełajowych w klasyfikacji drużynowej, złota medalistka MP Seniorów w biegu na 1500 m, złota medalistka Młodzieżowych MP w biegu na 1500 m, srebrna medalistka Halowych MP w biegu na 3000 m, brązowa medalistka Halowych MP

w biegu na 1500 m, klasa sportowa mistrzowska, kadra narodowa;

Trener: **Marek Adamek**

Anita Hennig (400 m, 4x400 m) – uczestniczka Halowych MŚ w sztafecie 4x400m, srebrna medalistka Halowych MP w biegu na 400 m, klasa sportowa I; Trener: **Marek Rożej**

Łukasz Józwiak (800 m) – brązowy medalista MP Seniorów w biegu na 800m, klasa sportowa I;

Trener: **Jacek Wośiek**

Justyna Kasprzycka (skok wzwyż) – srebrna medalistka Halowych MP Juniorów, srebrna medalistka MP Juniorów, klasa sportowa I, kadra narodowa;

Trener: **Bogumił Mańka**

Paweł Kruhlik (trójskok) – złoty medalista Halowych MP, srebrny medalista MP Seniorów, klasa sportowa mistrzowska, kadra narodowa;

Trener: **Zdzisław Kokot**

Wojciech Lewandowski (trójskok) – srebrny medalista Młodzieżowych MP, klasa sportowa I, kadra narodowa;

Trener: **Zdzisław Kokot**

Monika Nabiałek (100 m ppł) – brązowa medalistka Halowych MP w biegu na 60 m ppł, brązowa medalistka Młodzieżowych MP w biegu na 100 m ppł, klasa sportowa I;

Trener: **Tomasz Tlustochowski**



Rafał Niedzielski (110 m ppł) – złoty medalista Młodzieżowych MP, klasa sportowa I;

Trener: **Tomasz Tlustochowski**

Hubert Pokrop (3000 m prz) – brązowy medalista Młodzieżowych ME w biegach przełajowych w klasyfikacji drużynowej, srebrny medalista Młodzieżowych MP w biegu na 3000 m prz., klasa sportowa I, kadra narodowa;

Trener: **Jacek Wośiek**

Paweł Ptak (400 m, 4x400 m) – srebrny Medalista Halowych MŚ w Moskwie w biegu 4x400 m, klasa sportowa I, kadra olimpijska;

Trener: **Józef Lisowski**

Warzecha Zuzanna (skok wzwyż) – brązowa medalistka Halowych MP Juniorów, klasa sportowa I, kadra narodowa;

Trener: **Bogumił Mańka**



s p o r t o w c y

L.p.	Imię i nazwisko sportowca	dyscyplina
1		
2		
3		
4		
5		
6		
7		
8		
9		
10		

Kulisy Święta Uczelni

Fot. A. Kiczko



Święto Uczelni



Pionierzy Uczelni – studenci rocznika 1956-60

Fot. Anna Kiczko



Rektor Lwowskiego Państwowego Uniwersytetu Kultury Fizycznej Mirosław Hercyk uhonorowany Medalem 60-lecia AWF we Wrocławiu



Medal „Zasłużony dla AWF we Wrocławiu”, przyznany pośmiertnie Kazimierzowi Górskiemu, odbiera jego syn, Dariusz